1 théâtre

CZĘSC PIERWSZA
O USTANOWIENIU
KONSTYTUCYI POLSKIEY

3go Maia 1791.

O USTANOWIENIU

I UPADKU

KONSTYTUCYI POLSKIEY

3go MAIA 1791.

Non autores, ſed rationum momenta quaerenda ſunt.
Cicero.

W METZ 1793.

PRZEDMOWA.

Rzucone od roku fałsze na konstytucyą 3go Maia, potwarze na seym ostatni, zniewagi na naród polski, rządu i pokoiu pragnący, przechodzą owe złośliwe zarzuty, które dowcipnie Fedr opisał w pierwszey bayce swoiey, obróconey do tych, co ze

 zmyślo-

zmyślonych powodów niewinność uciemiężaią *).

Epokę tego politycznego osławienia, wraz z nieszczęściem Polski, otworzyły deklaracye moskiewskie, pruskie, tudzież uniwersały i wszelkie wyroki rokoszu targowickiego: czyli, iak się sam mieni, konfederacyi generalney oboyga narodów. Nie chcą dwa pomienione mocarstwa, aby świat chciwość, gwałt i złą ich wiarę, tym czym są istotnie, nazywał. Unikaią też hersztowie rokoszu targowickiego, narzędzia czynne chytrości moskiewskiey, postaci im właściwey przewodzców do zguby oyczy-

*) Mowa tu o bayce Xięgi I.szey Fedra: *Ad rivum eundem lupus et agnus venerant.* Nauka iey do gwałcicielów obrócona:

Haec propter illos scripta est homines fabula,
Qui fictis causis innocentes opprimunt.

oyczyzny. Ztąd konstytucya 3go Maia o naukę demokracyi; niekiedy, co w tychże samych ustach sprzeczno, o zaprowadzenie despotyzmu; seym o braterstwo z Iakobinami; naród rozsądny o obłąkanie, lub o miłość anarchii, we wszelkich publicznych pismach, bezdowodnie i w brew prawdzie, oskarżony.

Już napaść na dobrą sławę Polski ciągnie za sobą przywłaszczenie iey dzierżaw, iey niepodległości; a co większa, zaszczepia w prawie narodów obyczay, poczytywać, wzorem Mahometa, za prawe opanowanie cudzego państwa każde, którego powodem: Wykorzenianie błędnych, a nawracanie ludu do zdrowych mniemań. Przebrane maxymy wolności, na które sarkaią i srożą się mocarze świata, mniey są zaiste straszne dla wszystkich ludzi, od tey iedney despotyzmu. Niemasz iuż żadney w pra-

wie powszechnym twierdzy; a nayokropnieysze wnioski równie narody, iak panuiących przerazić powinny. Bo ieśli z tak niegodziwych i bezczelnych powodów można się targać na rząd, na całość kraiów, na niepodległość ludów; ieżeli kilku samodzierców zmowa bezkarnie państwa i narody rozbiiać będzie; ktoryż rząd, któryż kray w Europie, może się na chwilę od ich gwałtu sądzić bezpiecznym?

Błądzi, kto gwałt Polszcze wyrządzony poiedynczym i oddzielnym bydź mniema. Jeżeli bowiem w towarzystwie każdym, nieczułość obywatelów na krzywdę iednego z pomiędzy nich, osłabia społeczności związki; oboiętność państw i narodów względem gwałtu iednemu z nich wyrządzonego, narusza nayszanownieyszy związek wielkiey społeczności rodu ludzkiego.

W tym zostaiąc przeświadczeniu, dzieło, które świeże w Polszcze czyny w porządnym zbiorze wystawia, które nie inne przekłada sprawy, tylko baczności godne, które nie daie czasu wytrawiać się potwarzy, a chciwych gwałcicielów i zdrayców oyczyzny, wiernym pędzlem z ich wizerunku wyobraża; godne pracy obywatelskiey, winne uciśnioney Polszcze, należne obcym narodom, sądziemy.

Ludzie rządów wolnych i niewolnych! milczeć nam przemoc groźno nakazała**); my

**) Na dowód tego dość tu przytoczyć zakazy przez rokosz targowicki zanoszenia skarg do publicznych aktów przeciwko czynom iego; zakazy gazet i pism publicznych wolnych; cenzury na drukarnie, rewizye na księgarnie wprowadzone; szpiegowanie posiedzeń prywatnych; przeymowanie listów, z oddzielną woyskową moskiewską policyą nad obywatelami w życiu ich domowym.

my z wami mówić chcemy. Ona niegodziwość swoię cieniem niewiadomości otoczyć pragnie; my ią na widok światła wystawiamy. Ona przepomnienia i roztargnienia szuka; my waszego sądu i waszey czułości nie w prywatnych względach wzywamy.

Reiestr rozdziałów części I.

Rozdział

O

O USTANOWIENIU
KONSTYTUCYI POLSKIEY
3go MAIA 1791.

Część I.

ROZDZIAŁ I.
Prawo Narodu i potrzeba ustanowienia nowey Konstytucyi.

Że każdy naród ieſt wolny i niepodległy, że sam ieſt panem uſtanowić sobie taką formę rządu, iaka mu się naylepsza bydź zdaie, że żaden obcy naród nie ma prawa mieszać się w iego konſtytucyą, ieſt to naypierwsza i nayważnieysza w prawie narodów maxyma, a przy świetle wieku dzisieyszego tak oczywiſta, iż żadnych nie potrzebuie dowodów. Naród nie maiący prawa rządzić się u siebie, nie ieſt narodem. Naród pod gwarancyą, któreyby mogł obcy przeciw niemu

samemu używać, zoſtaiący, traci wszechwładztwo swoie i obnażony ieſt z tego prawa, od którego iſtotnie iego niepodległość zawisła. Gdzie ten naypierwszy wolności narodowey początek naruszony, tam albo iawna ieſt podległość, albo pozorem wolności ubarwiona niewola.

Nikt nie czyni zarzutu przeciw samowładztwu narodu polskiego. Naród ten zawsze uważany był za udzielny i niepodległy. Cała Europa kładzie go w rzędzie narodów samowładnych. Jakoż, ani w xięgach prawodawstwa polskiego aż do roku 1768, ani w xięgach umów Rzpltey z obcemi mocarstwami, nie masz żadney ustawy, nie masz żadnego traktatu, ktoremiby ona wszechwładztwo swoie pod obcego mocarſtwa wolą poddawała. Iedna tylko Moskwa śmie od lat kilkunastu utrzymywać, że Rzplta polska, zoſtaiąc pod iey gwarancyą, nic bez niey w rządzie swoim odmieniać mocy nie ma. Możnaby odpowiedzieć na to, że Polszcze, iak innym narodom, służy to nayświętsze każdey społeczności prawo, że samowładztwa swoiego podſtępem lub przemocą tracić nie może: możnaby odpowiedzieć, że takowa gwarancya, choćby od seymu była przyięta, iednakże, iako dzieło gwałtu, iako dzieło sprzeciwiaiące się samowładności i niepodległości narodu, żadney mocy mieć nie powinna. Takowe odpowiedzi w

oczach

oczach rozumu i wieczney sprawiedliwości byłyby dostateczne. Lecz kiedy nam nad to przeciw chytrym wykrętom gabinetu petersburgskiego odpowiadać trzeba, okażemy, iż Moskwa, narzuciwszy traktaty na Rzpltą polską, sama ie zmiennością swoią niszczyła, i wyrok seymowy, takowe traktaty, uwłaczaiące niepodległości Rzpltey, za nieważne głoszący, usprawiedliwiła. Odwołuiem się śmiało do sądu powszechności europeyskiey, przekonani, iż zbliża się ten czas, kiedy rządy i monarchowie tyle się kłamstw swoich przed sądem narodów wstydzić będą musieli, ile się ich w życiu towarzyskim wstydzić muszą prywatni.

Lubo od roku 1764 gotowała Moskwa Polszcze gwarancyą, celem ustalenia wpływu swego i dania mu pozornego kształtu, w roku dopiero 1768 takowy iednostronny traktat, Polskę pod opiekę moskiewską poddaiący, mocą na Polakach wyciśniony zostal: boć inaczey uważać nie można dzieła, które na seymikach krępowało wolą narodu, na seymie zaś wolą pełnomocników iego do takiego gwałciło stopnia, iż ci, którzy celniey przy wszechwładztwie Rzpltey obstawali, wzorem poddanych despotóm, z mieysca obrad żołnierzem moskiewskim porwani, na niewolą i wygnanie do Syberyi skazani byli. Tak niesłychany gwałt prawodawstwa i prawodawców obudził czułość

obywatelów. Wynikło prawe narodu powstanie pod związkiem konfederacyi barskiey. Nie oszczędzali krwi swoiey obywatele, w dowód niechęci powszechney, za znieważenie nayświętszych praw narodowych. Lała się krew braterska, lecz i nieprzyiacioł razem: lała się w rozległości całego kraiu w przeciągu lat pięciu, kiedy i woyna turecka z Moskwą powstała. Okoliczności tego wzruszenia, dały powód do spisku trzech dworów, przeciw całości państwa i ſamowładztwa Polski. Wyszły w roku 1772 bezwstydne a iednosłowne austryackie, moskiewskie i pruskie deklaracye, w których przemoc, wymagaiąc od narodu zrzeczenia się praw i dzierżaw iego niewątpliwych, nagliła razem o prędkie seymu zwołanie. Weszły też do Polski woyska każdego z trzech pomienionych mocarstw, dla przytłumienia wszelkiego oporu, tak, żeby obywatele nie widzieli nawet podobieństwa do skuteczney obrony.

Gwałt woli powszechney, nierozsądne uſtawy za kardynalne podane, okrucieństwo na pełnomocnikach narodu wyrządzane, haniebne obchodzenie się z wszelkiego ſtanu obywatelami, wyniszczanie miast i wiosek, imanie włościan i wyprowadzanie ich z kraiu, nareszcie rozszarpanie na części dziedzictw Rzpltey, skutkiem były gwarancyi od Moskwy w roku 1768 narzuconey.

Ieżeli

Ieżeli komu, to Katarzynie II. milczeć o niey przystoi. Skazicielka niepodległości Polski, sobie samey sprzeczńa, podnieta, iak wyznaie Fryderyk II, do rozbioru kraiu polskiego, w spólnictwie z innemi dworami, mistrzyni naiazdu i rozboiu Rzpltey, możeżli ona w oczach Europy i potomności dawać sobie postać gwarantki całości, rządu i szczęścia Polski? wznawiać pamięć przemocy swoiey, zmienniczego podſtępu? a co większa, pogardy pozorów nawet dobrey wiary?

Wsrzód gorącego czynu przestępstwa pierwzey swoiey gwarancyi, Carowa moskiewska drugą w roku 1773 narzucić poſtanowiła. Wymuszono pod ow czas na seymie równie gwałtownym, iak 1768, delegacyą. Czy to z pogardy, czy z nieznaiomości rządu pełnomocniczego, *a)* mniemali ministrowie dworów zagranicznych, że przez ten śrzodek mogą ſeymuiące ſtany powierzać władzę swą prawodawczą mnieyszey liczbie posłów z łona swego, nie tylko co do przygotowania, ale i co do wyroku ostatecznego we wszelkich Rzpltey potrzebach, bądź zewnętrznych, bądź domowych. W tak nieprawney i dzikiey postaci, a stosownie zawsze do woli gwałcącey trzech dworów, miała

 wsze-

a) Mianuię rządem pełnomocniczym ten, w którym nie ſam naród prosto stanowi prawa, ale przez pełnomocników, czyli posłów swoich.

wszelako delegacya oddzielne od seymu zlecenia. Mocną była, względem pretensyi do państw Rzpltey, osobno z każdym ministrem wchodzić we wszelkie rozmowy, ugody, podpisy: względem zaś konstytucyi, czyli formy nowego rządu, nie inaczey mocną była układać ią i stanowić, tylko za spólnym przyłożeniem się, gwarancyą i podpisami ministrów trzech dworów. Losem dla Polski mniey w tey mierze przeciwnym, lubo się ministrowie austryacki i pruski do nowey formy rządu przykładali, gwarantować dzieła spólnego nie chcieli, i podpisów na nie odmówili. Ieden poseł moskiewski, pomimo pierwiastkowych umów dworu swego z drugiemi dwoma dworami, nad moc plenipotencyi od seymu delegacyi daney, akt osobny, nową formę rządu i konstytucyą gwarantuiący, podpisać i do podpisania onegoż delegacyą skłonić ośmielił się. Ale gdy ani seym podziałowy, ani następne seymy do ratyfikacyi tey oddzielney części traktatu nie przystąpiły, dzieło złey wiary ułomne zamierzonego od Moskwy końca nie wzięło.

Jeżeliby kto mniemał, że rzecz wysławiam uwiedziony miłością narodową, zapałem obywatelstwa, tym duchem rodackim, który wolałby raczey prawdzie, iak oyczyznie uchybić; taki niech słucha głośnego świadectwa Fryderyka Gwilelma.

Słowa

Słowa bowiem iego w tey narodu polskiego sprawie, tyle wartości przed sądem narodów mieć powinny, ile znaczą w sądach prywatnych dobrowolne winowayców wyznania: „Żadna po„przednicza i partykularna gwarancya (mówił „król pruski do seymu konſtytucyinego, w roku „1788 rozpoczętego) nie może się ſtać przeszkodą „ku ulepszeniu formy rządu Rzpltey, tym więcey „przy doświadczonych onego wadach: ile że „takowa gwarancya nie iest nawet stosowną do „pierwiaſtkowych umów traktatu 1773, na których „gwarancye są ufundowane, gdyż nie ieſt pod„pisaną na seymie 1775, tylko przez iedno mo„carstwo, które się do niey odwołuie.“ *b*)

Okazało się, iż narzuconego w roku 1768 gwarancyi traktatu nie tylko dwór moskiewski nie dotrzymał, ale nadto późnieyszemi umowami z dwoma drugiemi dworami, względem nowego granic Polski i rządu układu, sam odſtąpił: okazało się, iż zamysł powtórney rządu polskiego gwarancyi spolny trzem dworóm, dla dalszego ich nieporozumienia się, do skutku przyiść nie mógł: akt zaś oddzielny Moskwy, dla niedoſtatku plenipotencyi ze ſtrony delegatów polskich, dla widoczney sprzeczności dzieła z tąż plenipotencyą,

 po-

b) Słowa wyięte z noty pruskiey do Seymu 19. Liſtopada 1788.

potwierdzenia seymowego nie zyskał. Słusznie więc i prawnie Rzplta, na seymie ostatnim, nie tylko traktatem przymierza, z dworem pruskim roku 1790 zawartym, chęć iakiegożkolwiek mocarstwa, pod pozorem poprzednich aktów i umów, lub tłumaczenia onych, mieszać się w wewnętrzne sprawy Rzpltey żądaiącego, w rzędzie przypadków *foederis* umieściła; *c)* ale nadto uroczystym prawem na zawsze takowym gwarancyom zapobiegła w słowach: „Wszelka cudzoziemska gwarancya „rządu polskiego, przeciwna niepodległości Rzpl„tey, i uwłaczaiąca iey samowładności, iest i „będzie nieważną, i aby żadna podobna, pod „iakim-

---

c) Słowa artykułu VI. traktatu obronnego przymierza Rzpltey polskiey z królem pruskim 29 Marca 1790 zawartego: Artykul VI: „Gdyby „iakiekolwiek bądź zagraniczne mocarstwo, z „powodu iakichkolwiek bądź aktów, umów, lub „ich tłumaczenia, przywłaszczać sobie chciało „w iakimkolwiek bądź czasie i sposobie, prawo „do mieszania się w sprawy Rzpltey polskiey „wewnętrzne i iey należności, król Imość „pruski użyie nayprzód bona officia nayskute„cznieysze do uprzedzenia kroków nieprzyia„znych, które takowa pretensya ciągnąćby za „sobą mogła: ale ieżeliby takowe bona officia „nie skutkowały, a nieprzyiazne kroki wypły„wały dla Polski z pomienioney okoliczności, „król Imość pruski, uznaiąc takowy przypadek „za obięty w przymierzu, wspomagać Rzecz„pospolitą będzie, podług brzmienia artykułu IV „ninieyszego traktatu.“

„iakimkolwiek bądź pretextem, od nikogo w „Rzpltey proponowaną i przyiętą bydź nie mogła, „tym prawem kardynalnym waruiemy.“ *d)*

Odpowiedziawszy na płonne zarzuty przeciwko samowładztwu Rzpltey, zważmy, czyli też Polska była w rzetelney potrzebie użyć prawa i niewątpliwey władzy swoiey, względem dzieła konstytucyi czyli ustawy nowego rządu. Prosta na to zapytanie wypada odpowiedź: była Polska w konieczności wzięcia się do ułożenia nowey konstytucyi, tym nagley, że pod narzuconą w roku 1768. 73. i 76 od Moskwy formą rządu, żadney narodowey potrzebie dogodzić nie mogła tylko w sposob rewolucyiny. Niemoc zupełna władzy prawodawczey, moc władzy wykonawczey samowolna, ugruntowana była temi ustawami, które dwór petersburgski Rzpltey przepisał pod pieczęcią mniemaney swey gwarancyi. Anarchia w Polszcze, nie tak z nieposłuszeństwa ustawom rządowym, iako raczey z powolności w dopełnianiu onych, rzadkim w świecie przykładem, powstawała.

Czuli obywatele w Polszcze celną każdey społeczności potrzebę siły zbroyney narodowey: czuli ią nie na rozum tylko, ale przez smutne

d) Prawa kardynalne niewzruszone. Artyk. VII.

doświadczenie. Ciągłe przebywanie woyska moskiewkiego, przechody z woyną turecką odnowione, prowianty wymagane, iedna zawsze moskwicina swawola w przełożonych i podległych, raziły każdego Polaka własność, wolność i miłość własną. Zwinięty żołnierz Rzpltey w roku 1717 za wpływem Piotra W. aż do czasów naszych do liczby ośmnaſtu tysięcy głów nie dochodził. Tak szczupłe woysko w obszerności otwartego, a sztuką nieobronnego kraiu, niedogodnie do służby złożone, bez opatrzenia w potrzeby woienne, nie było i bydź nie mogło tarczą spokoyności narodu. Wszystkich prawie woiewodztw, ziem i powiatów instrukcye, wołały o powiększenie i urządzenie siły woyskowey, toż o podatek na nią stosówny, a to z taką usilnością, z iaką lud zwykle przeciw podatkóm powstaie. Ale powszechney chęci sprzeciwiało się prawo kardynalne od Moskwy 1768 roku narzucone, prawo, podług którego, bez iednomyślności na ſeymie, tak senatu iak ſtanu rycerskiego, ani powiększać woyska raz uſtanowionego, ani w żadney potrzebie uchwalać podatku wolno nie było.

Rządziła Polską rada nieuſtaiąca, a przez nią poseł moskiewski. Ta magiſtratura narzucona od Moskwy, w czasie seymu 1773, w poſtaci nay-wyższey władzy wykonawczey, przez niesły-

chany

chany wymysł prawa, wyobrażała trzy ſtany, ſeym niby mały, z trzydziestu sześciu osób złożony, od ſeymu głownego wybierany.) Oprócz dozoru ogólnego rządu, oprócz wpływu do rozdawnictwa czynnych urzędów, miała sobie dozwoloną moc tłumaczenia prawa, co iey innemi słowy władzą prawodawczą i sądową nadawało. W rok po uſtanowieniu swoim, taż rada, końcem przywłaszczenia sobie władzy nad woyskiem i zniszczenia komiſsyi woyskowey, ſeym w konfederacyą w izbie swoiey przemieniła, a oddaliwszy wszystkich posłów, Moskwie i zamysłóm swoim nieprzychylnych, nieinaczey prawodawców do izby ſeymowey, tylko za podpisami na iey związek i przez flinty gwardyi królewskiey przepuszczała. Następnie walczyły ſeymy z radą nieustaiącą iak z stroną przeciwną, ale magistratury nieodpowiadalney, i dla obrządku raczey sprawę z czynów swoich oddaiącey, poskromić nie zdołały. Miała więc Polska w przeciągu lat dwunastu radę, która tłumaczeniem zmieniała wyroki prawodawców, i ſeymy, które znieważały wyroki prawa tłumaczów: zgoła dwie przeciwne władze, z których iedna drugą koleyno poprawuiąc, Rzpltą w bezprawiu trzymały. Powszechny odgłos obywatelów, przestroga doświadczenia, wystawiały radę ohydną, nienawistną i szkodliwą, a zatym o iey znisczenie domagały się: ale po-

trzebie

trzebie i woli narodu przeciwna była mniemana 1773 roku gwarancya, która skład i władzą rady nieuſtaiącey na równey szali z kardynalnemi prawami i materyami *ſtatus*, iednomyślnością tylko odmiennemi, położyła.

Zaświadczaią dzieie polskie i autentyczne dowody, iako miasta nasze od naydawnieyszych czasów wpływały w uczestnictwo obrad narodowych, iako podpisami swemi stwierdzały głowne innych stanów działania, iako miały prawa cywilne, kryminalne i magistratury swoie, iako wzywane były na elekcyą krolów, i pod ich szczególnym zostawały dozorem. Lecz prawa mieyskie, nie wszyſtkim miaſtóm równe, wypadaiące z przypadków i przywileiów, stan ten nie iednako dotykały i zabezpieczały. A zwierzchność króla, powierzona w wykonaniu marszałkóm, kanclerzóm, woiewodóm, staroſtóm, komiſsyóm porządkowym, a oſtatecznie departamentóm udzielnym, tyle się przyczyniła do ucisku ſtánu mieyskiego, do materyalnego miaſt upadku, ile i prawodawstwo, za Iagiełłow w stanie rycerskim przeważne, po Iagiełłach w ręku tegoż iedynie czynne. Ufne miasta w świetle wieku naszego, w lepiey poznanych każdey społeczności prawach, w czuciu własnego interesu, wzywały stanu rycerskiego pamięci na prawa swoie, baczności

na

na dotrzymanie dobrey wiary, słuszności w rozciągnieniu na wszyſtkie miasta praw iednych, polityki w zasileniu Rzpltey tak licznym rzędem czynnych obywatelów. Gotowa była w stanie rycerskim skłonność do zabezpieczenia miastóm całey cywilney wolności, przez udział polityczney, do wzmocnienia się wzaiemnego przez obywatelskie braterstwo, do podźwignienia przemysłu, handlu i rękodzieł, przez podniesienie tak pożytecznego w Rzpltey stanu. Ale te widoki, te potrzeby, te chęci, odpor znaydowały w kardynalnych 1768 prawach, podług których pomnożyć, lub umnieyszyć władzy ministrów, iako też urzędów sądowych i sądów kraiu, zmieniać przywileia, przeistaczać skład i porządek ſeymowania, nie wolno było, tylko za iednomyślnością.

I lud wieyski w Polszcze nie był od początku w tym stanie niewoli, w którym go dzisiay po wielkiey części, nie bez wstydu, widziemy. Dobra królewskie zwane, żywy nam obraz wyſtawuią, czym rolnicy u nas z dawna byli w dobrach ogólnie wszyſtkich. Oczywiste i w dzieiach i w prawach naszych mamy dowody, kiedy i z iakich przyczyn prawa ich naruszone zoſtały. Zawsze za niemi ludzkość mówiła przez uſta cnotliwych i oświeconych rodaków: „Nadaycie, „(doradzał ieszcze Przyłuski) rolników wolnością:

„pogańska

„pogańska niewola przez chrześciańską sprawiedli-„wość zwróconą będzie.“ Do uskutecznienia tych rad, ciągle było przeszkodą mniemanie o niedoyzrzałości rolników, do zaszczepienia w nich gałązki wolności. Powiedzmy na pochwałę Polski, iż edukacya narodowa do prawdziwych początków moralności zwrócona, nie tylko szlachtę i mieszczan do znania, szanowania i zamiłowania praw przyrodzonych i społecznych sposobiła; ale przez ustanowienie szkół parafialnych, przepisy nauk rolniczemu stanowi właściwych, lud wieyski do przyięcia daru wolności, cenienia iakim iest, i korzystania z niego gotowała. Było chęcią powszechną, aby rolnicy pod skuteczną prawa zostawali opieką. Lecz i tey chęci stawało na przeszkodzie kardynalne prawo, które iednomyślności nawet nie dozwalało, własność szlachecką nad poddanemi w dziedzictwach kiedyżkolwiek odeymować lub zmnieyszać.

Nie w myśli dowodzenia rzeczy wiadomych i oczywistych, ale dla odpowiedzenia fałszóm, potwarzóm i roszczonym prawóm od Moskwy, dla obcych i potomności raczey, iak dla spółczesnych rodaków, rozebrane tu są celnieysze potrzeby, w których naydowała się Polska, aby ustanowić konstytucyą swoię, a zniszczyć tę obcą i anarchiczną, którą Moskwa w roku dopiero 1768 i 73 narzuciwszy, starożytną mieni; którą podkopa-

wszy

wszy gruntowne każdey społeczności zasady, fundamentalną nazywa; ktorą, wolą narodu to prawami nad iednomyślność silnieyszemi, to prawami iednomyślności koniecznie wyciągaiącemi krępuiąc, za wolną i republikantską głosi. Dwadzieścia cztery praw kardynalnych, trzynaście materyi *ſtatus*, wiązały ciało Rzpltey naszey, na wzór owych pęt, które lubo życia, członków, potrzeb i woli człowiekowi nie odbieraią, ale ruch, używanie członków, dogodzenie iego potrzebóm i woli odeymuią.

„Źli w Polszcze obywatele, twierdzi Moskwa, „*zdradziecką zręcznością* akt gwarancyi i pra„wych konſtytucyi, wystawili narodowi za *iarzmo* „*nieznośne i haniebne*. . . . Ośmieleni *rozkrze*„*wieniem błędnych mniemań*, które im się powo„dziło, w zamyśle od dawnego czasu rząd opa„nować, na rozwalinach starożytney wolności, „oczekiwali zdolney pory do uskutecznienia „*zgubnych swych widoków*, sądząc ią pomyślną „w czasie dwóch woien, któremi razem Moskwa „zaczepiona była.“ *e*) Taki wyrok Katarzyna II. wydała o dobroci gwarancyi swoiey, praw kardynalnych przez nią gwarantowanych, o niegodziwości obywatelów, *iarzmo iey słodkie i chlubne*, a które iey duma z *boskim* porównywa, zrzucaiących.

---

e) Słowa deklaracyi Carowey moskiewskiey $\frac{12}{18}$ Maia 1792.

cych. Pociski osobiste Carowey na obywatelów seymu 1788, służą im za prawo do chwały, a sama konstytucya 3 Maia 1791, na zarzut ambitu tychże obywatelów, naydokładniey odpowiada.

Wystawiwszy, za pomocą *zręczney zawsze prawdy*, gwarancyą Moskwy w swoiey postaci, dowiodłszy zamysłów i skutków panowania moskiewskiego w Polszcze, okazawszy z wad narzuconych od Moskwy ustaw, potrzebę nowey konstytucyi; w świetle narodu naszego i obcych pokładamy zaufanie: iż ciągle nam się *powodzić będzie w rozkrzewieniu, nie żadnych błędnych lub zgubnych mniemań*, lecz prostego, a niewątpliwego zdania, że naród polski ma prawo u siebie bydź panem, że Katarzyna II. w Polszcze władzy i praw iego iest gwałcicielką. Zgadzamy się wszelako na iedyną, którą w iey oskarżeniu przeciw dobrym obywatelom oyczyzny znayduiemy prawdę. Wyznaiemy, iż ciż obywatele rok 1788 sądzili za pomyślną porę do powstania Polski przez nową konstytucyą. Przeświadczenie to, do iakiego stopnia słuszne było, w ciągu samego dzieła okaże się; dość przy wstępie do niego ostrzedz, że ton Katarzyny II. w pomyślności głośny i wysoki, spuszczony i skromny okazał się, od owey pory czasu, w przeciągu lat czterech trwaiącego seymu.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

Wyobrażenie o konfederacyach w Polszcze. Okoliczności zawiązania konfederacyi roku 1788. Cel oney, i różnica od innych.

Konfederacya w innym zupełnie znaczeniu bierze się u Polaków, iak u obcych. Rzplta hollenderska i amerykańska wyrażaią przez nię związek między swemi prowincyami, względem iedności rządu i spólney obrony. Zatym u nich konfederacya iest konſtytucyiną ustawą, przez którą wolne społeczeństwa w iedną łączą się Rzpltą, zachowuiąc u siebie szczególne warunki osobnego rządu. Inna iest wcale postać konfederacyi polskich. To obszerne państwo, chociaż się składa z wielu sławiańskich narodów, iedną tylko miało reprezentacyą, iednego króla, ieden rząd, pod nazwiskiem Rzpltey. Konfederacya więc w Polszcze, nie ieſt, ani formą rządu, ani wzaiemnym do obrony przymierzem: ale uważać ią trzeba, iak powstanie, czyli insurrekcyą obywatelów, w ieden łączących się związek, albo dla zaradzenia gwałtownym Rzeczypospolitey potrzebóm, albo dla wstrzymania przemocy rządu, lub podparcia iego słabości, albo dla innych, bądź powszechnych, bądź, pod ich pozorem, szczególnych widoków.

Insurrekcye, będąc stanem gwałtownym, nie maią mieysca w prawie pisanym: wypływaią one z przyrodzonego prawa, które każdemu człowiekowi pozwala opierać się gwałtowi. Pod iakimkolwiek rządem naydowali się ludzie, nigdy o tym nie zapomnieli prawie. Nie masz narodu, w któregoby dzieiach dostrzedz nie można powstania ludu przeciw rządowi. Mało iednak narachować można takich przykładów, aby lud powstaiący, wystawuiąc się na cały ciężar okrutnych wydarzeń, odzyskał w całości prawdziwe swobody swoie. Przemieniał on nayczęściey ieden ucisk na drugi, pokonywał siebie własną siłą, i wydobywaiąc się z pod iednego tyrana, często bardzo, dla niedostatku oświecenia, dla chytrości przewodników, w nowe się iarzmo poddawał. (Nie wiele mamy przykładów w dzieiach polskich insurrekcyi ludu. Niewola prawie mu odięła czucie prawiego: a choć pokilkakrotnie, osobliwie w prowincyach ukraińskich, zrywał się lud do broni, nigdy iednak rzetelnych swobód odzyskać nie mógł. Nie dotrzymała mu szlachta umów, na które w potrzebie zezwolić przymuszona była: tak dalece, iż, zmierziwszy sobie niesprawiedliwość rządu polskiego, szukał odmiany despotyzmu, poddaiąc się iuż pod tureckie, iuż pod moskiewskie panowanie.) Wszystkie inne insurrekcye w Polszcze były między szlachtą. W kraiu takim, gdzie

nie

nie miano wyobrażenia o istotnych rządu prawidłach, gdzie nie było, ani konstytucyi stałey, ani powszechney wolności, gdzie liche przywileie, stanowiąc między ludźmi różnice, poddawały iednych nieograniczoney mocy drugich, konfederacye musiały bydź częste, lecz nieskuteczne i szkodliwe, bo zawsze od samych uprzywileiowanych ludzi zawięzywane. Sam tylko szlachcic wolny w Polszcze, sam podnosił konfederacye: albo dla tego, że, nie maiąc stałey formy rządu, nie mógł inaczey nagłym kraiu zaradzić potrzebóm, albo, łudzony od możnych, poświęcał się z ochotą ich dumie, intereſsowi i zemście. Każde bezkrólewie pociągało za sobą konfederacyą: a następnie, im bardziey wzmagała się anarchia, tym więcey było podobnych związków. Zaczynały się one na prywatnych ziazdach, złożonych przez tych, którzy umyślili podnieść konfederacyą: potym robiono ie po woiewodztwach, powiatach i prowincyach: nareszcie związki woiewodzkie, powiatowe i prowincyonalne, przez akt osobny, łączyły się w jeneralną niby konfederacyą, a pod takowym nazwiskiem stanowiły na ſeymach. Każda prawie konfederacya miała swoię szczególną formę, iaką sobie sama dadź chciała: w tym wszelako istotna konfederacyi, od pospolitych form obradowania, różnica zachodzi, że na nich, nie iednomyślnością, ale większością głosów, zapadały prawa.

Przyczyny tak częstych i gwałtownych poruszeń należy dochodzić w złey rządu formie. Tron następny, przemieniony na dożywotni, potrzebował zupełney w całym rządzie odmiany. Należało, ile można, naprzód ułożyć pewną formę elekcyi, żeby każde bezkrólewie peryodycznie ciała Rzpltey nie wstrząsało; daley, przepisać sobie konstytucyą, któraby wszystkim częściom rządu przyzwoitą dzielność nadała. Lecz Polacy, wszystko w nieładzie zostawuiąc, przestali na samych paktach z każdym osobno królem pisanych; zachowali mnóstwo monarchicznych zwyczaiów, dla których nie można było iasno poznać, co przy władzy prawodawczey zatrzymali, co wykonawczey powierzyli. Do tak niebezpiecznego rzeczy stanu, przybyło swawolne mniemanie o przewadze iednego głosu na seymikach i seymach, przeciwko większey liczbie, choćby nawet do iednomyślności zbliżaiącey się. *Liberum veto*, które do roku 1768 nie było prawem, tyle uwiodło Polaków, że, chociaż wszyscy czuli iego nieprzyzwoitość, nikt nie śmiał powstać na tak szkodliwy przesąd. Wyrządzał on naywiększą nad wolnemi głosami przemoc. Ieden szlachcic mógł wniwecz obrócić dzielność seymików, a ieden poseł mógł zerwać całego seymu obrady. Tym sposobem w samym zrzódle wolności, bo w głosie każdego obywatela, i w głosie reprezentanta narodowego,

nay-

naydowała się przyczyna anarchii i zguby Rzpltey. Kiedy insze narody miały sobie za szczęście, gdy im panuiący dozwalali obrządkowych ziazdów, na którychby mogły przekładać swe uciążliwości i prośby; Polacy, iakby naywięksi własnych swobód nieprzyiaciele, nie dopuszczali samym sobie reprezentacyi narodowey. To złe dało się naybardziey uczuć w ośmnastym wieku. Za Augusta II kilka tylko doszło seymów: za Augusta III, prócz gwałtownych obrad elekcyi, koronacyi i pacyfikacyi, żaden więcey seym nie doszedł. Zdarzało się tyle pomyślnych okoliczności, z których Polska mogła była korzystać w czasie zakłócenia swych sąsiadów; ale *liberum veto* przeszkadzało bytności seymów, a niedostatek oświecenia wszystkie inne odeymował sposoby.

Na ten czas zdawało się gorliwym o utrzymanie obrad obywatelóm, iż iedne seymy konfederackie temu złemu zaradzić potrafią. Dobra myśl, gdyby pierwszy seym pod konfederacyą przepisał był stałą formę rządu. Lecz gdy Moskwa użyła seymów konfederackich na narzucenie takich ustaw, które związały ręce narodu, lekarstwo gorsze ieszcze skutki przyniosło, nad to złe, któremu zapobiedz miało. Odtąd Polak musiał bydź nierządnym z woli prawa, i nie mógł inaczey do swych powrócić swobód, tylko za pomocą no-

wego powstania, czyli konfederacyi. Od seymu konfederackiego 1776, do roku 1788, dochodziły wprawdzie seymy, iak mowią, *wolne*; lecz bezwładność onych, wypływaiąca z formy rządu, podobnemi ie czyniła zrywanym. Była to anarchia legalna, przez którą seymy poddano radzie nieustaiącey, a radę posłowi moskiewskiemu.

Dawszy należyte o konfederacyach polskich wyobrażenie, przypatrzmy się, iak przyszło do ostatniey, z iaką ostrożnością przedsięwzięta została, i iak się różni od innych, które ią poprzedziły.

Iak rząd od Moskwy narzucony wprawił naród w konieczną nowego rządu potrzebę, tak i w związek konfederacyi seymowey. Polacy w podległości obcey zostaiący, wystawieni na pogardę Europy, czuli cały ciężar ustaw moskiewskich. Nie mogli zapomnieć haniebnego podziału państw Rzpltey. Na każde wspomnienie, iż są pod iarzmem obcego mocarstwa, zżymały się ich serca: bo Moskwa wyrządzała nad niemi przemoc w sposób nayobraźliwszy. Stan takowy, w którym się naydowali, wystawiał im ustawicznie smutny widok nowego podziału kraiów Rzpltey, do czasu pod legalną zostawionych anarchią. Niesprawiedliwości sąsiadów, odsuwaiąc ku nim ufność z serc polskich, zapalały w nich

coraz

coraz większą niechęć do Moskwy. Z strony pruskiey zdzierstwami i zakazami w handlu uciemiężona Polska, zabraniem Gdańska i Torunia straszona, spoglądała na króla pruskiego, iak na niebezpiecznego sąsiada. Iozef II, znaiomy przez gwałtowny czynienia sposób, nie mógł mieć żadney Polaków ufności. Każda uciążliwość w Gallicyi zdawała się być uciążliwością Polski. Związek między familiami i ich interessami tak był bliski, że Polacy równie czuć musieli narzekania Gallicyanów. Lecz ponieważ te dwa dwory zdały zupełnie na Moskwę wpływ do interessów polskich; przeto, skądkolwiek pochodziła krzywda i niesprawiedliwość, zawsze zdawała się pochodzić od Moskwy, iako naybliżey Polską rządzącey. Głucha ona zawsze na skargi narodu, który pod swą trzymała gwarancyą, żadney mu nie dawała pomocy; tak dalece, że gwarancya nie służyła Polakóm przeciw obcym, lecz przeciw nim samym. W tak smutnym położeniu rzeczy swoich, wyglądał naród pomyślney do powstania pory, a ta się pokazała.

Od momentu, kiedy carowa zawarła traktat handlowy z Francyą, kiedy z Iozefem II ułożyła projekt woyny przeciwko Turkom, i na fundamencie onego dopominała się w Stambule o odstąpienie sobie Oczakowa; Anglia i król pruski

przemyślali, iakby w niwecz obrócić zamiary dwóch cesarskich dworów. Dla czego nie tylko nakłonili Portę do wydania woyny Moskwie, ale nad to zrobili między sobą przymierze w Loo, przez które obowiązali się do wzaiemney pomocy, i utrzymania powszechney w Europie spokoyności. Te oddzielne mocarstw kroki dały widzieć dość otwarte między sąsiadami poróżnienie, a zatym były hasłem dla Polski do myślenia o własnym powstaniu. Wszyscy natychmiast przekonali się, że w nieczynności zostać nie można, że sami nawet sąsiedzi oboiętnemi Polaków widzieć nie zechcą.

Po seymie 1786 roku rozeszła się wiadomość, że carowa moskiewska będzie się widzieć w Krymie z Iozefem II. Na odgłos tego ziazdu król polski udał się do Kaniowa, aby tam ustnie mógł mówić z carową, a późniey w Korsuniu z Iozefem II. Takową podróż stronnicy moskiewscy ogłaszali, iako maiącą przynieść Polszcze naywiększe pomyślności, które zasadzali na przyszłym z Moskwą sprzymierzeniu. To sprzymierzenie ciągnęło za sobą pomnożenie woyska, woysko uchwałę podatków. Lecz że obadwa te cele nie mogły bydź uskutecznione na seymie ordynaryinym; zaczym wypadało zrobić konfederacyą przeciwko formom seymowania 1768, które

po-

podobnych materyi nie dozwalały stanowić, tylko za iednomyślnością. Znaiąc zaś odstręczenie narodu od Moskwy, pamiętnego na tyle przyrzeczeń i oszukań, wystawiali niebezpieczeństwa, w iakich naydowała się Polska ze strony króla pruskiego, i że cała iey szczęśliwość zawisła od ufności w Moskwie. Na ten koniec rozgłoszono, że Gwilelm II chce sobie rościć pretensyą do Gdańska i Torunia, że się ma odezwać z mniemanemi do Wielkopolski prawami. Suchorzewski, woyski wschowski, iak gdyby rzetelnie przerażony niebezpieczeństwem swey prowincyi, podał memoryał do rady nieustaiącey, ofiaruiąc nowy z dóbr własnych podatek na pomnożenie woyska, i zachęcaiąc innych do podobney ofiary. Wtedy zaczęto mówić otwarciey, że Moskwa, maiąc tyle kraiów, nie potrzebuie naymnieyszey części ziemi, że tylko chce wzmocnić Polskę, zawrzeć z nią przymierze, przywieść do związków z domem austryackim, uderzyć razem na Turka, i przypuścić do korzyści woiennych. Wszystko to działało skutki na umysłach skłonnych do konfederacyi, a stronnicy moskiewscy mniemali, że, wmówiwszy iey potrzebę, wmówili oraz przychylność dla Moskwy. Nie zostawało więc, tylko ugodzić się na sposób związku, czyli ten należało zrobić po woiewodztwach i powiatach, czy dopiero w seymie. Szczesny Potocki chciał

koniecznie konfederacyi po woiewodztwach. Król i poseł moskiewski chcieli iey w radzie nieustaiącey. Przemógł poseł. Podgarnąwszy pod siebie wszystkie interesa, wszędzie był pewnym swoich rozkazów. Wszystko ulegało iego woli, a nieposłusznych potrafił ucisnąć przez swe stronniki, czy to na seymikach, czy w sądach, czy w radzie nieustaiącey, czy w którey-kolwiek wykonawczey magistraturze. Zaufany więc w sobie, odwłóczył związek konfederacyi aż do ordynaryinego seymu, nie chcąc mieć wiele zatrudnienia z konfederacyami woiewodzkiemi, wiedząc, że mu się nayłatwiey udała konfederacya 1776 w radzie nieustaiącey zrobiona, którą uważał za prawidło dla przyszłey.

Naród też cały życzył sobie konfederacyi, bo wiedział, że bez niey nic dla swego powstania zrobić nie może: życzył iey sobie, bo w poróżnieniu sąsiadów upatrywał iedyną porę swego podźwignienia, iako w ich zgodzie pewną dla siebie zgubę znaydował. Lecz rozsądnieysi obywatele przekonać się nie mogli, żeby Moskwa chciała zrobić allians z Polską, iako z wolnym i niepodległym narodem; żeby odstąpiła gwarancyi, pozwoliła na liczbę woyska potrzebną dla Polski; a nade wszystko, żeby przystała, aby Polacy przepisali sobie rząd, iaki za naylepszy dla siebie osądzą.

osądzą. Uważali, że Moskwa równie ma potrzebę Ukrainy, dla wygodnego prowadzenia woyny z Turkiem, iak król pruski Wielkieypolski, dla złączenia Szląska z Prusami. Ztąd wnosili, że Moskwa chciała tylko nadzieią łudzić Polaków, aby tey pory rzetelnie dla swego dobra użyć nie mogli: a wiedząc zkąd poszła woyna turecka, spodziewali się nowych w Europie związków przeciw Moskwie i domowi austryackiemu. I ci pragnęli konfederacyi, iako w takiey czasu porze nieuchronnie potrzebney: lecz żeby iey działania ku istotnemu dobru Rzpltey obrócone były, starali się, aby na seymikach poselskich, ile możności, takowe dla posłów stanęły instrukcye, któreby im dały moc powiększenia woyska, uchwały podatków, i poprawy rządu.

Iuż na ten czas niechęć króla pruskiego ku Moskwie wyiawiać się zaczęła. Gdy carowa kazała mu donieść, iż chce zawrzeć z Polską allians odporny, król pruski oświadczył w Petersburgu, że go nie dopuści, i to samo oświadczenie w Warszawie powtórzył. Stanęło trzydzieści tysięcy woyska pruskiego nad granicami Polski, dla zastraszenia tych, którzyby zamysły Moskwy popierać ważyli się, a minister pruski wyraźniey zaczął się tłumaczyć, względem zamiarów dworu swoiego. Toż samo stwierdzał w Warszawie

mi-

minister saski. Lubo Polacy ostrożnie się mieli względem oświadczeń króla pruskiego, widzieli iednak iasno, iż ta iest iedyna pora, w którey mogą skutecznie pomyślić o podźwignieniu swoiey oyczyzny; uważali, że własny iego interess wyciąga, żeby Polska z pod moskiewskiey podległości wydobytą została; że, gdy Moskwa zmówiła się z Austryą na Turka, należy królowi pruskiemu wszystkich używać sposobów, aby przez nowe związki przeszkodził niezmiernemu wzrostowi tych dwóch monarchii; że allians z królem pruskim nierównie iest bezpiecznieyszy dla Polski, iako z mocarstwem, które, będąc dość silnym, nie iest tak straszne iak Moskwa, swą ogromnością inne przechodząca. Wiedząc zaś o osobistey przyiaźni króla pruskiego z elektorem saskim, i odbieraiąc iednakie od ministrów obu tych dworów, w Warszawie będących, zaręczenia, zapewniali się, iż wszystko się dla nich czyni w dobrey wierze, że król pruski szuka w ich podźwignieniu potrzebnych dla siebie alliantów, a elektor saski przyiacioł dla uskutecznienia widoków, równie dla siebie, iak dla Polski pożytecznych.

Lubo król polski z posłem moskiewskim żądali ieszcze przed seymikami, aby marszałkiem seymu i konfederacyi był Stanisław Małachowski, referendarz koronny; to pewna, że, gdy iuż posłem z

woie-

woiewodztwa sandomirskiego wybrany został, starano się go od laski odsunąć, lecz nadaremnie. Znana iego w narodzie cnota, sprawiedliwość, unikanie od wpływów obcych, pewność mu iey, ze strony seymuiących, zaręczały. Zbliżał się seym. Król z posłem moskiewskim ułożyli, aby konfederacya zaczęła się przed seymem, i aby ią, na wzór 1776 roku, zrobiła rada nieustaiąca, pociągaiąc do niey przybyłych do Warszawy posłów. Naywyraźniey takowemu zamysłowi przeciwnym okazał się Małachowski. Warunki, pod któremi przyiąć laskę seymową oświadczał się, były następuiące: aby nie wprzód konfederacya zrobioną była, póki marszałek, sposobem na wolnych seymach używanym, wybranym nie zostanie; aby marszałek obrany nie miał osobney konfederackiey izby, i mocy wydawania osobnych sancytów; aby wszystkie decyzye od samego seymu, i z woli większości pochodziły. Postrzegł w ów czas poseł moskiewski, z iakim przewodnikiem koła prawodawców mieć będzie do roboty, i wątpić zaczął o pewności wpływu swego w dzieło przyszłe seymowe. Zaczym oddaleniem od funkcyi marszałkowskiey, zemstą dworu swego, i wzięciem na Syberyą groził Małachowskiemu; lecz próżno. Nie padła boiaźn na nieprzełamanego w męstwie obywatela. Minister też pruski przełożył następnie kanclerzowi W. K., iż żadnym

sposobem

sposobem dwór iego zezwolić nie może na konfederacyą, którąby rada nieustaiąca zrobić ośmieliła się. Wypadło więc, podług myśli i żądań Małachowskiego, znieść się ze wszystkiemi seymuiącemi względem aktu konfederacyi, dozwolić wprzód na zaczęcie seymu, a zostawić iego własney woli opis związku, któryby, nie naruszaiąc w niczym wykonawczych magistratur, powstawał iedynie przeciw niedogodnym seymowania i prawodawstwa formom. Mimo czynionych przeszkod, iednomyślnie na marszałka seymowego wybranym został Małachowski. „Upraszałem, te iego były „oświadczenia, wszystkich kollegów, aby mi „pozwolili sobie i oyczyznie służyć. Ieżeli ich „wolą wybranym będę na marszałka, póydę z „niemi, gdzie mię ich światło poprowadzi. Z „woli seymu przyimę na siebie wszystkie obowią„zki, przyimę nawet przódkować narodowi w „konfederacyi; lecz przeciw seymowi, choć z „nay większą posłuiących liczbą, buntować się nie „będę.“ Cnota tego męża wydała się w przeciągu całego seymu; lecz przystąpienie iego do laski nie tylko było zrzeczeniem się wszystkich prywatnych korzyści, ale poświęceniem znacznego własnego maiątku zemście zagraniczney. Dziedzic dóbr obszernych, nie tylko w Polszcze, ale w Gallicyi i w Prusiech, wiedział on dobrze, iż, ieżeli seym przedsięweźmie powstanie narodu i

rządu,

rządu, obudzi przeciw sobie niechęć mocarstw sąsiedzkich, może z czasem wszystkich. Ale co do Moskwy, niech się w tym mieyscu każdy bezstronnie pilną zastanowi uwagą, iakich sposobów w samym początku używała na dopełnienie swoich zamiarów. Te same w istocie widoki, ta sama duma, te same groźby i podeyścia, iakie były w roku 1768. 73 i 76. Mógłże naród spodziewać się zmiany losu swego z proponowanego alliansu, kiedy go tak podstępnie i gwałtownie uskuteczniać chciano? Postępki posła moskiewskiego, czyli zalecone mu z Petersburga, czyli z iego własnego pochodziły domysłu, okazywały bardzo iasno zawód czynionych nadziei, wrażały niechęć coraz większą, i nakazywały wszelkich chwytać się sposobów, do zrucenia obelżywego iarzma. Zaczął się seym. Po wyborze Małachowskiego na marszałka zwyczaynym w seymach sposobem, po złączeniu się izby poselskiey z senatorską, nastąpił związek konfederacyi, w osobach samych tylko prawodawców, pod laską marszałka seymowego: któremu w pomoc, na marszałka konfederacyi W. X. litewskiego, wedle zwyczaiu, przydany został Kazimierz Sapieha, ieneral artilleryi litewskiey.

Poprzednie konfederacye były powstaniem przeciw rządowi, i przywłaszczeniem onego;

ta

ta była iedynie przeciw formom seymowania. Tamte dały mieysce seymom gwałtownym; ta wypłynęła z woli seymu. Konfederacya 1767 naprzód po woiewodztwach, potym na ieneralnym w Radomiu ziezdzie, zrobiła się pod bronią woyska moskiewskiego: celem iey było uzyskać kilkadziesiąt tysięcy posiłkowego woyska dla dokazania detronizacyi króla polskiego, choćby o koszcie utraty swobód narodowych. Konfederacya 1773 zawiązała się w domu prywatnym iednego biskupa w kilkunastu osobach, pod protekcyą trzech graniczących sąsiadów, którzy woyska swoie do Polski i do stolicy sprowadzili. Konfederacya 1776 podniesiona była w radzie nieustaiącey, pod strażą woyska moskiewskiego, które na ten koniec stanęło obozem przy Warszawie, i przechodziło przez zamek królewski. Te trzy konfederacye nie mogły wypływać z ducha wolności i potrzeby narodowey, bo stanęły za pomocą woyska obcego, trwały otoczone tegoż woyska siłą, i zostawały pod groźbą posłów moskiewskich. Wszystkie narzuciły marszałków seymom, wszystkie przywłaszczyły sobie moc prawodawczą, oddzielnie nawet od seymu, przez wydawanie sancytów; a dwie pierwsze podgarnęły pod siebie władzą sądowniczą. Konfederacyą zaś 1788 roku zrobił sam seym, zrobił w ten czas, kiedy iuż był w zażyciu władzy swoiey. Wybrał sobie naypierwey

wolnemi

wolnemi głosami marszałka, władzą wykonawczą i sądowniczą aktem swoim zachował, wydawania sancytów zabronił: nakoniec żadnym prywatnym i osobistym interessom przystępu do konfederacyi nie dopuścił.

Do tego związku z równą ochotą garnęli się stronnicy moskiewscy, iak i dobrze życzący swey oyczyznie. Wszyscy uwielbiali przezorność i umiarkowanie dzieła, które wracaiąc zupełną moc władzy prawodawczey, dawało iey sposobność wszelkim kraiu zaradzić potrzebom. Pierwszym zamiarem tey konfederacyi było powiększenie woyska, i ulepszenie rządu. Napróżno dziś zarzucaią, iakoby seym nie mógł przedsiębrać iego poprawy, że opis seymu stanął przy zachowaniu magistratur. Wyraz ten to tylko znaczył, że konfederacya nie przywłaszczy sobie władzy, którey sprawowanie do wykonawczych magistratur należy: lecz co się tycze formy rządu i iego poprawy, zawarowała ona sobie wszystkie ulepszenia, które w ciągu seymu za potrzebne uzna. I nie mogła inaczey do tego przystępować dzieła, tylko w przekonaniu, że naród nikomu niepodległy, w własnych potrzebach szukać powinien zrzódeł przyswoitey dla siebie konstytucyi, i że mu żaden wpływ obcy do tego przeszkadzać nie może.

ROZDZIAŁ III.

O uczestnictwie króla pruskiego do rewolucyi w rządzie polskim, i do czynów seymu konstytucyinego.

Im bezczelniey wiarołomna chciwość dworu pruskiego, wypiera się dzisiay uczestnictwa swego do dzieła seymu konstytucyinego; tym większy na miłośników prawdy kładzie obowiązek, przypominać i dowodzić, ile król pruski, ożywiaiąc naród i seymuiących, w celu zburzenia rządu przez Moskwę narzuconego, był czynnie pomocnym, do przyśpieszenia nowey, a prawdziwie narodowey konstytucyi. W porze otwarcia seymu 1788 roku, i znacznym onegoż ciągu, nie szedł Fryderyk Gwilelm za osnową ułożonego wcześnie zdradziectwa. Oburzony na dwa cesarskie dwory, które pod ów czas równie gardziły potęgą i osobą iego, które tę pogardę do szyderstwa posuwały *a)*, które go wspólnikiem mieć nie chciały, w

a) W Petersburgu, w Kiiowie, na ziezdzie w Chersonie Katarzyny II i Iozefa II, tonem było dworu moskiewskiego, nie inaczey mianować króla pruskiego, tylko Margrabiątkiem brandeburskim; samę zaś Gwilelma osobę, iako niegdyś zelżywie *Epikura uczniów* zwano.

w korzyściach na porcie ottomańskiey szukanych; powodował się on obrażoną czułością i własnym interesem, nie mogąc oboiętnie patrzyć na wzrost dwóch mocarstw, widocznie mu nieprzyiaznych. A lubo, co do skutku, na iedno wypada, czyli zdrada pochodzi z wczesnego podstępu, czyli ze zmienności; iest wszelako różnica między temi, którzy uwodzić się daią obrotóm złey wiary, a temi, którzy zawód cierpią z niestałości, bądź osób, bądź rzeczy na świecie. Pierwszych o własną nierostropność, drugich za los przeciwny, lub za cudze chyba przestępstwa, winować można.

Nie ciemna, ani oboiętna była pierwsza deklaracya pruska, stanóm seymuiącym na dniu 12 Października 1788 roku podana, co do niezgodności pod ów czas interesów pruskich z interesami moskiewskiemi. Przełożywszy król pruski stanóm seymuiącym, iż allians ich nowy z Moskwą byłby *nie tylko przeciwnym, ale dla Polski szkodliwym*, iaśnie oświadcza, iż: „Nie widząc w proiekcie „wspomnionego alliansu, iak tylko proiekt uformowany przeciw sobie, proiekt oraz do uwikłania Rzpltey z Turkami w woynę . . . . nie „będzie mógł dyspensować się od tego, aby nie „brał śrzodków, które rostropność brać radzi, i „własna wyciąga konserwacya, na zapobieżenie „zamysłom, dla obu państw tak niebezpiecznym."

A lubo dyplomatyczne akta ukrywaią, ile można, obrażoną miłość własną w panuiących, przebiia się wszelako ona w deklaracyi pruskiey, bądź gdzie dla zniewagi waleczności obu woysk cesarskich, tureckie *szczęśliwe w boiu* nazwane, bądź gdzie wpływ pod ów czas Moskwy *oppressyą obcą* iest oznaczony, bądź gdzie dla ohydy stronników moskiewskich w seymie, król pruski *prawdziwych patryotów* i *dobrych obywatelów Polski do łączenia się z nim zaprasza b).* Ledwie potomność uwierzy, aby takowe wyrazy mogły bydź tegoż samego króla, co teraz dawne zamysły Moskwy *zbawiennemi widokami*, odpór seymu woyskóm moskiewskim *odwagą uporczywą mniemaney partyi patryotyczney*, a tych, których na imię dobrych obywatelów przeciw Moskwie wzywał, *intrygantami polskiemi* na wywrót mianuie *c).*

Iak usilnie pod ów czas król pruski ożywiał stany seymuiące do zburzenia rządu, przez Moskwę na Rzpltą w roku 1768. 1773. 1776 narzuconego, iawnie okazuie druga deklaracya pruska, niebawnie po pierwszey 19 Listopada podana. W niey na odebraną

---

b) Wyrazy z cudzosłowem i kursywe drukowane wyięte są z pomienioney deklaracyi króla pruskiego.

c) Wyrazy kursywe drukowane wyięte są z deklaracyi pruskiey, 16 Stycznia 1793 roku.

odebraną wiadomość, iż stany seymuiące, w dniu trzecim tegoż miesiąca, zniszczyły departament woyskowy, część rady nieustaiącey składaiący, co rokowało zburzenie bliskie samey rady, dziwnie Moskwie dogodney, król pruski radość i uwielbienie swoie, temi przez ministra swego oświadczył słowy: „Król Imść z równym ukontento-„waniem uwiadomionym został, że prześwietne „stany, stosownie do sprawiedliwych praw swo-„ich, na sesyi 3 Nowembra, publiczną i z prze-„pisami konstytucyi kraiowey zgodną ustawą, tak „rząd nad woyskiem postanowiły, iż upewniaiąc „niepodległość Rzpltey, wszelkiemu nadużyciu „samowładnemu, i influencyi zagraniczney prze-„cina sposobność: którym skutkom iakakolwiek „inna ustawa odpowiednią bydźby nie mogła.“ Co większa, w obawie aby poseł moskiewski i stronnicy iego, zburzenia formy rządu, pod ów czas trwaiącey, mniemaną gwarancyą nie tamowali; tąż deklaracyą król pruski ostrzega: „Iż „ma prawo spodziewać się po rostropności i „doświadczoney seymuiących stanów stałości, że „od ustawy, która zaszczyca światłe ich przewi-„dzenie, usuwać się nie zechcą, dla przystoso-„waney, lub oświadczoney, iakichkolwiek party-„kularnych poprzedniczych ustaw, gwarancyi.“ I w tymto mieyscu król pruski tłumaczy zdanie swoie o nieważności gwarancyi moskiewskiey

1773 roku, które wyłożywszy w rozdziele pierwszym, powtarzać go tu nie będziemy. Może komu zdawać się będzie, iż nad miarę, a pewnie bez skutku, wyrzucamy niesłownemu i niepoprawnemu królowi wyrazy iego: lecz tu idzie o sąd powszechności, przed którym dzisiay śmie stawać Fryderyk Gwilelm, z niewiadomością swoią o rewolucyi polskiey, z uznaniem i uszanowaniem gwarancyi moskiewskiey, z naganą tych czynów, które sam w czasie seymu albo ożywiał, albo uwielbiał. Czy przeto, że wiarołomca korzystać może z chciwości i przemocy, ściganym być nie ma na sławie? czyż ma żyć wolnym od kary, aż nadto zasłużoney pogardy?

Odpowiedzi seymu 20 Października i 8 Grudnia na dopiero przytoczone noty pruskie, w miarę rostropności winnym względom dogadzały. Po okazaney wdzięczności królowi pruskiemu, za *coraz otwartsze przyiaźni i dobrego sąsiedztwa oświadczenia*, stany seymuiące, co do alliansu z Moskwą, zapewniły, *iż ten nie wchodzi w cel ich konfederacyi*; co do pochwał za zniesiony departament woyskowy, a na iego mieyscu ustawę komissyi oddzielney, zaręczały, „że nie tylko w „prawidłach zupełney niepodległości i wolnego „rządu, dalsze seym stanowi prawa, ale że te „staią się dziełem wzmagaiącego się iednomyślności „ducha.“

„ducha.“ Co do explikacyi gwarancyi moskiewskiey przez dwór berliński, wyznawały, „iż „zrażony naród rozciągnionym bez przykładu „gwarancyi rządu swego tłumaczeniem, nie prze„to w troskliwości swoiey obeymuie gwarancyą „z prawami udzielności zgodną.“ Do dobrey wiary i stałości w przedsięwzięciu zachęcały stany seymuiące króla pruskiego nadzieią, „iż utwierdzi „powszechne całego narodu polskiego zdanie o „wspaniałości umysłu iego, i charakterze duszy „naydalszym od niewzględney na moralność po„lityki“ *d*). Czynami raczey odpowiadał seym dobrym a dogodnym wzaiemnie chęciom króla pruskiego. Oprócz że postępowanie seymowe głośne było; wszelkie dyplomatyczne akta i kroki zagraniczne, a mianowicie z dworem moskiewskim, poufale berlińskiemu kommunikowane były, to przez noty, to przez urzędowe konferencye deputacyi do interessów zagranicznych wyznaczoney. Za spólnym więc stanów seymuiących z królem pruskim porozumieniem się, nastąpiła wyprawa posłów do dworów zagranicznych, usilniey zaś do Stambułu; opatrzone zostało bezpieczeństwo woiewodztw ruskich; usku-

 te-

d) Wyrazy z cudzosłowem i kursywe wyięte są z deklaracyi polskich, podanych 20 Października, i 8 Grudnia 1788.

teczniona ewakuacya woyska moskiewskiego; uprzedzone bunty ludu religii greko-nieunickiey, zostaiącego pod zwierzchnością synodu petersburgskiego; ułatwiony wywoz magazynów moskiewskich. Zgoła, cokolwiek Moskwa krzywdą interessów swoich, gwałtem mniemaney swey przyiaźni i gwarancyi mieni, tego wszystkiego król pruski albo przewodzcą, albo spólnikiem, a zawsze był głośnym uwielbicielem.

Konferencye urzędowe deputacyi interessów zagranicznych z ministrem pruskim, za widza, świadka i nieiako zaręczyciela miały ministra w Polszcze angielskiego *e)*: którego obecność i słowa potwierdzały rady od ministra pruskiego podawane, iako też wiadomości i zapewnienia zagraniczne o toku rzeczy politycznych w Europie, o wielkim przedsięwzięciu potężney federacyi, któraby ogniwem spólnych związków zaiąwszy Portę, Prusy, Anglią, Polskę, Szwecyą, Stany Hollenderskie, i niektóre rzeszy niemieckiey xiążęta, tamowała od północy i wschodu dumne i przeważne zamysły dwóch cesarskich dworów. Skoro się król pruski przy końcu 1789 roku, z iedney strony

o

---

e) Posłem pełnomocnym dworu pruskiego był pod ów czas margrabia *Lucchesini*, angielskiego zaś *de Hailes*.

o stałych chęciach Porty ottomańskiey do dalszey woyny, i coraz większym tamże kredycie swoim i dworu angielskiego zapewnił; z drugiey strony, ustawami ciągłemi seymu, tak względem woyska, iako i podatków, o mocnym przedsięwzięciu seymu wskrzeszenia Polski przekonał się; propozycye przymierza obronnego między sobą a Rzpltą usilniey wznowił.

Na sessyi seymowey 10 Grudnia 1789, deputacya do interessów zagranicznych złożyła stanóm seymuiącym opis konferencyi, odprawioney na dniu 6 Grudnia z posłami pruskim i angielskim. Ten urzędowy opis zawierał excerpt listu króla pruskiego, w którym on Rzpltą zapewniał o nieodmienney swey ku Polszcze przyiaźni, o gotowości użycia wszelkich sił, dla zabezpieczenia iey całości, niepodległości i powagi, nadto o skłonności do zawarcia z Polską alliansu defensive, i do gwarantowania tego wszystkiego, czego pomyślność Polski wymagać może; byleby mu z pewnością wiadoma była przyszła ustawa formy rządu, albo przynaymniey, aby rys ogólny tey formy rządu był określony. Uderzyły wszystkich w excerpcie listu następne króla pruskiego wyrazy: „Chociażby iednak do alliansu z Polską przyiść „nie miało, może Polska zawierzyć, iż iey nie „opuszczę, może się spuścić na moy charakter,

„na moy sposób myślenia, w reszcie na znaiomość „tego, co iest własnym i istotnym moim inte„resem.“ Dalszy deputacyi opis donosi stanom seymuiącym, że minister pruski imieniem monarchy swego zaręczał, iż więcey król Imość pruski upatruie korzyści polityczney, w ustanowieniu doskonałego wewnętrznego rządu w Polszcze, któryby iey exystencyą polityczną zapewnił; a niżeli w liczbie ustanowionego nawet 300,000 woyska, przy takim składzie rzeczy, któryby kray ustawicznym rewolucyóm i odmianóm mógł wystawiać: że poseł angielski odezwawszy się w tych słowach: *salus Reipublicae suprema lex esto*, przyznaiąc, iż całey ustawy rządowey utworzenie potrzebuie czasu, przełożył, iako dwory, pryncypalne tylko lineamenta rządu życzą mieć określone. Kończył się opis deputacyi przełożeniem, że na zapytanie tymże ministróm uczynione, czyli iest ich żądaniem, aby te ich myśli, oświadczenia i wyrazy były doniesione stanóm Rzpltey? odpowiedział poseł pruski: „Ia sądzę, iż mamy „nawet prawo o to dopraszać się, ażebyśmy sami „i dwory nasze dłużey w niepewności nie zostawały, względem przyszłego losu Polski.“ Były na seymie przeciwne sprzymierzeniu się z królem pruskim duchy; ale umilkły na propozycyą niepospolicie użytecznie i szlachetnie podaną. Przekonani wszyscy seymuiący, iż, z otaczaiących

trzech

trzech mocarstw, temu Rzplta nayrozsądniey wierzyć, nayszczerzey sprzyiać, i ścisleysze związki winna, które iey pierwsze iaśnie potęgi i rządu doradza; iednomyślnie zleciwszy deputacyi do formy rządu, iuż dawniey wyznaczoney, nayrychleysze zasad przyszłey konstytucyi podanie, deputacyi do interessów zagranicznych negocyacyą traktatu przymierza z królem pruskim, dodaiąc i negocyacyą o traktat handlu, powierzyli.

Zasady do nowey konstytucyi niebawnie przyniesione, a od stanów seymuiących uchwalone, zadosyć czyniąc troskliwości króla pruskiego, drogę do negocyacyi traktatu otworzyły. Lecz iak z łatwością układały się warunki do obronnego przymierza, tak przydany gorliwie, choć mniey wcześnie, traktat handlowy, dzieło plenipotentów zatrudniał, i od ukończenia oddalał. Bacząc wtedy seymuiące stany, iż konieczna zwłoka w negocyacyi o handel, przedłużyć, a daley zniszczyć zdoła alliansu skutek; czuiąc, w śrzód zapału woyny, nagłość umowy do spolney obrony, potrzebę przywiązania króla pruskiego, uroczystym aktem, do niepodległości Rzpltey i dzieła seymu; rzecz o handel następnemu zostawiwszy czasowi, traktat obronnego przymierza z królem pruskim, za spólną ugodą, na dniu 29 Marca 1790 roku, potwierdziły. Ten traktat,

arty-

artykułami I. i II. obu stronom zabezpiecza przyiaźń, spokoyne dzierżenie państw, prowincyi, miast, iakie przy zawarciu przymierza posiadały. Artykułem III. w każdym przypadku nieprzyiacielskiey zaczepki, bądź granic obu państw, bądź ich praw lub intereſsów, naprzód pomoc przez *bona officia*, a gdyby ta nie skutkowała, pomoc woyskową, z wyszczególnieniem ilości i gatunku woyska, waruie. Artykułami IV. i V. powiększenie pomocy woyskowey, w przypadku, gdyby pierwsza nie wystarczała, i do kogo należeć ma kommenda posiłkowego żołnierza, ostrzega. Artykułem VII. negocyacye dalsze o traktat handlu, nie kładąc go za warunek traktatu przymierza, zamawia. Ale nayistotnieyszy do przeświadczenia o prawdzie, którey okazanie celem iest tego rozdziału, i nay-więcey ściągaiący się do okoliczności czasu, w którym to pismo wychodzi, iest artykuł VI. On bowiem dowodzi prawe uczestnictwo króla pruskiego do czynów i zamiarów seymu, przeciwko nieprawemu uczestnictwu innych mocarstw do prawodawstwa polskiego. Brzmienie tego artykułu iest następne: „Gdyby iakiekolwiek bądź „zagraniczne mocartswo, z powodu iakichkolwiek „bądź aktów, umów, lub ich tłumaczenia, przy-„właszczać sobie chciało, w iakimkolwiek bądź „czasie i sposobie, prawo do mieszenia się w „sprawy Rzpltey polskiey wewnętrzne, i iey

„nale-

„należności, król Imość pruski użyie nayprzód „*bona officia* nayskutecznieysze do uprzedzenia „kroków nieprzyiaznych, które takowa pretensya „ciągnąćby za sobą mogła: ale ieżeliby takowe „*bona officia* nie skutkowały, a nieprzyiazne kroki „wypływały dla Polski z pomienioney okoli„czności, król Imość pruski, uznaiąc takowy „przypadek za obięty w przymierzu, wspomagać „Rzpltą będzie, podług brzmienia artykułu IV. „ninieyszego traktatu.“ Rości sobie na nowo Moskwa, w dzisieyszey porze, prawo do mieszania się w sprawy wewnętrzne Rzpltey, z powodów w traktacie przewidzianych; wynikły ztąd aż nadto napasne i nieprzyiacielskie kroki; iasny iest przypadek przymierza, iasne prawo Polski, i obowiązek króla pruskiego. Wszelako, zamiast wsparcia Rzpltey, zamiast pomocy, przynaymniey *bonorum officiorum*, z szlachetnego seymu spólnika, Fryderyk Gwilelm podłym Moskwy zmówcą się głosi, i seym, ten skład sprzymierzeńców swoich, o niepowolność przemocy Katarzyny II przed światem oskarża. „Wiadomo całey Europie, mówi król pruski, że rewolucya w Polszcze „na dniu 3 Maia, bez wiedzy i uczestnictwa mocarstw przyiaznych i sąsiedzkich udziałana“ *f*).

Czym

f) Słowa wyięte z deklaracyi pruskiey 16 Stycznia 1793.

Czym był dzień 3 Maia 1791 roku w zdaniu samego króla pruskiego, to ciąg dalszy czynów iego z seymem okaże. Lecz aż nadto całey Europie wiadomo, iż rewolucya w Polszcze, od dnia otwarcia seymu i konfederacyi, za iego poparciem dzielna, taiemnicą dla sąsiedzkich dworów nie była; że uczestnictwu do niey dwóch drugich sąsiedzkich mocarstw, nayusilniey król pruski opierał się; że przeciw takowemu uczestnictwu on sam zawarł z seymem iasne, trwałe i święte przymierze.

Namieniliśmy dopiero, iż spólnym było dworu pruskiego i seymu żądaniem, traktatem nawet przymierza zamówionym, aby negocyacye o handel trwały nieprzerwanie, tak dla poznania i sprostowania nieprzyzwoitości, które się wcisnąć mogły w exekucyi traktatu handlowego 1775; iako też, aby nayprędzey zbliżyć zawarcie nowego, któryby, sposobem zupełnieyszym, ustanowił wzaiemne korzyści, obu narodom dogodne. W tych negocyacach, ilekroć ze strony polskiey mowa była o dotrzymaniu przynaymniey narzuconego i uciążliwego w roku 1775 traktatu handlu, a mianowicie o zniesieniu zawad w przewozie lądowym towarów, od ściany Wielkopolski; ze strony pruskiey, nie przeczono słuszności takowego żądania, lecz ułatwienie zawad za niedo-

godne

godne ekonomice pruskiey, w dobrach szląskich ustanowioney, za rzecz wyższą nad dobrą wolą króla pruskiego wystawiano. Ilekroć zaś, ze strony polskiey, mowa była o nowym systemacie między dwoma państwami handlu, a zatym o nayświększey iego wolności; ze strony pruskiey przekładano straty, ztąd dla dochodów i skarbu królewskiego wynikaiące, w których nadgrodę propozycya cessyi Gdańska przez dwór berliński uczyniona została. Oświadczone przez króla pruskiego chęci względem Gdańska, poseł moskiewski i stronnicy iego, iako dążące do gwałtownego zaboru i zamysłu nowego podziału Polski, powszechnie wrażali. Król pruski zrażony odgłosami o sobie w Polszcze, reyhenbacką zatrudniony wyprawą, i w nowym zamyśle, że, przy umowach z domem austryackim, część Gallicyi Polszcze odzyskawszy, w nadgrodę Gdańsk i Toruń dla siebie otrzyma, handlowe negocyacye z Polską do dalszego czasu odłożył. Ztąd w kraiu, w stolicy i na seymie wiadomości iedne drugim przeciwne, ztąd nieufności, trwogi i zapały, ztąd przyśpieszona w stanach decyzya porywcza praw kardynalnych, a w ich rzędzie następuiącego: „Królestwo polskie i Wielkie „Xięstwo Litewskie, ze wszystkiemi xięstwami, „woiewodztwami, ziemiami, powiatami, feuda„mi, wszelkiemi miastami i portami do siebie

na-

„należącemi, wieczystą unią, podług uroczystych „warunków, nawzaiem złączone, na zawsze w „nienaruszonym związku, złączeniu i trwałości „zostawać ma: nie będzie się godziło na żadnym „seymie, ani komużkolwiek bądź, żadney części „zamieniać, tym bardziey od ciała Rzpltey od- „dzielać, ustępować, lub oddzielenie, albo zamianę „przedsiębrać" *g)*. To prawo przy niepodległości, rządzie i mocy narodu niepotrzebne, dla niekonstytucyinego i bezsilnego narodu więcey iak nieskuteczne, zmienności króla pruskiego pierwszym podobno stało się powodem.

Konferencye w Reyhenbach dnia 27 Lipca 1790 podpisane, zamiast co miały okazać tęgość polityki pruskiey, słabość iey dowiodły, którą podobało się w ten czas nazwać wielkomyślnością Gwilelma. Uzyskawszy na nich Leopold cesarz naydogodnieyszy dla siebie warunek ugody z Portą, na zasadzie *status quo przed woyną*, w kilka miesięcy potym na szystowskim ziezdzie, prawa dawał pośrednikom pokoiu, to iest, dworowi pruskiemu i angielskiemu, od których miał ie w układach

---

g) Artykuł VI. praw kardynalnych stanowionych w Wrześniu 1790, oblatowanych 1 Stycznia 1791.

układach z Portą odbierać *h)*. Katarzyna II. słuszniey ieszcze gardziła podobnym uczestnictwem, które pomienione dwa dwory w zaspokoieniu iey z sułtanem tureckim mieć chciały.

W takim stanie niepewności układów swoich, i dalszey woyny wypadków, nie śmiał ieszcze Fryderyk Gwilelm Polakom okazywać się zmiennikiem. Owszem w obawie, aby odgłosy o nim w Europie, a szczególniey w Polszcze, zaufania i zawartych między nim a Rzpltą związków nie osłabiały, usilniey stany seymuiące o swey dobrey wierze i stałości w przedsięwzięciu zapewniał. Rozeszła się była, między innemi, na początku roku 1791 wiadomość, wcale przeciwna zamysłowi przed reyhenbackim ziazdem, iakoby ministerium berlińskie wiedeńskiemu podawało propozycye, rozszerzenia Gallicyi ze stratą Polski, skoroby cesarz

h) Król pruski przez *status quo* w Reyhenbach umówiony do ugody z Portą, mniemał, iż, tak cesarz rzymski, iako sułtan turecki, zostać maią przy dzierżeniu tych państw, które przed woyną posiadali. Niezgodziło się ministerium wiedeńskie w czasie szystowskiey konferencyi na takowe króla pruskiego rozumienie, utrzymuiąc, iż *status quo*, nie tylko oznaczał posſesſye, iakie były przed woyną, ale iakie bydź były powinny. Do tego stopnia gardzono reyhenbacką konwencyą.

cesarz przyłożył się do uskutkowania dla Prufs cefsyi Gdańska i Torunia. W zbiorze dowodów uczestnictwa króla pruskiego z seymem, godzien pamięci ten list *i)*, którego Hrabia Goltz, zastępuiący mieysce nieobecnego posła pruskiego, z wyraźney dworu swego woli, pod ten czas stanom seymuiącym udzielił. „Nie mogę W. Panu „dosyć wyrazić (słowa są depeszy króla pruskiego) „zadziwienia nad tym, iż takowa wiadomość „mogła bydź przysłaną do Polski; a co większa, „iż przypisywanie mi takowego gatunku zamysłu, „mogło tam choćby naymnieyszą znaleść wiarę. „Wola moia iest, ażebyś W Pan, bez żadney „zwłoki, imieniem moim, o fałszu i zawodności „tego doniesienia zaręczył, oświadczaiąc wszędzie „i w każdey przyzwoitey okazyi, sposobem iak „nayuroczystszym i naywyraźnieyszym, iż wiado-„mość ta, iest tylko złośliwie wymyśloną, dla „zniechęcenia mię z seymem, i wzburzenia w „narodzie przeciwko mnie nieufności. Smiało „zapewniam, iż nikt nie potrafi okazać naymniey-„szego dowodu, iżby co między mną a dworem „wiedeńskim zayść miało, coby mogło uspra-„wiedliwić takowe podeyźrzenie: i że nie tylko

„w

i) List ten króla pruskiego wyięty iest z noty Hrabi Goltza, podaney seymowi na dniu 23 Marca 1791.

„w żaden sposób między mną i tym dworem „kwestyi nie było o nowym Polski podziele; ale „że ia sam byłbym pierwszym do oparcia się „onemu. Nayiaśnieyszy król polski i Rzplta „zapewnić się o tym mogą, i postępki moie po„winny ich o tym przekonać, iż nigdy zamysłem „moim nie było, żądać od nich iakowey ofiary; „lecz gdym oświadczał chęć wniyścia w przy„zwoite układy *k)*, zawsze onym zasadę nazna„czałem, iżby były przyiemne obudwom stronom, „i aby równość użytków zobopolnych była „uznana za sprawiedliwą i dostateczną. Spodzie„wam się, iż takowe oświadczenie, zaspakaiaiąc „umysły, zbiie odgłos, który pokrzywdza moy „osobisty charakter, i sprzeciwia się równie ma„xymom i sentymentom moim ku narodowi „polskiemu."

Mogło bydź to zaręczenie, co do rozsianey wiadomości, o propozycyach w Wiedniu czynionych, rzetelne. Trwała wszelako w królu pruskim chęć mienia Gdańska i Torunia; tok tylko nowy, co do sposobu wyiawienia się, i otrzymania tey korzyści na Polszcze, biorąc. Nie

k) W tym mieyscu król pruski chciał mówić o układach handlowych, z okazyi których oświadczył był chęć cessyi Gdańska.

prosto bowiem pod ow czas przez króla pruskiego, ale za wdaniem się dworów, angielskiego i hollenderskiego, otworzone zostały w Warszawie negocyacye o traktat handlowy. Ministrowie, angielski i hollenderski *l)*, na konferencyach z deputacyą do interessów zagranicznych, ofiaruiąc Rzpltey takowe przymierze, a przy nim i polityczne związki, przekładali, iż handel ich narodów z Polską wolnym bydź nie może, póki komunikacya onegoż przez Prusy uwolnioną nie będzie; iż, końcem uwolnienia tey komunikacyi przez kraie króla pruskiego, w którego ręku są tamuiące przeszkody, gdy śrzodki, któremi dotąd szła Rzplta, negocyacyi handlowey nie doprowadziły do skutku, tedy oni cessyą Gdańska, przy poręce ich dworów, uważaią iako sposób w tym celu naydogodnieyszy. Nie była deputacya mocna wchodzić w umowy, które mieszały traktat handlu z materyą całości państw Rzpltey, zawarowaney niedawno kardynalnym prawem; ale nie chcąc negocyacyi zrywać, i dadź powodu królowi pruskiemu do szukania zysków na Polszcze u obcych, i pomimo Rzpltey; sposobem doniesienia o konferencyach z pomienionemi ministrami, rzecz całą seymowi przełożyła, dopraszaiąc się o

l) Hollenderskim w Polszcze ministrem był tenże, co i w Berlinie, *de Reeder*.

o oddzielne w tey negocyacyi prawidło. Po wielkich sporach na sessyi I. Kwietnia 1791 oboiętny wypadł wyrok stanów seymuiących. Nakazano deputacyi do interessów zagranicznych donieść ministrom, angielskiemu i hollenderskiemu, „Iż „deputacya, nie maiąc rezolucyi od stanów względem cessyi Gdańska, ma zalecenie kontynuować „negocyacye rozpoczęte względem związków „politycznych i handlowych.“ Ta odpowiedź wzięta przez pomienionych ministrów za sprzeciwienie się seymu zasadzie cessyi Gdańska, negocyacye dworów pośrzedniczych przerwała. Dogodziło się wtedy polityce moskiewskiey, żeby zniechęcić na seym króla pruskiego. Dwór petersburgski, który w Warszawie podniecał zapały na chciwość pruską, w Berlinie teyże chciwości podsuwał pokusy. Doniosła deputacya, iż król duński pośrzednictwem swym zachęcał Fryderyka Gwilelma do porozumienia się z Moskwą, ponętą korzyści na Polszcze gotowych. Czytana była w stanach seymuiących deklaracya duńska, na dniu 8 Marca 1791 dworom angielskiemu i pruskiemu podana. Wyrazy w niey zawikłane *m)*, czyie

 były?

---

m) Wyrazy, o których mowa, w nocie duńskiey, były następuiące: „Możnaby ieszcze naleść inne „śrzodki w dowodach przyiaźni odnowioney, „przez konwencye oddzielne od teatrum woy- „ny,

były? co znaczyły? tłumaczono. Ale rzeczy świetle przełożone i równie zrozumiane, przez względy na popularne opinie, na uzyskanie iednomyślności seymuiących, iasnego i pewnego nie otrzymały wyroku.

Im podobnieyszy zdawał się dobrym obywatelom koniec pomyślney dla oyczyzny pory, i powrót do fatalney dla Polski trzech sąsiedzkich mocarstw iedności; tym usilniey zakończenia ustawy nowey konstytucyi pragnęli. Zręczność, z którą stronnicy moskiewscy, korzystaiąc z gorliwości obywatelów o całość Rzpltey, plątali i zrywali prawie związki handlowe i polityczne, nie szła im równie pomyślnie, co do przeszkod względem nowey konstytucyi wymyślanych. Seymuiące stany w podwoynym składzie, za zezwoleniem narodu i wyborem nowych posłów na seymikach, śpieszniey około uchwalenia formy rządu w roku 1791 postępowały. Po zniesionym sposobie decydowania proiektów przez kategorye, wedle narzuconey od Moskwy ustawy 1768, a wprowadzoney formie, którą całkowicie proiekta przy-

„ny, przyiemne sprzymierzonym dworom, a „któreby służyły za rękoymią systematu przyiaznego, we wszystkich częściach zrektyfikowanego.“

przyimowano, lub do poprawy wyznaczonym na to deputacyom odsyłano; dwa obszerne prawa o seymikach i miastach, do składu konstytucyi należące, pomyślnie przeszły były. Ale pozostawały liczne, ważne i obszerne proiektu do konstytucyi rozdziały, które, w tym nawet stanowienia sposobie, dłuższey chwili, nad iuż upływaiącą, wymagały. Donosili ministrowie za granicą polscy, iakie wrażenie, mianowicie u sąsiedzkich dworów, śpieszne seymu postępowanie czyniło; a do nayrychleyszego ukończenia rządu przez względy polityczne zachęcali. Nigdy nowa konstytucya taiemnicą dla narodu, a nawet obcych narodów, nie była. Znał ią naród, co do zamiarów, przez głośne zasady w Grudniu roku 1789, na naleganie pruskie, podane; znał ią, co do szczegółów, mianowicie zaś, co do zamiaru przemiany elekcyi królów na następstwo, przez proiekt deputacyi do formy rządu, seymowi we Wrześniu roku 1790 złożony, a powszechności drukiem i rozesłaniem po całym kraiu udzielony. Co większa, znana była o nowey konstytucyi opinia narodu, przez seymiki w Listopadzie roku 1790 wyznaczone, na których wszystkie woiewodztwa, wołyńskie wyiąwszy, następstwo do tronu Fryderykowi Augustowi, elektorowi saskiemu, za życia króla, przeznaczyły; względem zaś stałey następstwa tronu ustawy, rzecz seymowi,

nie kładąc icy zawad instrukcyami, (kilka ledwie seymików wyiąwszy,) zostawiły. Ten stan okoliczności domowych i obcych podał myśl zbawienną, aby w iednym dniu ustawą rządową celnieysze artykuły proiektu nowey konstytucyi rozwiązane były, a władza wykonawcza, dla silnieyszego spraw woyskowych, skarbowych i zagranicznych toku, iak nayrychley wprowadzoną została. Na dniu więc 3go Maia, w tych widokach podany proiekt, pod tytułem: *ustawy rządowey*, odgłosem do iednomyślności zbliżaiącym się; na dniu 5 iednomyślnością radośnie był przyięty.

Czym był ten dzień 3go Maia w umyśle samego króla pruskiego; czy brany iak dzisiay za rewolucyą bez uczestnictwa iego? za zburzenie dawnego, a dogodnego kraiowi rządu? za uchybienie mocarstwom sąsiedzkim? za postępek, przeciwny intereſsom i związkom pruskim? za zasiew maxym w każdey społeczności rządzącym i rządzonym przeciwnych? naylepiey na takowe zapytania odpowie własne Fryderyka Gwilelma wyznanie, i uroczyste iego seymowi, z okoliczności dnia 3go Maia, powinszowanie, które Hrabia Goltz, iako zastępuiący posła pruskiego w Polszcze, stanom seymuiącym, na dniu 17 Maia, przez deputacyą intereſsów zagranicznych, złożył,

udzie-

udzielaiąc listu do siebie od króla pisanego. Wyrazy tego pamiętnego listu następuiące były: „Odebra-„łem depeszę WPana 3go Maia, wraz z dodatkiem, „przez który dochodzi mnie ważna wiadomość, „że seym polski obiera i ogłasza elektora saskiego, „za ewentualnego następcę na tron polski, zape-„wniaiąc toż następstwo potomkóm iego po mie-„czu, a w ich niedostatku xiężniczce córce iego, „i przyszłemu mężowi od stanów wspólnie z „elektorem saskim wybrać się maiącemu. Idąc „za nayprzychylnieyszą chęcią, którą zawsze „powodowałem się ku pomyślności Rzpltey i „*ustaleniu iey nowey konstytucyi*, za tą chęcią, „mówię, iakowey nie przestawałem dawać do-„wodów, we wszelkich okolicznościach ode mnie „zależących: uwielbiam z poklaskiem *krok wal-„ny*, który naród przedsięwziął, i na który za-„patruię się, *iako istotny do zagruntowania mu „iego szczęścia.* Tym zaś wiadomość o nim „doszła milszą dla mnie była, iż iestem przywią-„zany węzłem przyiaźni do cnotliwego xięcia, „przeznaczonego uszczęśliwiać Polskę, i że dom „iego ma z moim związki sąsiedztwa i nayszczę-„śliwszey iedności. Iestem zatym przeświadczo-„ny, że ten wybor Rzpltey, ugruntuie na zawsze „iey *harmonią, i ściśle ze mną porozumienie się.* „Zlecam zaś WPanu okazać w sposób naywy-„raźnieyszy szczere powinszowanie moie królo-

„wi, marszałkom seymowym, i tym wszystkim, „co do *tak wielkiego dzieła* przyczynili się.“

To króla pruskiego wyraźne i głośne oświadczenie, przy chęci do zmienności gotowey, zadziwiać nie powinno. Propozycya duńska, acz w ogólności powabna, w tak krótkim czasie w szczegółach znaiomą, tym bardziey umówioną bydź nie mogła. Ministerium angielskie, rozią̨trzone wpływem carowey do parlamentowych przez oppozycyą czynności, niechętne było sprzyiać, bez widocznych powodów, zamysłom moskiewskim. Odmiana rządu w Polszcze, podać mogła samey Moskwie myśl pogodzenia interesów oboyga narodów, i zemsty osobistey na królu pruskim. We Francyi, acz znacznie osłabioną, monarchiczną ieszcze gotowano konstytucyą. Wezyr turecki, Iozef Basza, silne do dalszey woyny przeciw Moskwie czynił przygotowania. Nie tylko więc wypadało królowi pruskiemu słowy, ale postępkami okazywać się przyiacielem Rzpltey, i ściśley połączonego z nią domu saskiego, któremu Polska tak znakomity dowód dała pamięci na przodków iego, a co słusznieysza, zaufania w osobistych elektora przymiotach. W gatunku zatym niepewney w polityce rachuby, uważane bydź powinno ziechanie się Fryderyka Gwilelma i Leopolda cesarza do Pilnitz,

Pilnitz, domu elektora saskiego, w miesiącu Sierpniu; równie iako i następne konferencye sekretne w Wiedniu między dworem cesarskim i pruskim, na których całość Polski i iey rząd zabezpieczone bydź miały. Były to kroki, ieżeli nie zdradzieckiey chęci, to przynaymniey nieszczerey i niezupełney woli króla pruskiego, w których on zmiany tylko okoliczności czasu oczekiwał.

Wypadły we Wrześniu tegoż roku trafy, których zniechęcona chciwość króla pruskiego oczekiwała. Uchybione Ludwika XVI. z Paryża w Czerwcu uiechanie, a dokonane tylko co do braci iego, przyśpieszyło konstytucyą francuzką, przyięcie oney przez króla, daley tryumfy Iakobinów, emigracye coraz większe obywatelów, zapały do woyny. Nayzręczniey Katarzyna II. z takowych wypadków korzystała, i w iednymże czasie malkontentów francuzkich, na wolną konstytucyą, za władzą króla francuzkiego, malkontentów polskich, na niewolną w iey mniemaniu konstytucyą, przeciw królowi polskiemu, burzyła. Z otwarciem roku 1792, po przyśpieszonym traktacie Moskwy z Portą, wcale dalekim od *status quo*, do którego miały zmierzać starania, a nawet pomoc Porcie, dworów angielskiego i pruskiego, proiekt koalicyi mocarstw na naród francuzki umówionym

został,

został, z oddzielnym przez króla pruskiego poświęceniem Polski, i zaszłych z nią związków, mniemaney opiece, a raczey zemście carowy moskiewskiey. Iak daleko taiemną ta zdradziecka zmienność i zmowa Fryderyka Gwilelma z dworem petersburgskim była, sądzić można o niey po niewiadomości elektora saskiego; który iuż w Maiu toczącego się roku 1792, w naylepszey wierze, co do stosunków swoich z dworem wiedeńskim i berlińskim, hrabiego *de Leben*, w stopniu extraordynaryinego komisarza do Warszawy zesłał, celem porozumienia się z seymem o prawach królowi polskiemu podług konstytucyi służyć maiących. Ale pomimo skrytości, z którą knowała się zdrada, przygotowania Moskwy do wkroczenia i do zaburzenia Polski, dokładnie w naydrobnieyszych szczegółach, iak sam skutek potwierdził, do wiadomości stanów seymuiących przychodziły. Uymowali wszelako wiary tym doniesieniom nieprzychylni nowey konstytucyi, do tego stopnia, że dość późne Rzpltey ustawy, iakiemi pod ów czas były *gotowość do obrony*, i *deklaracya doczesna*, przez którą obszernieysza władza królowi nad woyskiem, ku obronie powszechney, powierzoną została, nie za śrzodki potrzebne, ale za sztuczne pobudki do powiększenia powagi królewskiey głosili.

Dozor

Dozor intereſsów zagranicznych, po konstytucyi 3go Maia 1791, odebrany z rąk docześnie do tego ustanowioney deputacyi, szczególniey do króla i ministra spraw zagranicznych należał. Trwały nieprzerwanie komunikacye gabinetu polskiego z berlińskim *n)*, a poufalsze z saskim, i zawsze oświadczenia od dworu pruskiego czynione były, podeyźrzenie wszelkie zdrady oddalaiące. Dwoma dniami przed 16 Kwietnia, w którym pomienione prawa do obrony kraiu stanęły, zapytany poseł pruski od króla i kanclerza, iakieby czynić seymowi wypadało kroki, w okolicznościach tak bliskiego niebezpieczeństwa? ponowił zapewnienia: „Iż nie iest do wiary, aby Moskale „wkraczać mieli w kraie Rzpltey; iż może zbliżą „się

---

n) W ciągu tey komunikacyi król polski 1mo szukał rady od króla pruskiego, względem kroku, iaki ma uczynić w Petersburgu, celem uśmierzenia niechęci carowey ku Polszcze i iey konstytucyi. 2do zachęcał króla pruskiego do dania zlecenia ministrom za granicą pruskim, aby czuwali przyiaźnie na propozycye, któreby w owym czasie pacyfikacyi wypaść mogły, przeciwne prawom Rzpltey i nowey konstytucyi. Dwór pruski, po ustnych odpowiedziach, któremi odradzał prostą do Moskwy odezwę, któremi zaprzeczał, aby w negocyacyach do pokoiu, mogły bydź czynione propozycye, których się obawiał król polski, toż na piśmie przez notę, 21 Czerwca 1791, potwierdził, kończąc ią temi słowy: „W każdym atoli przypadku, bądź „nay-

„się ku granicom w postaci przyiacioł i protekto-„rów malkontentów.“ W reszcie dodał: „Do „Polaków należy myślić o ich własnym losie, i „tym sposobem skutecznie drugie za sobą pociągnąć „mocarstwa. Srzodki bowiem, które Polska „przedsięweźmie, kierować będą obcą dla niey „pomocą.“ Z chytrą usilnością od dawnego czasu poseł pruski unikał piśmiennych explikacyi. Pociągniony do niey odezwą ze zlecenia seymu 19 Kwietnia, to iest, komunikacyą dworowi iego, iako i innym dworom, ustawy *gotowości do obrony*, by tłumaczoną nie była za zaczepne zamysły; przeciągnąwszy odpowiedź do 4 Maia, następną, a z wszystkiemi poprzedniemi niezgodną, dał na piśmie: „Że ma zlecenie oświadczyć, iż król Imść „pruski

---

„naymniey spodziewanym, gdyby podobne wy-„iawiać się miały zamysły, porozumieć się o „nich król pruski z królem Imścią polskim gotow „będzie. Tym czasem ma sobie za miłą po-„winność król pruski, na nowo znowu zape-„wnić, iż wierny obowiązkom swoim, ba-„cznym ciągle będzie na dokonanie tych, które „w przeszłym roku z królem Imścią polskim „zawarł; chcąc iak nayusilniey dawać prze-„świadczaiące dowody o niezmiennym przy-„wiązaniu do tego sposobu myślenia, który „ustanowić i uwiecznić może związki między „dwoma stanami.“ Ta straż króla pruskiego interefsów polskich nie przypominaż owego z ust Cycerona przysłowia: *o praeclarum custodem ovium lupum!*

„pruski przyiął uczynioną sobie komunikacyą w „dowód attencyi króla polskiego i Rzpltey; lecz „że król Imść pruski zasięgać nie może wiado„mości o układach, iakiemi się seym zatrudnia.“ Podobnież gdy drugą, ze zlecenia stanów notą, 25 Maia, uczyniona była dworowi pruskiemu komunikacya deklaracyi moskiewskiey 18 tegoż miesiąca, z przełożeniem, iż groźba wtargnienia woyska moskiewskiego w granice Rzpltey iuż dokonana, stawia Polskę w przypadku przymierza z królem pruskim, i że ma prawo oczekiwać pomocy iego; poseł pruski tymczasową notą odpowiedział: „Że, czekaiąc rozkazu dworu swego „względem rzeczy obiętych ostatnią notą, ma za „obowiązek przypomnieć ministrowi intereſsów „zagranicznych brzmienie noty swoiey, na dniu „4 Maia podaney, i słowne deklaracye swoie, „które tegoż dnia był ponowił kanclerzowi, mar„szałkowi seymowemu, członkom straży i seymu „aktualnego.“ o) Łącząc zaś do chytrości bezczelność

o) Słowne Lucchesyniego deklaracye, o których namienia w dowód cnoty pana swego, a których wszelako nie sądził za rzecz przyzwoitą podać na piśmie, w tych były wyrazach: „Mam rozkaz dworu mego oświadczyć, iż król „Imść pruski żadnego nie miał uczestnictwa do „konstytucyi 3go Maia; a ieżeliby strona patry„otyczna chciała iey bronić orężem, król pruski „nie sądzi się obowiązanym do pomocy wedle „brzmienia

ność osobistą, tak kończył: „Te dwa kroki, „zgodne ze wszystkiemi moiemi urzędowemi „słowami od powrotu mego do Warszawy, i po „zapadłey rewolucyi 3go Maia 1791, nowym są „dowodem *znaney prawości króla pruskiego, który* „*nie chciał, aby naród polski w niewiadomości zo-* „*stawał o prawidłach iego, i troskliwości w kryty-* „*cznym dzisiay stanie.*" Takim kuglarstwem i szyderstwem mniemał poseł pruski zatrzeć uczestnictwo króla swego do seymu, do rewolucyi, do konstytucyi polskiey.

Iest przywiązany iakiś wstręt do opisywania i czytania zdrad w tym stopniu bezecnych. Ostatni to był krok króla pruskiego w ciągu seymu. Dalsze iego deklaracye i postępki coraz czarnieysze, coraz bezwstydnieysze, do drugiey części dzieła, o *upadku konstytucyi*, bogday! nie Rzpltey, należą.

„brzmienia traktatu." Czemu ta deklaracya na piśmie nie dana? — bo przeciwna oczywistemu uczestnictwu samegoż króla pruskiego, które wiele przyczyniło się do konstytucyi 3go Maia: bo takowe oświadczenie króla pruskiego zgadzać się nie mogło z uwielbieniem przez niegoż konstytucyi 3go Maia, z wyraźnym wyznaniem chęci ustalenia nowey konstytucyi, i z wielu innemi dowodami tey usilności, okazywanemi w czasie trwaiącego seymu.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

O przeszkodach i zwłokach, które w robotach seymowych czynili stronnicy moskiewscy.

Od początku wieku tego starała się mieć zawsze Moskwa mocną stronę w Polszcze, bądź w osobie króla, bądź oddzielnie w osobach możnych, których nierozsądek i niezgoda dziwnie iey do tego służyły. Nie opuściła ona żadnych śrzodków, aby Polskę rozdzielić, osłabić, i do swoiey przywieść podległości. Użyli do tego z czasem posłowie moskiewscy przekupstwa; i zepsucie do ostatniego posunęli stopnia, gdy naypierwsze urzędy, a potym i maiątek Rzpltey, w nadgrody stronnikom Moskwy oddawali. Temi to korzyściami przyciągała do siebie Moskwa ludzi chciwych, i podle dumnych. Nie mogli ci poczciwie radzić o oyczyźnie, nie mogli iey życzyć rządu i siły, którzy obawiali się, aby przez seym, maiący odrodzić Polskę, z wstydliwych korzyści i zysków ogołoconemi nie byli. Niepodobny dla nich powrot do obywatelstwa, złączony z wzgardą powszechną, którą byli okryci, stał się powodem, że wszelkich używali śrzodków do wstrzymania cnotliwych seymu zamiarów. Przywrócenie więc de-

despotyzmu moskiewskiego, pod którym rządzić i zbogacać się pewną mieli nadzieię, było iedynym celem nayprzewrótnieyszey ich intrygi.

Skracać będę, ile możności, ten obraz, którym się brzydzi pióro cnotliwego człowieka. Lecz kiedy czynione przeszkody od stronników moskiewskich, są prawdziwą przyczyną długiey seymu nieczynności, a często i ustaw szkodliwych; gdy z tego powodu ogłoszona została w dniu iednym konstytucya 3go Maia; gdy nakoniec oni powrócili iarzmo moskiewskie, i sprawcami są dzisieyszey kraiu niewoli; nie należyż wystawić przed oczyma powszechności wiernego opisu tego spisku, i oświecić pochodnią prawdy tych ciemnych iaskiń, wśród których kopano grób oyczyźnie?

Stronników Moskwy przed seymem i przez dwa pierwsze iego lata na dwie fakcye dzielić trzeba, które zazdrośnie między sobą walczyły o pierwszość podłości; to iest, która więcey kredytu w Petersburgu, a zatym wpływu i korzyści w Polszcze otrzyma. Iedna z tych fakcyi była Stakelberga, posła moskiewskiego; druga hetmana Branickiego, czyli Potemkina. Do pierwszey należeli płatni i inwentarscy przyiaciele Moskwy, którzy, iż tak powiem, dwór posła moskiewskiego składali; powtóre, król z prymasem bratem i całą dworską

dworska czeladzią; potrzecie, Szczesny Potocki z małą liczbą swych zaprzedanych domowników. Lecz ostatni sprawiał nieiaki rozdział w tym związku, szukaiąc, łatwą pod ów czas obywatelstwa i cnoty obłudą, ziednać sobie opinią publiczności. Fakcya potemkinowską zwana, miała na swym czele hetmana Branickiego, męża synowicy Potemkina, który tę fakcyą swą powagą wspierał w Moskwie. Rad był dumny faworyt pokazać carowy, iż i on mógł wiele w Polszcze, i tym śrzodkiem nawet pomnożyć iey o sobie mniemanie: do tego słać sobie drogę do większych może w Polszcze i Moskwię zamysłów, które śmierć iego przerwała. Ta fakcya z czeladzi hetmańskiey złożona, daleko mniey liczna od pierwszey, ale zuchwalsza, brała na siebie wszystkie postaci, a służąc wraz z pierwszą Moskwie, umiała bydź wreszcie tamtey we wszystkim przeszkodą.

Powiedzieliśmy wyżey, że Szczesny żądał, aby konfederacya po woiewodztwach zrobioną została *a*). Widząc w początkach zaraz seymu niepomyślne dla Moskwy skutki, wymawiał on dworowi odrzucenie układu swego. Dwór przeciwnie zwalał winę na małą nad spodziewanie

 liczbę

a) Rozdział II. kart. 25, i następ.

liczbę stronników Szczesnego, na ich nieczynność i niezdolność; w reszcie na osobistą iego niezręczność. Iakoż upoiony próżnością mniemał, iż dość będzie ogłosić zdanie swoie, by za nim większą część narodu pociągnąć. Okazał się więc głośnym Moskwy stronnikiem, kształcąc interesem oyczyzny ślepe swe do niey przywiązanie. Lecz ten był ostatni moment wziętości iego w narodzie, który o nim inaczey trzymał. Zepsuł sam niezręcznie takie w sobie zaufanie, iakiego nikt zdawna w Polszcze nie posiadał. A lubo nie mało tym był dotknięty, wolał uporczywie przy zdaniu swoim zostać, niż powszechnemu ustąpić, i uledź na chwilę, ieśli nie przez obywatelstwo, to przez konieczność. Oburzyła wszystkich ta niesłychana w złey sprawie zuchwałość. Zmieniła się przychylność w nienawiść, a Branicki natychmiast z niezręczności iego korzystać przedsięwziął. Sam niby wahaiący się między związkami swemi z Moskwą i powinnością dobrego Polaka, choć przebywał w potemkinowskim obozie, kazał przyiaciołom swoim łączyć się z patryotami, naygoręcey na Moskwę nastawać: tak, iżby mogli uwieść zaufanie narodu, a przez to przodkować seymowi, stanowić zdanie o ludziach i rzeczach, dobrze myślących między sobą zniechęcać, i koleyno ich podeyźrzeniu ułudzoney przez siebie publiczności podawać; w reszcie czas na zapałach, prze-

przeciwnościach i zapędach do dźwignienia Rzpltey wycieńczywszy, Polskę przy podaney porze do dawnego iarzma powrócić. Taiemnica ta, przez czas dla Polski niezrozumiana, Potemkinowi powierzoną, a przez niego carowy wytłumaczoną była. Dziwnie planta takowa dogadzała chęci Branickiego zniszczenia do szczętu kredytu Szczesnego, nie tylko w kraiu, lecz i w Moskwie; i opanowania, ieśli nie przez siebie, to przez przyiacioł, szeroko się w Polszcze rozciągaiącey Szczesnego woyskowey kommendy. Sami więc przyiaciele Branickiego zaczęli nastawać na Szczesnego, oskarżać go głośno o ślepą ku Moskwie podległość; o której ci ukryci iey niewolnicy z pozornym zawsze wstrętem mówili. Po kilkanaście razy głos na iedney zabieraiąc sesſyi, przegadali, iż tak rzekę, dwa pierwsze lata seymu, bez innego, iak obłudy, talentu. Ta była między niemi, a dobrze myślącemi, różnica, iż pierwsi gadać tylko przeciw moskiewskiey w Polszcze przemocy, drudzy skutecznie czynić chcieli; pierwsi wielomówstwem czas zniszczyć, i złudzić publiczność pozorną mów swoich śmiałością, drudzy wszystko stałością przełamać, i służyć, nie podchlebiać, społobywatelom żądali. Długo wahała się publiczność niepewna w swym zdaniu, długo część iey wielka imiona podłych zdrayców między gorliwemi wolności obróncami mieściła, które

potym wieczney poświęciła wzgardzie. Czas odkrył wszystko, i każdemu mieysce właściwe naznaczył.

Kiedy seym przystępował do zwalenia departamentu woyskowego i rady, dwuch celnieyszych sprężyn moskiewskiego rządu w Polszcze, grała w tey wielkiey sprawie pierwszą swą rolą Branickiego strona. Zbyt słaba, by się łącząc z królem i Szczesnym, przewagę stronie moskiewskiey dadź mogła, rada była wrazić to w Petersburgu mniemanie, iż bez niey strona moskiewska w Polszcze nic nie znaczy; a zatym że nie dwór, nie Szczesny, nie poseł z dawna iey nienawistny, lecz ona rządzić w Polszcze powinna. Tak powstaiąc przeciw nim na seymie, skarżyła w Petersburgu ich niezręczność i nikczemność, i wystawiała obłudę swoię, iako iedyny sposób, przywrócenia z czasem moskiewskiego w Polszcze rządu. Z drugiey strony rad widział Branicki upadek rady, którą nie on, lecz dwór z posłem rządził; rad był nade wszystko zniesieniu departamentu woyskowego, następcy władzy hetmanów, którey powrót był pierwszym ambitu iego celem; władzy, przywróconey sobie w roku 1775, lecz niedługo wydartey przez kredyt w Petersburgu króla i posła. Mniemał tedy widzieć moment wyłudzenia tego na seymie cnotliwym, czego intrygą dopiąć w Moskwie nie zdołał.

W tych

W tych okolicznościach widzieć się dała pamiętna posła moskiewskiego nota *b)*, którey zuchwałość do reszty cały oburzyła naród. Była mu ona od polskich natchniona doradzców, którzy mniemali, iż to będzie iedyny śrzodek zatrwożenia seymu i narodu. Omylił skutek ich nadzieie. Dodała ona słabym tęgości, przekonała stałych,

b) Podana była w Warszawie d. 5tego Listopada, a czytana na sesſyi seymowey d. 6tego. „Poseł „wielki nadzwyczayny i pełnomocny nayia-„śnieyszey imperatorowy całey Rosſyi, chciał „zostawać dotąd w zupełnym milczeniu, i żadne-„go nie uczynił przełożenia, względem uchwał „prześwietnych zgromadzonych stanów; które, „lubo naruszyły konstytucyą roku 1776 umówio-„ną z trzema dworami, iednak nie nadwerężyły „*directe* aktu gwarancyi 1775 roku. Rozkazy „nayiaśnieyszey imperatorowy, tak doskonałą „zawsze nosiły cechę sentymentów nayiaśniey-„szey imperatorowy przyiaźni dla narodu pol-„skiego, że niżey podpisany życzyłby był „sobie nie bydź nigdy do przykrey przywiedzio-„ny potrzeby, protestowania przeciw przestą-„pieniu formy rządu, poświęconey uroczystym „aktem gwarancyi traktatu 1775 roku. Ta iest „przecię myśl zawarta w różnych proiektach, „maiących za cel seym nieustaiący, a przez to, „przewrócenie całkowite rządu, który przepisuie „niżey podpisanemu potrzebę deklarowania, że „nayiaśnieysza imperatorowa, odstępuiąc z ża-„lem przyiaźni, którą I. K. MCi i nayiaśnieyszey „Rzpltey poświęciła, nie będzie mogła patrzyć „na naymnieyszą odmianę konstytucyi roku 1775, „tylko iak na zgwałcenie traktatu."

iż niemasz ostateczności nieznośnieyszey nad tak srogie iarzmo; zakrwawiła wszystkie serca, którym się cokolwiek pozostało czucia. Ton takowy poniżoney w Polszcze Moskwy, wróżył iasno, iaki miał bydź przewodzącey; i stał się ziednoczenia przeciwko niey hasłem. Korzystała strona Branickiego w Petersburgu z tey ostatniey nienawistnego sobie posła niezręczności. Upadł ze wszystkim zachwiany kredyt Stakelberga. Następnie odwołanym został; a mieysce iego zastąpił Bułhaków, potemkinowska kreatura, którego sobie przez ten powód przychylnieyszym iak dworowi Branicki mieć mniemał *c)*.

Dawszy ogólne wyobrażenie o różnych partyach moskiewskich, opisać mi iuż należy ciągłe ich

---

c) Odkrył iuż wtedy równie gorliwy iak rozsądny obywatel cel prawdziwy tey zmiany: „Partya „potemkinowska, mówił on, odmieniła ambasfsa- „dora, dobrała sobie dogodnieyszego, który „lepiey potrafi utrzymać w iedności podzielo- „nych między sobą moskiewskich przyiacioł, „a tym samym dzielniey pracować będzie około „tego, aby Polaków z królem pruskim poróżnić, „aby wpoić w nich na nowo ducha podeyźrzli- „wości, aby przeszkodzić pośpiechowi odrodze- „nia się Rzpltey, aby zmarnować czas tak po- „myślny, którego dobrze używaiąc moglibyśmy „odległe uszczęśliwić pokolenia.“ Czytay pismo pod tytułem: *Co się też to dzieie z nieszczęśliwą oyczyzną naszą.*

ich w czasie seymu postępowanie. Srożyła się wraz z patryotami na rząd dawny potemkinowska partya; lecz w iakim celu? wydało się zaraz przy ustanowieniu komifsyi woyskowey. Odrzucono proiekta krótkie i iasne, wpędzono seym w roztrząsanie kategoryami każdego punktu, wciskano bez liczby przeciwne sobie dodatki, nad słowem iednym całe trawiąc sefsye, a to zawsze pod zwodniczym gorliwości pozorem. Nareszcie w taki nieład, zamieszanie, i w tak widoczne przeciwności został seym w tym niesfornym komifsyi woyskowey opisie wciągniony, iż po kilko-miesięcznych trudach, czternaście iego artykułów zadecydowawszy, z rozpaczą, iż tak rzekę, porzucił równie ciężką, iak próżną i wstydliwą dla siebie robotę. Skupionych na zepsucie wszystkiego stronników moskiewskich, różniły ieszcze wtedy osobiste zawiści, mianowicie w ustawie komifsyi woyskowey. Przyiaciele Branickiego chcieli w początku przywrócić całkowitą władzą buławy; lecz widząc, iak seym był od tego dalekim, starali się pod imieniem komifsyi woyskowey, dadź rząd woyska hetmanowi, i w iey opisach całą władzą zręcznie na iego stronę przeciągnąć. Ciężko było ułudzić oświeconych obywatelów, którzy rzeczy w przyzwoitey mierze zachować pragnęli. Prymas zaś i Szczesny nie urząd, ale nienawistną sobie osobę Branickiego maiąc na celu, srogą mu wy-

powiedzieli woynę. Ztąd nowe kłótnie i czasu strata, ztąd wzaiemnych psucie zamysłów, ztąd całkowita hetmanów w komissyi bezwładność. Mściła się za to nad Szczęsnym i prymasem Branickiego partya, nie tylko w głosach na seymie dotkliwe ich miłości własney zadaiąc ciosy; ale też i głuche na nich rzucaiąc potwarze, tak dalece, że zgryziony Szczesny nie chciał dłużey na tym znaydować się seymie, którym rządzić nie miał nadziei, i wyiechał na Ukrainę do swoiey kommendy. Późniey i prymas, widząc stronę dworsko-moskiewską, której był naczelnikiem, bezsilną, pełen niesmaku kray porzucił.

Wyiazd prymasa bardziey ieszcze nadwątlił dworsko-moskiewską stronę. Wahał się sam Stanisław August między boiaźnią i chęcią uszlachetnienia pozostałych dni panowania swego. Rozpierzchnęła się w krótce bez dowódzcy fakcya dworsko-moskiewska. Ci, którzy się iey przez uleganie dla naczelnika trzymali, przeszli na stronę patryotów; ci, co innego powodu nad zyski osobiste od Moskwy nie mieli, pod iey zaciągnęli się chorągwie. Dozwalał im tego król, może rad w iedney iak drugiey stronie przychylnych mieć sobie przyiacioł; sam stał się oboiętnym tylko świadkiem tego, co seym równie dla niego, iak dla narodu, przedsiębrał. Ten był właściwy

moment

moment skupienia się rozróżnionych dotąd na fakcye stronników moskiewskich.

Użył nieco pierwey Branicki, przybywszy iuż osobiście na seym z pod Oczakowa, ostatniego sposobu, wyrwania komendy Szczesnemu, i przeniesienia iey w ręce którego z zawierzonych swoich przyiacioł. Podniecali popi moskiewscy bunt nieunitów Rusinów w Polszcze; spólność języka i religii, zamysł ten łatwym dla nich czynić zdawała się. Nayokropnieysze zaburzenie groziło Polszcze, które oderwać mogło seym od iego czynów, a potym i zniszczyć. Niepodobna iednak rozsądnie mniemać, by się rząd moskiewski do tego w owey porze przykładał; bądź że zaburzona Ukraina nie mogłaby dostarczać żywności woysku moskiewskiemu, w śrzód stepów oczakowskich będącemu; bądź że ten pożar mógł się do własnych Moskwy rozciągnąć poddanych, skłonnych do buntu, i stać się dla niey niebezpiecznieyszy ieszcze, iak dla Polski. Zdaie się więc, iż gruby popów fanatyzm iedyną był tych rozruchów podnietą. Iednakże ostrożna baczność rządu polskiego, przywiązanie do niego wielu z pomiędzy samych Rusinów, nakoniec nierostropne ich kroki w samym początku zamysł takowy odkryły. Nikt od niego dalszym bydź nie mógł, iak Szczesny, którego wielki na Ukrainie maiątek stałby się był pierwszą tey klęski ofiarą;

iak

iak był niegdyś pod czas rzezi humańskiey. Zaledwie iednak przyiaciele Branickiego wieść o początkowych rozruchach powzięli, natychmiast srodze ią powiększać, seym pierwsi trwożyć, i całą Polskę boiaźnią rzezi przerażać zaczęli: zwalaiąc winę na Szczesnego, podaiąc go w podeyźrzenie, a ztąd biorąc pochop wołania, by mu komenda odebraną była. Dodawały mocy tey potwarzy rapporta Szczesnego, który, widząc rzeczy zbliska, o łatwym utrzymaniu spokoyności zapewniał: co zatrwożoney publiczności stronnicy Branickiego za dowód zmowy zwykłą sobie wystawiali obłudą. Przyszedł w krótce seym do siebie z momentalnego zatrwożenia, przytłumił stałością swoią pierwsze pożaru grożącego Polszcze iskierki, dociekł chytrości przyiacioł Branickiego, poznał ich zamysły, i zdradliwe ich przeciw Szczesnemu skargi z pogardą odrzucił. Wiedziano, iż się w krótce do Wiednia od komendy i z kraiu oddalić zamyślał Szczesny, gdzie go powoływał do zagranicznych intryg niespokoyny Seweryn Rzewuski. Zdało się tedy seymowi bezpieczniey zawierzyć na czas własnemu interessowi Szczesnego, iak czynney i na wszystko gotowey Branickiego intrydze. Nie pomylił się seym w tym kroku. Dochował Szczesny sobie potrzebney na Ukrainie spokoyności, a w krótce, pod pozorem zdrowia, komendę i kray porzucił.

Obaczmy

Obaczmy iakie były inne Branickiego z przyiaciołmi zabiegi, mianowicie w sprawie Ponińskiego, którą sami wznieciwszy, o mało co przez nię herszta swego nie zgubili. Szukali oni usilnie oddalić od izby materyą donatyw, to iest, rozszarpanego maiątku Rzpltey w tym nieszczęśliwym czasie, w którym obcy kraie iey rozerwali. Takim iednak sposobem był przywłaszczony na Rzpltey niezmierny Branickiego maiątek, o którego powrot, przy ustanowieniu podatków, nie tylko szczególni obywatele, lecz instrukcye niektórych woiewodztw nalegały *d)*. W tym rzeczy stanie zdało się wygodniey stronnikom Branickiego skarb z cudzey własności napełniać, iak mu oddadź co iego było. Wynaydowali więc uciążliwe i wy-

---

d) W czasie podziału Polski Branicki wyrobił w Petersburgu dla króla dar czterech nayznacznieyszych starostw; lecz i o sobie nie zapomniał: bo hoyna cudzym maiątkiem carowa zleciła, by naywiększe z nich, to iest, białocerkiewskie, Branickiemu dziedzicznym prawem nadane było. Dar ten do 20 milionów wartości rachować można. Nie było tedy nie tylko w Polszcze, lecz w żadnym podobno kraiu obywatela, któryby za naywiększe przysługi podobną odebrał nadgrodę. Słusznie więc ci, którzy wydarty Rzpltey maiątek na rzecz skarbu obrócić chcieli, pytali się, co kiedy Branicki zrobił dla Polski, prócz że na czele kozaków uganiał się za broniącemi wolności rodakami.

wydziercze na innych podatki, by siebie ocalić; a w tym nawet oczywista ich niesłuszność pozor gorliwości brała. Doznało iey szczególniey w zabraniu na skarb dóbr biskupstwa krakowskiego, i w podwoynym podatku duchowieństwo; doznał potym w skórowym podatku kray cały. Lecz gdy pod imieniem duchowieństwa twardziey ieszcze zakonu maltańskiego obarczono dobra; spór, który ztąd wyniknął, przypomniał Ponińskiego, wielkiego Malty w Polszcze przeora, przypomniał wzgardzoną iego osobę i zbrodnie. Powstali z nienacka przeciw niemu Branickiego stronnicy, chciwie zawsze chwytaiący ten rodzay deklamacyi, który mógł publiczności podchlebiać, czas zmitrężyć, sprawy ważnieysze Rzpltey zamęcić. Nie można było wybrać nienawistnieyszego człowieka nad tego, który, w Delegacyi wszystko mogący, podpisywał iedną ręką podział Polski, drugą obywatelskie szarpał maiątki, maiąc sobie ten mnieyszy rozboy od większych dozwolony rozboyników. W krótkim czasie wzrośł wydzierstwem i przekupstwem maiątek iego; lecz w krótszym ieszcze haniebne pochłonęło go marnotrawstwo. Otaczała go nędza i ohyda, i iuż mu się tylko zadłużony urząd podskarbiego W. Kor. zostawał, gdy spólnicy iego, między któremi słusznie Branickiego liczyć można, opływali w dostatki. Lecz ta właśnie przyczyna, która

zda-

zdawała się ich z Ponińskim spólnym łączyć interesem, powstania przeciw niemu była powodem. Ich łupiestwa, mianowicie na maiątku publicznym popełnione, acz nad Ponińskiego znacznieysze, mniey były bezczelne. Starali się oni zawsze dadź im prawną postać, i w tym cokolwiek zachowywali względu i wstydu; których nie tylko nie znał Poniński, ale się chełpił ich pogardą. Do tego, powstać przeciw Ponińskiemu, nie byłoż to okazać, iż nic z nim spólnego nie mieli? ziednać sobie imię gorliwych zbrodni pogromców? wreszcie ukaraniem znienawidzonego, wzgardzonego, i bez obrony człowieka, obmyć się ze wszystkiego, zyskać ciche niewinności świadectwo, i łupiestw swoich zatwierdzenie? Z drugiey strony, dobrzy obywatele, którzy ukaranie Ponińskiego, przy ocaleniu niebezpiecznieyszych iego spólników, nie za poskromienie zbrodni, lecz za iey tryumf mieli, którzyby byli woleli, zemstę publiczną czasowi zostawiwszy, nie sądem Ponińskiego zaprzątać się, lecz rządem, pod którymby Ponińskich bydź nie mogło, nie zdołali oprzeć się cnotliwemu, choć mniey wczesnemu zapałowi, który izbę i publiczność ogarnął. Nie był iednak długi tryumf Branickiego przyiacioł. Pociągnął Poniński do sądu spólników: a lubo tych prawność i rozsądek oddalić od sądu doradziły, wyiawił proceſs wiele do owego czasu nieznanych zbrodni:

padła

padła na samego Adama sądowa pomsta, ohyda na wszystkich iego spólników, których wraz z nim, mianowicie Branickiego, głośno potępiała sprawiedliwa publiczność.

Zbyt długo rozciągnąćby się trzeba, chcąc wszystkie opisać sposoby, których używała strona moskiewska dla znikczemnienia seymu. Lecz zamiar dzieła każe mi się ograniczyć wytknięciem tych, któremi psuć ważnieysze Rzpltey sprawy usiłowali. Znali dobrze stronnicy moskiewscy, iż ustanowienie trwałego rządu, wspartego dostateczną, przynaymniey do obrony kraiu, siłą woyskową, oraz ściśleysze z królem pruskim związki, ugruntowane na wzaiemnych względach politycznych, były celem życzenia dobrych obywatelów, iako iedyny sposób dźwignienia Polski i ubezpieczenia iey niepodległości. Stało się więc fundamentalnym ich postępowania prawidłem, w tych trzech punktach naywiększe przynosić zawady; to iest, czerniąc, zwlekaiąc i psuiąc nayzbawiennieysze proiekta, 1)ustawy dobrego rządu nie dopuszczać; 2)uchwaleniu stałych i słusznie umiarkowanych podatków wszelkie kłaść przeszkody; 3)woysko na papierze ustanowić, lub taką dadź mu organizacyą, iżby nie obroną, lecz ciężarem było dla kraiu, a gotowym zawsze narzędziem w ręku niektórych naczelników moskiewskich do powsta-

nia

nia i buntu: 4) nakoniec zniechęcić Polszcze króla pruskiego, zniszczyć zamysł ziednoczenia się z nim, który dla obu kraiów równie był zbawienny, a dobrze zrozumianym ich intereſsom, i oświeconey polityce naydogodnieyszy.

Nie sprzeciwiała się strona moskiewska iednogłośnemu wykrzyknieniu stu tysięcy woyska; bo się spodziewała, iż to woysko, w prawie, a nie w istocie, utworzywszy, znaydzie sposób oszukania narodu, i pozbawienia go z rzetelney siły woyskowey: widziała, iż sam ogrom stutysięcznego woyska, w uskutecznieniu trudny, dla obcych zbyt groźny, stać się może przeszkodą do wystawienia umiarkowańszey, lecz za to prędzey urządzić się i opatrzyć mogącey liczby woyska; i dla tego uwielbiała bezprzestannie tę czczą ustawę, przechwalaiąc się i zaręczaiąc publicznie, iż prędzey życia, iak stutysięcznego woyska odstąpi. Tym czasem mniey chełpliwi, ale lepiey myślący obywatele, nie uśpić pochlebstwami naród, lecz ocucić go, i do opatrzenia potrzeb kraiowych pociągnąć starali się. Z iaką usilnością materye skarbowe od nich ciągle wnoszone, i z iaką zręcznością, pod różnemi pozorami, od stronników Moskwy odpierane były, wie o tym cała Polska. Zezwolono wprawdzie iednomyślnie na podatek dziesiątego grosza; ta iednak szlachetna ofiara podobną się stała

 usta-

ustanowieniu stutysięcznego woyska: bo urządzenie podatku tego długo odwlekane, nakoniec intrygą i prywatą skażone, zaledwie skarbowi przyniosło cząstkę tego dochodu, któryby mu przynieść było powinno. W tym przeciągu nie zostało się dobrym obywatelom innego śrzodka, iak tymczasowemi podatkami, dobrowolnemi składkami i pożyczkami, niedostatek skarbu publicznego zastępować. Wspaniałym się nieraz seym i naród okazał w nałożeniu na siebie tymczasowych podatków: naywspanialszym i nayszlachetnieyszym w tym, iż cały ciężar nowych podatków, przez długi ciąg seymu, spadał, nie na lud ubogi, lecz na stanowiącą ie szlachtę. Mniey czynną okazywała się intryga w przeszkodzie tymczasowym i przemiiaiącym skarbu zasileniom, iak ustanowieniu trwałych podatków; owszem używała tych składek za pozor do oddalenia tamtych. A gdy, choć zapóźno, przystąpić do nich przymuszoną była; do zmnieyszenia, zawikłania i wycięczenia ich użyła wszystkich sprężyn, które w prywacie i własnym interesie, bądź prowincyi, bądź woiewodztw, bądź osób szczególnych upatrzyć mogła. Ztąd zamiast podatków prostych i równych, iakie od dobrze myślących podawane były, wzrosła w podatkowaniu nierówność, fiskalność, słowem, oszukanie i uciążliwość.

Podobneż

Podobnież strony moskiewskiey względem woyska, iakie względem skarbu, postępowanie było: z tą tylko różnicą, iż, gdy widzieli skarb choć tymczasowo opatrzony, a zatym niepodobieństwo przeszkodzenia, by woysko przynaymniey w części podniesionym nie zostało; w organizacyi onegoż mniemali znaleść sposób uczynienia go sobie, nie oyczyźnie, dogodnym. Od wieku i więcey, bo od Gustawa W. zmieniła się taktyka woysk europeyskich, i do tego przyszła stopnia doskonałości, do którego ią za dni naszych Fryderyk II. doprowadził. Ta celniey gruntuie się na formacyi woyska. Przeszła ona po części i do szczupłey garztki żołnierza polskiego, mianowicie w reymentach piechoty i kawaleryi, które cudzoziemskiego autoramentu zwano. Lecz pamięć czynów walecznych kawaleryi narodowey, za czasów, kiedy dzielność była prawie iedyną woyny sprężyną; intereſs szlachty, co ten starożytny zaciąg składała, i która łączyła z duchem żołnierskim duch obywatelstwa; oba te względy wpaiać zdawały się w umysł Polaków mniemanie, iż kawalerya narodowa naytrwalszą będzie woyska i wolności podporą. W rzeczy samey przeczyć nie można, iż w kraiu, iak Polska, otwartym, liczna kawalerya iest potrzebna: zgodzić się i na to należy, że ta nayłatwiey złożoną bydź mogła z szlachty po części ubogiey, pełney śmiałości i

 odwagi,

odwagi, i że Rzplta nie powinna była zatrzymywać się nad nieco większym takowey kawaleryi kosztem, zważaiąc rzetelne iey korzyści. Takie w tey mierze było czucie dobrych obywatelów, którzy zezwalaiąc chętnie na iey powiększenie, widzieli potrzebę iey zreformowania, stosownie do przepisów dzisieyszey woyskowości, wprowadzenia ducha subordynacyi, i zniszczenia zabytków sarmackich, które dotąd w kawaleryi narodowey trwały: do czego bardzo łatwe podawali śrzodki. Lecz ten był moment, w którym Branicki ze swemi, umiał nayzręczniey poprzeć swoy zamysł narodowym przesądem. Stał się wielbicielem i gorliwym obrońcą, nie tylko kawaleryi narodowey, którey nikt zniszczyć nie myślał; lecz wraz odwieczney i zastarzałey iey organizacyi, którey odmiany słusznie żądano. Ułudzona większość seymowa od iego stronników, podniosła, bez żadney proporcyi do ilości woyska, liczbę kawaleryi; którą ze wszystkim prawie w dawnym zostawiono nieładzie. Próżne były oświeconych obywatelów przekładania; wszytsko co chciał otrzymał Branicki, w momentalnym izby zapale. Nie tu był koniec obłąkania seymu w formacyi woyska; posunęła ie daley Branickiego strona. Przelano dawne iazdy reymenta w pułki lekkiey straży; to iest, dano im sarmacką kawaleryi narodowey formacyą; i skażono

żono z obcey służby w też reymenta wprowadzony porządek. Nakoniec przebrano całe woysko, oddalonym bardziey, iak zbliżonym do polskiey sukni stroiem; choć tego użyto śrzodka, by ten nowy proiekt popularnym uczynić. Przestroienie to nie mało skarbowi i officerom pomnożyło wydatku; woysku, iak się wkrótce okazało, niewygody. Każdy sądzić może, iż, tak woysko stanowić, było to wraz go tworzyć i niszczyć. Czuli tę prawdę ci z seymuiących, których momentalny nie ogarnął zapał; lecz mieli nadzieię, iż w krótkim czasie doświadczenie lepiey w tym naród oświeci, niż przeciwne, choć światłe, przy trwaiącym zapale, przekładania. W miarę ich żalu cieszyła się strona moskiewska, mniemaiąc, że iuż podwoynego swego dopięła celu; bądź że woysko przez dysorganizacyą mniey znaczącym przeciw Moskwie uczyniła; bądź że ie zrobiła zdolnym do owych rokoszowych woyskowych związków, które w dawnieyszych czasach nie raz klęską oyczyzny bywały. Sądził Branicki, iż popularnemi mowami za kawaleryą narodową, którą obłudnie do niebios wynosił, ziednał ią sobie zupełnie tak, że go odtąd za twórcę i oyca swego mieć będzie. Rozrzucono w tym celu wieść w kraiu, iż on uratował kawaleryą narodową od intrygi, która iey całkowitym upadkiem groziła. Iuż o to tylko chodziło stronie moskiew-

 skiey,

skiey, aby dadź tey kawaleryi naczelników sobie zupełnie podległych. Ztąd wypadł proiekt śpiesznego iey rekrutowania, z wymienieniem nayzdolnieyszych do tego osób, które wszyscy stronnikami Branickiego bydź znali, a którym proiekt ten władzą bez granic nadawał. Tu iuż każdy łatwo mógł postrzedz, o co szło w utworzeniu kawaleryi narodowey, i iakiego gatunku była Branickiego gorliwość. Powstała słuszna nieufność: odrzucono proiekt, szukaiąc przyzwoitych śrzodków, by złemu, choć w części, zaradzić. Nie próżne były dobrych obywatelów starania. Stanęło woysko, pomimo tych przeszkod, do liczby 65 tysięcy; a wiernością narodowi i seymowi, nadzieie stronników moskiewskich zawiodło. Nie przestawali oni ieszcze pracować w komissyi woyskowey względem pomnożenia nieładu woyska; i ieśli nie zupełnie, to w części dokazali swego: gdy, mimo tyle kosztów, starań i zaleceń seymu, nie znalazło się w czasie potrzeby tyle opatrzenia i broni, ile obrona kraiu wymagała, a wyznaczone na to fundusze obiecywały.

Gdy tak walczyła z iedney strony partya moskiewska, maiąc na czele Branickiego; z drugiey, Kossakowski, biskup inflantski, dawniey na stronie Stakelberga będący, z dobraną radą ludzi sobie podobnych, niemniey zręcznie politycznemi obro-

tami

tami kierował. Ztąd wynikło, że, ieśli przeszkody przyiacioł moskiewskich, względem podatków, formacyi woyska, opatrzenia iego, i tylu innych urządzeń, zatrudniały i psuły działania dobrze myślących; bardziey ich ieszcze wstrzymywały i wikłały te, które wzniosła przewrotność stronników moskiewskich przeciw związkom Rzpltey z królem pruskim. Obaczmy więc, iakie ich były postępki względem alliansowego i handlowego z królem pruskim traktatu; a przekonamy się, iż nie masz rodzaiu obłudy, któregoby nie użyto na omamienie i zgubę Polaków. Lecz rzecz tę, dla iaśnieyszego wyłożenia, od początku przypomnieć należy.

Przed seymem ieszcze Moskale obawiać się zaczęli pruskiego w polskie interessa wpływu, przewiduiąc, iż gabinet berliński odiąć im zechce samowładne ich w Polszcze panowanie; a zatym naywiększą odebrać Moskwie zręczność prowadzenia woyny z Turkami, i gnębienia ich, nie tylko iak dotąd, o chlebie i rekrutach polskich, ale nawet za pomocą iazdy narodowey, którą pod pozorem podniesienia sił Rzpltey, powiększyć dla siebie Moskwa chciała. Uważaiąc ona, iak mocne przeciw takowemu zamysłowi przeszkody wyniknąćby mogły ze strony króla pruskiego, którego wtedy własny interess z Portą łączył; nie

zaniedbała żadnego śrzodka, by uprzedzić Polaków, przeciw zamysłom berlińskiego dworu. Iuż stronnicy moskiewscy zabór Wielkopolski za pewny głosili, ieżeli się Polska, pod Moskwy opieką, nie stawi w obronney przeciw Prusom postaci. Iuż mocne sprawiła wrażenie wieść takowa, w przerażonych tylą klęskami umysłach; iuż nie ieden z dobrych nawet obywatelów, ieśli nie wolności, to przynaymniey całości Polski, w Moskwie iedyną pokładał nadzieię; kiedy dostrzegłszy tych podstępnych kroków, gabinet berliński sam się pośpieszył z odkryciem Polakom prawdziwych zamysłów swoich, i głębokiey Moskwy obłudy.

Wiem, iż nie ieden dziś Polakom wymawia, że się pruskim poduszczeniom zbyt lekko uwieść dali: lecz łatwo się inaczey przeświadczy, gdy się zastanowi, nie tylko nad dyplomatycznemi aktami między Rzpltą i królem pruskim, ale nad położeniem, w którym się wtedy Polska znaydowała; a co naywiększa, nad dobrze zrozumianym i spólnym obu państw interessem, który wzaiemnym ich umowom naywięcey wagi dodaie. Do tego, w tym stanie, w którym na ten czas była Polska, nawet wyboru dobrzy obywatele nie mieli. Bo gdy z iedney strony w plancie moskiewskiey nic innego widzieć nie mogli, nad

chęć

chęć wmocnienia, intrygą i nierządem, panowania Moskwy w Polszcze, i czasowego z niey na pokonanie Turków posiłku; w pochlebnieyszych zaś nieco mowach posła moskiewskiego, a nigdy rzeczą i uczynkami nie wspartych, do okoliczności tylko przystosowane ułudzenie; z drugiey strony król pruski Polakom, wolność i niepodległość Rzpltey, i niemieszanie się do wewnętrznych iey urządzeń, zaręczał. Aby zaś zamysł takowy nie zdawał się obłudnym, i stosownym iedynie do momentalnych okoliczności, w których się gabinet pruski znaydował; okazywał zamiar oświeceńszey na przyszłość swey polityki; która, w trwałym dwuch państw związku, miała za cel korzyści wzaiemne, to iest, spokoyność i odpor na przeciw dumnym Moskwy przedsięwzięciom. Wspierał zamysły takowe spólnictwem Anglii, którey minister równeż z nim widoki i chęci oświadczał, imieniem dworu swego, i nayusilniey ie popierał. Nakoniec król pruski odkrywaiąc tak korzystne dla Polski zamiary, ściągnął woysko na granice, wkroczyć do kraiów Rpltey gotowe, gdyby, iak wtedy mówił poseł pruski, Polacy od Moskwy ułudzeni, szczęście swoie uporczywie odrzucali, przenosząc iarzmo moskiewskie nad wolność i wspaniałe króla swego ofiary; które od Europy znane, nie tylkoby wymówić zdołały gwałt na królu pruskim od samych

Polaków wymuszony, ale okazać ich godnemi losu, w którym się dotąd znaydowali. Przyzna pewnie, po tym krótkim wykładzie, każdy z tych nawet, co po zdarzeniu o rzeczach sądzić zwykli, iż nie mogli odrzucić, bez ostatniego zaślepienia, dobrze myślący Polacy, widoków tak dogodnych oyczyźnie swoiey, tak dawno od siebie żądanych. Nie intryga więc, nie zbyt przechwalona zręczność pruskiego ministra, przyciągnęła do takowego systematu całą prawie Polskę; ale rzetelna iego słuszność i potrzeba, zręcznieysza nad wszelkie dyplomatyczne kuglarstwa.

Gdy się tak dogodne dobrym obywatelom, i tak dawno od nich żądane odkrywały z strony pruskiey zamysły; gdy seym pobudzany i zachęcany ustawnie od króla pruskiego, śmielszą coraz walił ręką rząd od Moskwy narzucony; gdy woysko iey, za usilnieyszym gabinetu berlińskiego naleganiem i pomocą, z granic swych rugował; zaczynało coraz więcey trwożyć Moskwę i iey stronników przygotowanie związków między królom pruskim a Polską, które stać się mogły tamą ambitnych iey zamysłów, bądź z strony Turków, bądź względem reszty Europy. Cała tedy stronników moskiewskich usilność ku temu zwrócona została, aby króla pruskiego stopniami Polszcze zniechęcić, i powoli od przedsięwziętey

planty

planty dźwignienia iey i ścisłych z nią związków odstręczyć. I tu ieszcze maska patryotyzmu naydogodnieyszą im zdawała się; i tu ieszcze barwa cnoty okrywała występek. Iak tylko król pruski przychylnym się Polszcze oświadczył, rzucili podeyźrzenie po całym kraiu, które nawet na seymie słyszyć się dało. Mówili, iż te pochlebne króla pruskiego oświadczenia nayczarnieyszą okrywaią zdradę; iż szuka on tylko zniechęcić carową Polakom, w tym celu ich przeciw niey podburzaiąc, by ią przymusił w krytycznych podwoyney woyny okolicznościach, zezwolić na nowy kraiu zabor, któremu się ona iedynie sprzeciwia; iż, lubo noty pruskie zdaią się niszczyć takowe podeyźrzenia, usprawiedliwić iednak tym samym ie można, że się notami tylko oddalaią, gdy król pruski ma w ręku pewnieyszy daleko zniszczenia ich sposób, to iest, zawarcia traktatu z Polską, którymby całość i niepodległość iey zaręczył. Ztąd wmawiali, że ten traktat, niby żądany i obiecywany, dalekim iest od prawdziwych króla pruskiego chęci, słowem, obłudą i powabem, którym naród bawić będzie póty, póki swych nie dopnie zamiarów. Z drugiey strony obok szlachetnych króla pruskiego dla narodu polskiego oświadczeń, wystawiali ucisk handlowy, bądź ze strony baltyckiego morza, bądź od strony wielkopolskiey ściany; ucisk w rzeczy srogi, i tak

daleko

daleko ieszcze od Fryderyka II. posunięty, że Polskę z tego nawet ogołacał, co iey narzucony, dogodnie woli i interessowi pruskiemu traktat 1775, zabezpieczył. A tak słuszne, choć niewczesne, z niesłusznemi mieszaiąc zarzuty, wymawiali dworowi pruskiemu zwłokę traktatu, którego bynaymniey nie pragnęli; i nagląc o ten związek, wiarę w nim osłabiać usiłowali.

Przeciągnęły okoliczności polityczne przez czas nieiaki zawarcie tego traktatu. Nakoniec, nad spodziewanie stronników moskiewskich, od samego króla pruskiego zaproponowanym został. Co zaś naywięcey o iego dobrey wierze przekonywało, to iest, iż wraz przyłączył żądanie widzenia ugruntowanych, przy zawarciu traktatu, przynaymniey zasad rządu stałego, w nim upatruiąc naypewnieyszą traktatu warownią. Iak niemiłemi były te obydwie propozycye fakcyi moskiewskiey, każdy łatwo osądzi. Usuwały one przyczynę potwarzy, tak zręcznie od nich używaney, i przyśpieszały ustanowienie niemiłego im rządu. Podała im iednak natychmiast śrzodki intryga, do wzniecenia nowych przeszkod. Iakich względem zasad rządowych użyli, powiemy na swoim mieyscu. Co się zaś tycze traktatu z królem pruskim, lubo w pozorney swey gorliwości oziębli, gdy się bliskim widzieli bydź tego, co niepodobnym

dobnym

dobnym wystawiali; sprzeciwić mu się iednak iawnie nie śmieli. Ale zaraz o wykonaniu nie tylko dawnych traktatów handlowych mówić zaczęli, lecz o rozszerzeniu onych, i o zyskach, któreby Polska mieć mogła, korzystaiąc z oświadczoney sobie chęci króla pruskiego, wniyścia z nią w polityczny i obronny związek; tak dalece, iż podług nich, używaiąc dobrze zdarzoney okoliczności, złączyć handlowy z obronnym traktatem należało, i iednego od drugiego nie oddzielać. Pewni, iż układy handlowe prędkiemi i łatwemi bydź nie mogły, przekonani byli, iż tym śrzodkiem potrafią wszystko zniszczyć, i całą negocyacyą płonną uczynić. Ktokolwiek przenikaiąc ich zamysły, przekładał, iż pierwszym i naywaźnieyszym było Rzpltey intereſsem, zabezpieczyć iey bytność polityczną związkowym z królem pruskim przymierzem, a potym do handlowych przystąpić układów, do których się ieszcze zręcznieysza otworzyć może pora; był natychmiast wystawianym za stronnika króla pruskiego, który naydroższe intereſsa oyczyzny obcey poświęcał intrydze.

Rozpoczęły się więc wraz negocyacye związkowego i handlowego traktatu: względem pierwszego, ponieważ obydwóch stron intereſs był równy, żadney prawie nie doznano trudności; lecz

drugi

drugi, który z pierwszym łączyć usiłowano, wszystko tamował. Żądał król pruski, iak się rzekło, indemnizacyi, w odstąpieniu mu miasta Gdańska, bardziey imieniem, iak w rzeczy polskiego. Natychmiast partya moskiewska zaczęła wystawiać cessyą takową, iak ostatnią ruinę kraiu, a ztąd brać powód czernienia zamysłów króla pruskiego względem Polski; przypominać, iż Moskwa z Anglią, za życia ieszcze Fryderyka II, Gdańsk Polszcze ocaliła; i tym sposobom niszczyć nie tylko handlowe układy, o których bez takowey indemnizacyi król pruski słyszyć nie chciał, lecz wraz i traktat przymierza do nich przywiązany. Dostrzegła większość seymu, dostrzegła w krótce i publiczność, widoków fakcyi moskiewskiey; tak głębokie iednak interess gdański sprawił w umysłach wrażenie, iż, trzymaiąc się pierwszey króla pruskiego propozycyi, domagano się raczey o zawarcie osobno traktatu przymierza, zostawuiąc czasowi ukończenie handlowego. Nie śmiała, a raczey nie mogła, strona moskiewska oprzeć się związkowemu traktatowi, którego tak widoczne były dla Polski korzyści. Został więc iednomyślnie przyięty. Zyskała iednak niemało, zostawuiąc interessa handlowe w tym stanie, w którym się dotąd znaydowały. Były one źrzodłem nieukontentowania przeciw królowi pruskiemu; a Moskwie w Gdańsku pewny podawały śrzodek

kuszenia

kuszenia chciwości gabinetu berlińskiego, a zatym odstręczenia go od Polski i pociągnienia ku sobie. Nie omylił skutek nadziei stronników moskiewskich. Bo, lubo po zawartym związkowym przymierzu trwały negocyacye względem handlowego traktatu, iednakże, gdy król pruski, w nadgrodę szkod swoich fiskalnych, cessyi Gdańska domagał się; interess ten na seym wniesiony, tak zręcznie, mimo swey oczywistości, iuż uprzedzonym umysłom wystawionym został, iż nie tylko część większą dobrych, lecz łatwowiernych, obywatelów przeciw sobie oburzył; ale światleyszym nawet zdał się plamą dla seymu: tak dalece, że w ich mniemaniu lepiey było interess ten, choć dla Polski zyskowny, czasowi zostawić, niż ściągnąć na siebie tę uprzedzonego narodu wymówkę, iż, pracuiąc około odrodzenia Rzpltey, skazili się uszczupleniem iey granic: co iuż osobistym ich zyskom i widokom zdradliwie fakcya moskiewska przypisywać zaczynała. Odrzucenie więc takowey propozycyi zerwało traktat handlowy, dla obu państw zyskowny, a który byłby węzłem trwałey ich iedności, umarzaiąc z iedney strony niesnaski, z drugiey chciwość. Daley, przyśpieszywszy stronnicy moskiewscy decyzyą praw kardynalnych, któremi zabroniono naymnieyszey cząstki z kraiów Rzpltey ustępować; potym, gdy na nowo, przy pośrzednictwie Anglii i Holandyi, negocyacye handlowe

rozpo-

rozpoczęły się, (który to śrzodek zdawał się modz odiąć wielu z dobrych obywatelów tę w umysł ich wrażoną boiaźn, iż król pruski, panem widząc się Gdańska, nie omieszkałby, prędzey, czy później, do fiskalnego wrócić wydzierstwa, z wzgardą niezagwarantowanego od żadney z morskich potencyi traktatu) oboiętną na seymie względem Gdańska zyskawszy odpowiedź; odięli prawie królowi pruskiemu nadzieię otrzymania tey korzyści od Rzpltey, i dogodnie zamiarom moskiewskim odstręczyć go od interesów polskich potrafili.

Widzieliśmy na początku rozdziału tego spólny układ poróżnionych ieszcze pod ów czas stronników moskiewskich, którym zniszczyć starali się wszelkie seymu usiłowania o ustanowienie dobrego rządu; widzieć nam teraz zostaie przeszkody, których skupieni ciągle kłaść nie przestawali w tymże samym widoku.

Z niemałą trudnością seym znużony roczną nieczynnością swoią, i drogiego czasu stratą, przystąpił nakoniec do ustanowienia deputacyi, która całą formę rządu porządnie ułożyć, i seymowi do decyzyi podadź miała. Krok ten równie prosty, iak rozsądny, opacznie od stronników moskiewskich tłumaczony został, przewiduiących, iż ułożyć się maiąca forma rządu od deputacyi, nie

ich

ich chęciom i widokom, lecz dobru powszechnemu, dogodną będzie. Wystawiali więc deputacyą, iakoby samowładny decemwirat, na wolność polską narzucony, którego wyroki pewną mu grożą niewolą. Daremnie prosty odpowiadał im rozsądek, że deputacyi dzieło będzie tylko proiektem; daremnie przybrano niektórych z pomiędzy nich za członków teyże deputacyi: nie przestawali na nię rzucać potwarzy, spodziewaiąc się, że oczernieniem deputacyi, wcześnie iey dzieło, sobie niemiłe, oczernić potrafią.

Ustanowienie deputacyi do ułożenia formy rządu, dało powod obywatelom miast wolnych, dopomnienia się o przytłumione prawa swoie. Nie trzeba szukać inney przyczyny oporu, którego w przełożeniu prośb swoich doświadczyli, iak chytrą fakcyi moskiewskiey intrygę. Przewiduiąc ona znaczne dla rządu wzmocnienie, z przybrania tylu nowych a użytecznych oyczyźnie obrońców; umiała zręcznie użyć w pierwszym momencie, zadawnionych stanu szlacheckiego przesądów, a nawet i osobistych zysków, by krok mieszczan iak gdyby buntowniczy wystawić, nie dopuścić czytania prośb ich na seymie, a tą niesłucznością odstręczywszy ich od seymu i rządu, na swoię stronę przeciągnąć. Nie dali się uwieść mieszczanie, i lepiey tusząc o sprawiedliwości seymu,

zostawili czasowi i oświeceniu dzieło szczęścia swoiego. Iakoż wkrótce przytłumił uprzedzenie głos słuszności. Wyznaczył seym osobną deputacyą na rozpoznanie żądań i praw miast wolnych, i ułożenie stosownego do nich proiektu.

Potylekroć zwiedziona publiczność, ostrożnieyszą iuż bydź zaczęła, nie z mów płonnych, lecz z czynów sądząc o ludziach. Dała tego mianowiciey dowód, przy ustanowieniu zasad rządowych. Powiedzieliśmy, z iakich powodów seym nagle do ich ustanowienia przystąpił. Przeciwna rządowi fakcya moskiewska, przeciwną bydź musiała iego zasadom; których przyięcie zaręczało z strony seymu nie tylko królowi pruskiemu, lecz i całemu narodowi, rząd prędko ustanowić się maiący, ułatwiało deputacyi utworzenie proiektu rządowego, a seymowi iego decyzyą, daiąc obu pewne i nieodstępne postępowania prawidło. Lecz ile czuli stronnicy moskiewscy potrzebę odparcia zasad rządowych, bądź by przymierzu z królem pruskim, bądź by rządowi niemałą przynieść zawadę; tyle seym i cała publiczność przeświadczonemi były, o podwoynie naglącey konieczności nayprędszego ich przyięcia. Ledwie więc zasady wprowadzone na seym zostały, powstali przeciw nim stronnicy moskiewscy, z zwykłą sobie patryotyzmu obłudą. Ale upadła ich śmiałość, gdy postrzegli,

postrzegli, że publiczność, zamiast spodziewanych oklasków, widoczną im wzgardę okazuie. Iednakże upor bezczelnieyszych, którym przełamać wszystko spodziewali się, nie ustawał. Oburzyła się na to cała publiczność, i słusznym przeięta gniewem, że się tak długo ich chytrością ułudzić dała, mściła się okazaniem głośnego nieukontentowania, i deptała zdartą z ich twarzy patryotyzmu maskę. Przeszły zasady, nie tak po długiey, iak żywey walce, z niemałym stronników Moskwy zawstydzeniem; a szczególniey tych, którzy się iuż odkrytemi widzieli.

Lecz zaledwie iednomyślnym związkowego z królem pruskim traktatu przyięciem, uśpili nieco zbyt słuszne podeyźrzenie, użyli wkrótce innego sposobu, na zupełne obłąkanie opinii publiczney. Wymawiaiąc seymowi nieczynność iego, na którą cała Polska sarkała, a którey sami pierwszą byli przyczyną; zaczęli nalegać na deputacyą rządową, o podanie seymowi zleconego iey dzieła, przypominaiąc nade wszystko, iż po dwuletnim iego trwaniu, zbliżał się czas zwołania nowego. Wiedzieli dobrze, iż w tak krótkim czasie, deputacya dzieła rządowego wystawić nie mogła: znali, iż gdyby nawet ukończone było, przyięcie iego przy przeszkodach, które mu na seymie przynieść gotowali się, w tym czasie uskutecznionym bydź nie

 mogło,

mogło, iaki ieszcze trwaniu seymu był naznaczony. Chodziło im więc iedynie, pod zwodniczą zasłoną, o rychłe wprowadzenie materyi kardynalnych; wchodziło także ubocznie w ich zamiar, zakończenie niemiłego Moskwie seymu i konfederacyi, pod obywatelskim pozorem, oddania współbraciom sprawy z czynów swoich, i złożenia w ich ręce władzy, którey niby sobie dłużey przywłaszczać nie chcieli; twierdząc, iż ią naród równie zdolnym, iak gorliwym powierzy obywatelom. Prawdziwym tedy celem było tey nowey gorliwości, nie ustanowienie rządu, lecz popsucie go prawami kardynalnemi, podobnemi tym, które Repnin, poseł moskiewski, na seymie 1768 na Polskę narzucił; powtóre, rozwiązanie seymu i konfederacyi, wśrzód którego albo zaburzyć Polskę na seymikach, i tym sposobem wszystko w dawny wtrącić nieład spodziewali się, lub pokusić się w nowym seymu wyborze, o przychylnieyszą moskiewskim interessom większość. Przystali iednakże łatwo z niemi dobrzy obywatele na iak nayprędsze pryśpieszenie rządu. Odebrała rozkaz deputacya, by niezwłocznie pracą swoię seymowi przyniosła. Ale gdy złożyła proiekt seymików, pierwszy z swey natury i porządku w rzędzie proiektów rządowych, zaraz kanclerz Małachowski, brat, lecz nie naśladowca cnoty seymowego marszałka, dopominać się zaczął o

prawa

prawa kardynalne, w którychby grunt wolnego rządu zabezpieczonym został. Liczne, i na pozór gorliwe, stronników moskiewskich głosy, poparły iego żądanie. Wymawiali oni deputacyi przemilczenie praw kardynalnych iak występek, dodaiąc, iż przystąpić do roztrząsania żadnego proiektu formy rządowey nie mogą, póki ta, we wszystkich swoich opisach, razem od deputacyi podaną nie będzie. Co tym pozornym kształcili argumentem: że wszystkie części rządu konieczny z sobą maią związek, a zatym cząstkowo o nich sądzić niepodobna. Do tego, iasno to wrażali podeyźrzenie, iż deputacya chce, aby seym ślepo dzieło iey przyimował, iż zamierza go, cząstkowym proiektów podawaniem, w uknowaną przez siebie plantę rządu wciągnąć, kiedy wzdryga się całkowicie iey okazać. Próżno na to imieniem deputacyi odpowiadano, iż iey nie dano dość czasu, by mogła całą rządu formę, z tylu oddzielnych proiektów złożoną, w zupełności podać; próżno przypominała deputacya, iż Rzplta, w zasadach rys rządu ustanowiwszy, przepisała pewne prawidła, których się i deputacya i seym trzymać powinny, i że niesłuszna i niewczesna obawa iest tych, co się lękać zdaią ukrytych iakichści deputacyi zamiarów; równie próżno ci z dobrych obywatelów, którzy się uwieść nie dali obłudzie strony moskiewskiey, dodawali, iż Rzplta nie znała

 praw

praw kardynalnych do repninowskiego seymu; iż on tym wynalazkiem rząd polski skrępował i nieczynnym zrobił; że się słusznie obawiaią, żeby i teraz prawa kardynalne nie wiązały rąk seymowi, i nie stały się przeszkodą do ustanowienia dobrego rządu: nakoniec, że z samego rzeczy porządku wypada, ieśli prawa kardynalne są potrzebne, rząd wprzód całkowicie ustanowić, a potym ie dopiero wyczerpnąć z rządu tego, iako iego kardynalne zasady; nie zaś wprzód ie lekce i nieporządnie na wzór seymu 1768 stanowić. Na tym się iednako cała skończyła rozprawa, iż nakazano deputacyi, by razem całą formę rządu wygotować starała się.

Udał się fakcyi moskiewskiey zamysł, przy powtórnym całego iuż dzieła konstytucyi podaniu, co do praw kardynalnych. Wcisnęli w nie, pamiętną względem całości państw Rzpltey ustawę, wystawuiąc ią zatrwożonym Wielkopolanom, za pewną tarczę przeciw chciwym gabinetu pruskiego zamysłom. Szło im wszystko do woli, aż do punktu, w którym tron Polski na zawsze elekcyinym ogłosić chcieli; a zatym uwiecznić iey nierząd i podległość Moskwie. Lecz w tym większy nad spodziewanie nalazłszy odpór, wśrzód gwałtownych o zniszczeniu wolności wraz z elekcyą deklamacyi, utrzymywać zaczęli, iż seym mocen

nie

nie był decydować o tym odwiecznym całego narodu prawie. Gdy dla zupełnego odbicia tego zarzutu, wnosili dobrzy obywatele, aby ta materya do rozwiązania narodu na seymikach odesłaną została; zatrwożyło stronników moskiewskich takowe żądanie, choć z ich wnioskami zgodne. Wyparli się więc natychmiast własnego zdania, utrzymuiąc, iżby to było kusić naród, w błąd go dobrowolny wprowadzać, i o utratę wolności przyprawić; a tak uporczywie, nie chcąc mieć narodu sędzią w własney sprawie, obrońcami się praw iego bezczelnie mienili. Lecz ten był kres ich tryumfów: a lubo na umorzenie niespokoyności, którąby następna elekcya zrodzić mogła, zgodzili się, aby następca tronu, za życia króla, był proponowanym narodowi na pierwszych seymikach; lubo mniemali stronnicy moskiewscy, iż tą niby powolnością, umarzaiąc obawę o następną elekcyą, materyą sukcefsyi niemiłą sobie ze wszystkim od izby oddalą; seym iednak, mimo nayusilnieyszego ich oporu, trwaiąc w przedsięwzięciu swoim, materyą sukcefsyi całkowicie do decyzyi narodu odesłał. Na tym więc punkcie przerwały się prawa kardynalne; a seym z doświadczenia poznawszy ich cel, widząc nieład haniebny, nie do utworzenia, lecz do zniszczenia rządu dążący, chętnie ie porzucił, by więcey do nich nie wrócić.

Rzekliśmy, iż wchodziło w plantę moskiewskiego spisku, konfederacyą, na zbliżaiącym się terminie następnego seymu, rozwiązać. Lecz zamysł takowy przeciwny był żądaniu całey Polski, która mimo tylu seymu pomyłek i czasu straty, w które chytrze wciągnionym został, widziała w nim tworcę niepodległości swoiey, i tylu ustaw zbawiennych. Dostrzegał też i naród potężnych i ustawicznych przeszkod, z któremi cnotliwa większość walczyć musiała. Zapewniony zewsząd seym o tak powszechnym czuciu, dogodził i prawu i życzeniom narodu. Nie rozwiązał konfederacyi, która była zbawieniem Polski; lecz zgromadził naród na następnych seymikach, ażeby podwoił liczbę reprezentantów swoich. Daremnie się strona moskiewska przeciwić wszelkiemi sposobami usiłowała wziętemu od seymu śrzodkowi; zaufany naród w seymie, przyiął go z powszechnym oklaskiem, iako iedynie dogadzaiący i prawu i bezpieczeństwu swoiemu.

Mimo wszelkie usiłowania stronników moskiewskich, mimo szczególne ich po woiewodztwach intrygi, o których z robot ich seymowych każdy łatwo osądzi; naród na seymikach zgromadzony, iednogłośne dał seymowi świadectwo ukontentowania z czynów iego, i dalszych zamiarów. Wszystkie prawie instrukcye, za-

twierdzaiąc

twierdzaiąc wybór elektora saskiego, nalegały o ukończenie rządu, o równość w podatkowaniu, i iak nayprędsze uzupełnienie woyska. Spodziewali się stronnicy moskiewscy, widzieć znacznie stronę swą na seymie powiększoną, nowym posłów wyborem. Zawiedli się w swey nadziei. Ożywili nowi reprezentanci narodu, znużonych długą pracą i przeciwnością dawnych posłów: tak, że podwoynym tym doborem, zdawała się podwoioną czynność i gorliwość seymu.

Doznała tego niezwłocznie strona moskiewska: bo gdy przy rozpoczęciu seymu w podwoyney liczbie posłów, wrócić do praw kardynalnych chciała, nie zdołała ułudzić, ani nowego składu seymu, ani publiczności. Stały się nawet srogim przeciwko niey zarzutem, tryumfuiące niegdyś argumenta; których krótkie doświadczenie nikczemność i obłudę dowiodło narodowi. Odrzucono więc prawa kardynalne, a przystąpiono do decyzyi proiektów rządowych. Miała też i deputacya rządowa dość czasu, by dzieło swoie ukończyć, i całkowicie podać seymowi. W następuiącym wyświeci się rozdziele, iakim było to dzieło: tu tylko dodadź należy, iż nie masz rodzaiu potwarzy, któregoby na nie głośno i skrycie nie miotał nieprzyiazny rządowi spisek. Wydane od niego w tey materyi pisma, poniosą w nay-

 późnieysze

późnieysze czasy świadectwo przesądów i grubego nierozsądku iednych, złości i chytrości drugich, zaciętości w chęci zgubienia oyczyzny wszystkich. Ktokolwiek ie porównać zechce z pismami strony przeciwney, łatwo się przekona, gdzie były rozsądek i prawda, gdzie szaleństwo i zbrodnia.

Zaczęła się decyzya proiektu rządowego od seymików, iako źrzódła, z którego wszystkie narodowe wypływaią władze: ale stanowienie punktami niezmiernie go przewlekało. Próżno seym, długą czasu stratą strwożony, stanowił czasowe urządzenia względem porządku seymowych obrad. Nie zdołały one wykorzenić początkowey wady szkodliwego prawa, które, pod pozorem porządku, wieczny nierząd w seymowe wprowadzało obrady, daiąc legalny sposób kilku złym obywatelom, obracania wniwecz wszelkich usiłowań cnotliwey większości. Lecz sama wielkość złego przyniosła mu lekarstwo. Wśrzod naywiększego seymu nieładu, wśrzod rozpaczy dobrych, podał gorliwy obywatel proiekt, zniesienia zgubnego dla oyczyzny prawa 1768. Nic wstrzymać nie mogło seymu w zniszczeniu natychmiast obmierzłey ustawy, przeciw którey smutne i zbyt długie wołało doświadczenie. Na teyże sessyi wyznaczono nową deputacyą, na przelanie proiektu seymików od rządowey podanego, zgodnie

dnie z uwagami, które w tey mierze na seymie słyszyć się dały. Uchwalono oraz, aby odtąd proiekta na seymie, nie kategoryami, lecz całkowicie, decydowane były; poprawiane, nie na seymie, lecz, stosownie do zdania iego, od deputacyi konstytucyiney, którey zupełną ich zostawiono redakcyą.

Chociaż czułym był dla fakcyi moskiewskiey ten cios, co zdał się oręż, którym tak szczęśliwie walczyła, z rąk iey wytrącać; znalazła ona inne ieszcze sposoby oddalenia decyzyi formy rządu. Maiąc kilku ze swych stronników w gronie deputacyi konstytucyiney, tak, pod pozorem poprawy, przerabiała i psuła proiekta rządowe, iż, przyniesione do izby seymowey, od dobrze myślących przyięte bydź nie mogły. Postrzegła na ten czas cnotliwa większość seymu, iż nie ma innego śrzodka do ustanowienia rządu, iak ten, żeby zasady iego, obeymuiące istotne punkta, na których szczególne części rządu wspierać się maią, osobnym przeszły proiektem. I ten był prawdziwie moment, w którym zamysł konstytucyi, ustanowioney na dniu 3 Maia, nie iednego, lecz wielu uderzył obywatelów.

Tym czasem stronnicy moskiewscy oddalali, ile mogli, materyą miast wolnych, którą się zaprzątać seym, zaraz po przeyściu seymików,

prze-

przedsięwziął. Przyszła ona do izby po długich sporach. Powstano natychmiast przeciwko proiektowi od deputacyi mieyskiey podanemu. Tu każdy osądzić może, iak łatwo było stronie moskiewskiey, sprawiać nayprzeciwnieysze wrażenia na wielu umysłach uprzedzonych, które, niedawno Polskę Rzpltą szlachecką ogłosiwszy, chciały się zawczasu zawarować, przeciw naymnieyszemu władzy naywyższey z innym stanem podziałowi. Proiekt deputacyi, wracaiący miastom część praw ich dawnych, zabezpieczaiący ich swobody, własność, i wolność osobistą, tak był wreszcie umiarkowanym, iż mu rozsądnie wymówić nie można było, by w czymkolwiek wyższość i prawa stanu szlacheckiego naruszał. Ale nie masz nic takiego, w czymby umysłów uprzedzonych uwieść nie można, gdy się pochlebnie do ich mówi przesądu. Użyli tey sprężyny stronnicy moskiewscy, tak mocney nad sercem człowieka. Nikt iednak, prócz nich, nie chciał zostawić mieszczan w dawney ich niedoli; bo kray cały czuł zyski ogólne i szczególne z dźwignienia stanu tego. Bali się tylko iedni, pozwolić zbyt wiele; drudzy, z naymnieyszego mieszczanom nadania, pewną sobię ruinę stanu szlacheckiego wrożyli. Chodziło tedy o rzecz prawie niepodobną, to iest, o proiekt odpowiadaiący tak różnym widokom, któryby wszystkim dogodził.

Czuli

Czuli to dobrze stronnicy moskiewscy, i na sprawę mieszczan, iakby iuż na przegraną dla miast, poglądali. Iakoż po zwaleniu proiektu deputacyi, powstało na mieyscu iego wiele innych, tak sobie przeciwnych, tak niezgodnych, tak często zmienianych, iż po kilka razy do redakcyi deputacyi konstytucyiney odsyłane, zawsze wracały niedogodne seymowi, i wśrzód nieskończonych sporów, na odwrot do poprawy teyże deputacyi oddawane były.

Zdawało się, że intereſs mieszczan nigdy końca mieć nie będzie, kiedy Suchorzewski, poseł kaliski, otwarty iuż wtedy Moskwy stronnik, podał zasady do prawa względem miast; które, nad wszelkie mniemanie, wszystkich połączyły zdania, i iednogłośnie od seymu uchwalone zostały. Również prawo na tych zasadach, z opisaniem szczegółów, ułożone, iednomyślne zyskało przyięcie. Planta od Suchorzewskiego podana, usuwała to, co szlachcie nie miłym bydź mogło, to iest, utworzenie nowego w Rzpltey stanu, czyniąc z stanu mieyskiego pierwszy do szlacheckiego stopień: tak, iż w przeciągu lat kilkudziesiąt, przelałby się stan mieyski w szlachecki, a raczey nie miałaby Rzplta, tylko obywatelów, bez nienawistney stanów różnicy. Nie był, i bydź nie mógł, tak zbawienny dla oyczyny zamysł płodem fakcyi moskiewskiey. Wśród patryo-

tów

tów utworzony, poddanym zręcznie Suchorzewskiemu został: który, iak się potym sam przyznał, podał go iedynie dla tego, by mieszczan, zabezpieczonych iuż w prawach swoich, odstręczył od patryotów, a do swoiey przyciągnął strony; dostrzegłszy, iak twierdził, że się iuż wtedy knuła konstytucya 3go Maia: do tego, mniemaiąc, iż patryoci radzi widzieli, co się z mieszczanami działo na seymie, by wraz z konstytucyą prawa ich stanowiąc, lud mieyski do konstytucyi przywiązać mogli. Pierwsi iednak patryoci z poklaskiem przyięli Suchorzewskiego wniosek, który mu iedynie na to od nich był poddany, by fakcyą moskiewską znalazł mniey przeciwną; skutek zaś dowiodł, że się w tym nie omylili mniemaniu.

Widzieliśmy iakim sposobem, po długich nader sporach, stanęło nakoniec prawo mieyskie. Nie można się było spodziewać równego dla wszystkich cudu. Mimo wszelkich starań cnotliwey seymu większości, dwa tylko prawa konstytucyine, *o seymikach*, i *o miastach*, w przeciągu czterech miesięcy, od pory podwoynego składu seymu, do dnia 3go Maia, przeszły. Niknęła zatym, coraz bardziey, nadzieia ukończenia rządu; a rozpacz brała iey mieysce. Taki był stan rzeczy przed dniem 3go Maia; którego bardziey żądać, iak spodziewać się mogła Polska, wśród naypomy-

ślnieyszey

ślnieyszey dla siebie pory, do ostatniey prawie ciągniona zguby, przez naychytrzeyszą intrygę ludzi zuchwałych bez odwagi, ambitnych bez talentów, długo popularnych bez cnoty. *e)*

e) Ten iest ogólny obraz przeszkod i zwłok, które w robotach seymowych czynili stronnicy moskiewscy, odmalowany podług ich czynów; o którego rzetelności i prawdzie, dzisieysze pokolenia i potomność dyaryusz seymowy przeświadczy. Atoli ci obywatele, którzy, idąc bądź za własnym przeświadczeniem, bądź za zapałem gorliwości, wspólnego z niemi zdawali się bydź zdania, nie przeto w sądzie powszechności za należących do ich współki poczytani bydź maią; ani, coby gorsza było, mogą mniemać, iż o nich tu iest mowa. To co iedynie prawdziwych Moskwy oznacza stronników, iest nieprzerwany ciąg i tor ich postępowania; nie zaś zbieg z niemi przypadkowy iednego sposobu myślenia, lub tłumaczenia się w niektórych szczegółach.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

O deputacyi do formy rządu ustanowioney; iey wpływie w czyny seymowe, a mianowicie w dzieło konstytucyi.

Z otwarciem seymu, skoro stany przedsięwzięły zmianę i zniesienie praw politycznych, a zatym rozmaitych magistratur, przez Moskwę na Rzpltą narzuconych; wypadało tymczasowemi ustawami dogodzić niedostatkowi i potrzebom rządu, który, bez bytu pewnych pośrzedniczych władz, utrzymać się, w krótkiey nawet chwili, nie może. Ale zapał gorliwy, co gmach nieforemny rządu cząstkami burzył, mniemał, że cząstkami także nową budowę podniesie. I tak stany seymuiące, uchyliwszy departament woyskowy, natychmiast, na iego mieyscu, stanowić i określać stałą komiſsyą woyskową rozpoczęły. Spełzło wiele czasu na opisach niedokładnych, niezgodnych, nieporządnych takowego proiektu, aż nakoniec dalsze iego artykuły przerwane, i do późnieyszey decyzyi odłożone zostały. Przeświadczyło więc doświadczenie o potrzebie władz niektórych, lub ich opisów tymczasowych; a wniesiona propozycya względem deputacyi oddzielney, do ułożenia

po-

porządnych ustaw całey formy rządu, na sessyi 7go Września 1789, iednomyślnie przeszła. Chciała Rzplta tą uchwałą rocznicę elekcyi Stanisława Augusta uroczyściey oznaczyć. Było też ciągłym seymu obyczaiem, dobremi prawami wiązać króla imieniem oyczyzny.

Czyli wyznaczone osoby, końcem ułożenia proiektu do formy rządu, mogły układać nową konstytucyą, bez żadnego względu na zabytki dawney? rozwiązanie takowego zapytania właściwe tu mieysce mieć powinno. Między czystą formą republikantskiego rządu, a formą złożoną z władz rozmaitych i różno ważących się, pod pierwszeństwem króla, śrzodka dla deputacyi nie było. W takowym wyborze baczyć ona musiała, komu do podania, i dla kogo proiekt konstytucyi gotuie. Służy właściwie deputacyi podobieństwo architekta, który niezmienne swey nauki prawidła, winien w plancie stosować, do woli nakazuiącego budowę, do przeznaczenia iey, a daley stosować ią do obszerności, położenia, zawad, tudzież dobroci rzemieślników, materyałów, mieysca, w którym budowa przedsięwzięta. Nie mogła deputacya, z nadzieią skutku, gotować proiektu czystego republikantskiego rządu: to iest, burząc tron i dwie izby, zapowiadać trzem stanom, iż mieszkania mieć nie będą w domu własnym, którego na-

kazały poprawę. Nie mogła też deputacya doradzać seymowi przedsięwzięcia planty, z ktoreyby na oko piękne wydawały się abrysy, a w istocie gruzy tylko powstawały. Nie szło więc o ogłoszenie praw rządowych teorycznie naylepszych; ale szło o wprowadzenie praktycznie Polakom dogodnych, w takim ich układzie, związku i określeniu, iżby została się łatwość udoskonalenia z czasem dzieła, i naymniey na przyszłość wiązaną była władza prawodawcza.

Brak wielki wyobrażeń i obyczaiów obywatelskich w ludzie wieyskim, niemoc tłumaczenia myśli i chęci swych przez pismo, niewiadomość czytania, niepodobny czyniły układ dla niego zgromadzeń nawet pierwiastkowych, a zatym zamysł wprowadzenia rządu czysto republikantskiego. Z ochotą do uczestnictwa samowładności narodu powrócony mieć żądano lud wieyski; ale naygorliwsi a rozsądni, względem stanu wieyskiego, przestawać musieli na tym, aby włościan, usuwaiąc opieką prawa z pod przemocy, zbliżyć iak nayrychley do odzyskania także swobód obywatelskich. Niepodeyźrzany w przywiązaniu do wolności ludu i prawdy filozof genewski, byłże od prawodawców polskich śmielszym, kiedy w uwagach swoich ku polepszeniu rządu polskiego, temi ich niedawno ostrzegał

słowy?

słowy? „Oswobodzenie ludu polskiego iest sprawą „wielką, znakomitą, lecz zbyt śmiałą, i tak nie„bezpieczną, iż nie wypada iey bez zastanowienia „się przedsiębrać. W liczbie poprzednich ostrożno„ści, iest iedna nieuchronna, a czasu wymagaiąca. „Należy tych, o których wolność idzie, godnemi „iey daru, silnemi do dźwigania iey ciężaru „uczynić . . . Cóżkolwiek bądź, myślcie, iż „poddani wasi są, iak wy, ludźmi; iż maią w so„bie żywioł bydź tym, czym wy iesteście. Pra„cuycie około rozkrzewienia tego żywiołu. Zry„waycie pęta umysłu; opadną następnie te, co „ich ciała krępuią. Źle poydzie dzieło wasze bez „tego wstępu". *a*)

Między formą konstytucyi czysto republikantskiey, a formą umiarkowaną przez tron i podział władzy naywyższey na dwie izby, obrała deputacya ostatnią, iako i do przyięcia w seymie, i do sprawowania rządu w narodzie, dogodnieyszą. Dzieło iey w częściach rozebrane, te celne miało zamiary: prerogatywy stanu rycerskiego, istotnie do wolności cywilney i polityczney dążące, utwierdzić, i w prawa czyste zamienić: toż

H 2 uczynić

a) Słowa wyięte z rozdziału VI. dzieła *I. I. Rousseau*, pod tytułem: Uwagi nad rządem polskim, i zamierzoną iego poprawą, 1772 roku.

uczynić z przywileiami mieyskiemi, na wszystkie miasta iedno prawo municypalne rozciągaiąc: przechód z mieyskiego do rycerskiego stanu, i wzaiemnie, otworzyć, a tym braterstwem iedność reprezentacyi narodowey zbliżyć: ludziom wieyskiego stanu ułatwić uwolnienia od poddaństwa, powinności ich w kontrakty z dziedzicami zamieniaiąc; prawu cywilnemu ich poddadź, wzorem municypalnego rządu; i parafialnemi szkołami usposobić włościan do praw i powinności obywatelskich. Daley, co do rządu: władzy prawodawczey, to iest, obradom szczególnym i walnym dadź skład i prawidła, któreby ie warowały przeciw zapałom zbytniey gorliwości, oporom przesądu, podeyściom intrygi, i występkom przekupstwa: władzą wykonawczą, wracaiąc iey dzielność, złożyć między seymami w ręce króla, celem wyparcia nayszkodliwszey każdemu narodowi oligarchii, czyli możnorządztwa: władzą sądowniczą od prawodawczey, wykonawczey, od wpływu króla oswobodziwszy, poruczyć magistraturom od obywatelów wybieranym, z przepisem nowego statutu praw cywilnych i kryminalnych.

W tych zamiarach rozpoczęła deputacya dzieło swoie, kiedy, z powodu odezwy dworu pruskiego (o czym wyżey iest wzmianka), nagle zasady do

do przyszłey konstytucyi podadź, wyrokiem seymu, obowiązaną została. Zasady do poprawy rządu, w VIII. artykułach zawarte, złożyła deputacya stanom seymuiącym, na sessyi 17tego Grudnia 1789, w taki sposób, który i przełożonym iuż iey zamiarom, i troskliwości dworu pruskiego, o stałość przyszłey konstytucyi, pod ów czas okazaney, zadosyć czynił. Zostawuiąc samemu proiektowi określenia, iakich doradzała roztropność, w przyznaniu wszystkim obywatelom praw cywilney i polityczney wolności; deputacya w zasadach swoich, zabezpieczenie każdego obywatela wolności, własności i równości, kładła za powinność rządu, za źrzódło wszystkich władz iego. Że naród cały sam przez siebie władz wszystkich rządowych sprawować nie może, ztąd wnosiła potrzebę seymów, złożonych z posłów od narodu wybranych; a na wybór posłów potrzebę seymików przedseymowych. Aby wola narodu, przez powierzanie iey posłom, opacznie sprawowaną nie była, instrukcye obywatelów na seymikach ułożone, podług deputacyi, obowiązywać posłów miały do posłuszeństwa w stanowieniu praw politycznych, cywilnych, i kryminalnych; a zatym i do zdawania sprawy na relacyinych seymikach. Kiedy iednak, oprócz stanowienia praw, dozór władzy wykonawczey, los pokoiu i woyny, tudzież wybór niektórych magistratur, bezpie-

 czniey szą

cznieyszą dla wolności zdawało się rzeczą zostawić przy seymie; przeto takowe potrzeby, iako w gatunku wymagaiącym niepospolitych, czasowych, taiemnych nawet wiadomości, podpadać nie miały instrukcyom i odpowiadalności posłów. Władza tym sposobem seymowi poruczona, by do baczenia i czynienia trwale przygotowaną bydź mogła, doradzała deputacya mieć seym w przeciągu dwuletnim zawsze do zwołania gotowy: to iest, aby po upłynionym czasie prawodawczym, posłowie z naywyższą władzą do nadzwyczaynych tylko Rzpltey potrzeb i przypadków umocowanemi byli. Dla stałości praw konstytucyinych, tudzież uchwał seymowych większey wagi, przekładała deputacya, aby nie wszelkie propozycye prostą większością instrukcyi lub wotów stanowione były. Względem zawierania z zagranicznemi traktatów pokoiu i sprzymierzenia, tudzież wydawania woyny, trzy czwarte części głosów na seymie za warunek ostrzeżone zostały. Na równey kładąc wadze, tak dobroć praw, iako i wykonanie onych; (wyiąwszy seymowe materye, tudzież sądownicze magistratury) dozor władz wykonawczych między seymami, zwoływanie seymów, exekucyą ciągłą co do potrzeb domowych i zewnętrznych, składała deputacya w ręku króla, iako głowy narodu, przy straży, czyli radzie odpowiadalney ze swych czynów

seymowi,

seymowi. Z tego obowiązku straży, iako i innych magistratur, co do zdawania sprawy z postępków ich urzędowych, przekładała deputacya ustawę sądów seymowemi zwanych. Tak założywszy osnowę konstytucyi, nayuroczyściey ostatnim artykułem proiektu warowała, iż odtąd nie będzie, ani mieysca, ani wolności, żadnego seymu pod konfederacyą składać.

Przeszły w stanach seymuiących takowe zasady z mniemanemi poprawami, które, ieżeli nie treść i duch, to iasność i wyraźność ich zmieniały. Wyraz zabezpieczaiący wszystkim *wolność*, *równość*, *i własność*, przemieniono na wyraz zabezpieczaiący wszystkim *własność*: słowo *narodu*, przeniesione zostało w poprawie zasad na słowo *Rzpltey*: ilekroć mowa była o ludziach nieszlacheckiego stanu, *obywatelów*, *mieszkańcami* nazwanych mieć chciano. Nie sądziła znaczna część seymu wraz z deputacyą walczyć o słowa, wtrącone od przeciwnych, biorąc ie głośno za *równoznaczne*.

W tymże właśnie czasie, iak się iuż w poprzedzaiącym namieniło rozdziele, delegowani od wszystkich miast wolnych Rzpltey, podali przełożenie do seymu, w którym o roztrząśnienie swobód im służących, o postanowienie praw nowych, potrzebom stanu mieyskiego i światłu wieku

 dogodnych,

dogodnych, dopraszali się. Naturalny porządek dzieło to przeznaczał deputacyi do formy rządu ustanowioney. Ale niezupełnie stanowi mieyskiemu życzliwi, posądzaiący deputacyą rządową o duch nowości, inni prosto o przywileie stanu szlacheckiego gorliwi, oddzielney żądali deputacyi do roztrząśnienia przywileiów mieyskich, do podania względem nich nowego seymowi proiektu; i takową nową deputacyą w stanach seymuiących otrzymali. Zawodnie zaiste w zamyśle swoim: nakazana bowiem tey nowey deputacyi komunikacya z rządową, szczęśliwy osób wybor, nie zrywaiąc między obiema iedności w chęci i w samym dziele, trudom i pracy każdey z osobna folgowały.

Układ praw kardynalnych, ustawą oznaczaiącą deputacyą do formy rządu, był iey przepisany. Pod nazwiskiem praw kardynalnych, takowe mieć chciano w rządzie ustawy, któreby iednomyślnością tylko na seymie zmienionemi bydź mogły. Zgodzono się w deputacyi na to, aby nie wprzód przystąpić do umieszczenia w proiekcie praw tak niebezpiecznego gatunku, pókiby wszystkie części rządu, w osobnych podziałach swoich, określone nie były. Mniemała deputacya, iż dobremi przepisami, mianowicie do przyszłego odtąd stanowienia praw podanemi, uleczy opinią o potrzebie

praw

praw kardynalnych. A wreszcie, gdyby się ich koniecznie, poznawszy iuż cały skład rządu, domagano na seymie; sądziła przynaymniey, iż mniey liczne, mniey uboczne, mniey samowładności narodowey przeciwne wypadną, skoroby skutkiem były dobrze okazanych i zrozumianych potrzeb nowey konstytucyi. Oddalaiąc zatym materyą, przy którey, pewna była, iż się odezwą przywileie duchowne, szlacheckie, mieyskie, prerogatywy magistratur, urzędów; rozpoczęła dzieło swoie od prostego rozbioru władz w Rzpltey, prawodawczey i wykonawczey (sądowniczą do poprawy praw cywilnych i kryminalnych odkładaiąc): a podzieliwszy ie na X. rozdziałów, opis każdey rządowey władzy, co do iey składu, obszerności mocy, postępowania, związków, lub gdzie wypadało odpowiadalności, gotowała *b*). Aliści nayprzeciwnieysi z seymuiących odmianie dawnego rządu, w siódmym miesiącu po ustanowieniu deputacyi, w czwartym po zasadach iey przepisanych, na gwałt domagać

 się

b) Podział proiektu do konstytucyi był następuiący: I. seymiki. II. seymy. III. sądy seymowe. IV. straż. V. komissya policyi. VI. komissya woyskowa. VII. komissya skarbowa. VIII. komissya edukacyi narodowey. IX. komissye woiewodzkie. X. stopnie i warunki urzędów w Rzpltey.

się zaczęli przyniesienia proiektu konstytucyi pod decyzyą seymu. Służył im pozornie powod upływaiącego dwuletniego seymowania czasu, z którym, stosownie do prawa, bliski koniec seymu, bez dokończenia rządu, rokowali. W istocie obawiali się tymczasowey administracyi, iaką w owey porze, do skuteczniey szego kierowania sprawami zagranicznemi, woyskowemi, i skarbowemi, głosno ustanowić zamyślano. Mniemali oraz, iż z przyśpieszeniem decyzyi proiektu rządu, przyśpieszą decyzyą praw kardynalnych.

Naglona deputacya o pośpiech i podanie proiektu konstytucyi, na dniu siódmym Maia 1790, poprzedzaiącym uroczystość imienin króla, wstęp do dzieła swego, rozkład onegoż na części, i rozdział I. *o seymikach*, przez ręce prezyduiącego w iey kole, Adama Krasińskiego, biskupa kamienieckiego, stanom seymuiącym złożyła. Przełożył ten mąż, laty, obyczaiami i zdaniem poważny, sposób myślenia deputacyi o prawach kardynalnych, zamysł iey niepodawania tak nazwanych ustaw, póki cała konstytucya w swych częściach obiętą i ugodzoną nie będzie, przyzwoitość nakoniec rozpoczęcia w seymie konstytucyi od seymików, źrzódła woli i wszechwładztwa narodowego. Powstały natychmiast głosy, o podanie całkowitego proiektu konstytucyi, domagaiące się: powstały

powstały mniey od tych słuszne, utrzymuiące, iż seym powinien koniecznie stanowienie konstytucyi od praw kardynalnych rozpocząć. Trwała i na następney sesyi dziesiątego Maia rozprawa w przeciwnych o tym zdaniach. Nie stanowiąc nic o pierwszeństwie do decyzyi praw kardynalnych, zgodzono się wszelako na danie czasu deputacyi, żeby przygotowała dla seymu całkowity proiekt konstytucyi, i wydrukować go starała się. Wyiawiło się iuż wtedy w głosach seymuiących, iakie były powody do pośpiechu w stanowieniu formy rządu, i iaka skłonność do zwłoki, skoro sposób stanowienia nie dogadzał ubocznym widokom.

Naywiększą przyczyną do przeciwności w seymie, nowey formie rządu, i deputacyi ku temu wyznaczoney, był iey zamysł odmiany prawa o elekcyach króla: tak, aby odtąd, zachowuiąc to prawo przy narodzie, tron polski elekcyinym był przez familie, nie zaś, po zgonie każdego panuiącego, przez wybór oddzielny osób. Doświadczała deputacya zawad w stanach, ile przy formach seymowania, małey nawet opieraiących się liczbie, do psucia proiektów, do plątania propozycyi, do wycieńczania czasu, dogodnych. Ale sama walka między pragnącemi a niechcącemi zmiany dawnego rządu, a raczey nierządu, oświecaiąc powszechność, tak w stolicy, iak w kraiu, sprzyiała zamysłowi

mysłowi nowey konstytucyi. Nie sprawiły w narodzie żadnego wrażenia rozrzucone z usilnością nagany, podeyźrzenia, i trwogi, z okoliczności zasad seymowi od deputacyi podanych. Wzrastała coraz większa ufność w dobrze myślących na seymie, wzmagała się chęć poprawy rządu; a nawet na seymikach elekcyinych, iuż deputatow, iuż komisarzów cywilnych porządkowych, coraz liczniey sze obywatelów odezwy przeciw nieszczęśliwym bezkrólewiom, i źrzódłu ich, elekcyom królów, słyszyć się dały. Dwieście lat doświadczenia prz konywały, iż to prawo, po zgonie każdego króla klęskami kraiu, i coraz większym rządu upadkiem pamiętne, rozciągnione w czasie pierwszego bezkrólewia do całego stanu rycerskiego, długo w dzierżeniu samych możnowładzców zostaiące, od wieku dzisieyszego przeszło iuż w ręce samodzierzców moskiewskich: tak dalece, iż (przeznaczenie do tronu Fryderyka Augusta, dzisieyszego elektora, wyiąwszy) w rzędzie iedynastu królów Polski obranych, żadnego wola narodu, co większa, wola liczniey szey części stanu rycerskiego, w czasie seymów elekcyinych, prawnie na tron nie poniosła.

Widocznym narodu duchem zasilona deputacya, z mnieyszym wstrętem przy powtórnym a iuż całkowitym dzieła swego złożeniu pierwszych dni

dni Sierpnia 1790, podała seymowi rozdział praw konstytucyinych, a w nich kardynalnych, w przedsięwzięciu nieopierania się daley onychże przed innemi ustawami rozwiązaniu. W rzędzie praw kardynalnych miało mieysce i to, które tron elekcyiny przez osoby, na tron elekcyiny przez familie, narodowi zabezpieczało. Przewidywała deputacya, że odwołanie się seymu do seymików, z okazyi tey nowey ustawy, w samym seymie sprzeczność o niektórych rządu obiektach umorzy. Dany od niey został rozdziałowi iuż wtedy pierwszemu tytuł *praw konstytucyinych a w nich kardynalnych*, aby tym łatwiey seym i naród w porządku rzeczy, prawa mniey istotne z gatunku kardynalnych przenosił do konstytucyinych, przez które rozumiano prawa rządowe, nie iednomyślności iak kardynalne, ale trzech czwartych części wotów w seymie do ich zmiany wymagaiące. Raz w myśli odrażenia seymu i narodu od praw kardynalnych, drugi raz w nadziei, że zmnieyszenie ich zręczniey wypadnie, skoro prosto od samych seymuiących rugowane będą; umieściła deputacya w rozdziele swoim licznieysze nad potrzebę artykuły praw kardynalnych, z niemałym przeciwników swoich zadziwieniem.

Dozwolono pod ów czas w seymie trzytygodniowey rozwagi na proiekt konstytucyi od deputacyi

tacyi podany. Aby zaś seymuiących do porozumienia się i ducha iedności zbliżyć, odprawiały się w tey przerwie prywatne seſsye w domu marszałka seymowego, na których prawa, mianowicie konstytucyine, a w nich kardynalne, rozbierane i roztrząsane były. Stało się zadosyć oczekiwaniu i żądaniom deputacyi, kiedy w ciągu takowego naradzania się, większa seymuiących liczba przystała na wyczerpanie z rozdziału deputacyi o prawach konstytucyinych, XIV. tylko kardynalnych artykułów, w określeniu naymniey krępuiącym polepszenie konstytucyi i władzą prawodawczą. Względem elekcyi, lub następstwa tronu, powszechne ściągał uwielbienie uniwersał do narodu na tychże seſsyach przygotowany, którym zapytanie tak ważne do woli obywatelów na seymikach, z światłym rzeczy przełożeniem odsyłało się. Wszystko rokowało wstęp dość pomyślny do nowey konstytucyi. Ale pozorna na seſsyach prywatnych zgoda niechętnych nowey konstytucyi, ukrywała zręcznie swoie przeciwności, które na seſsyach seymowych z większym przemysłem wznowić się miały. Pierwszych dni Września podniesiona materya praw kardynalnych, takich doświadczyła zarzutów, iak gdyby żadną poprzedzona nie była rozprawą. W rzędzie czterech naczelnych praw kardynalnych, ściągaiących się do religii katolickiey iako panuiącey, i do

do pokoiu ludzi innego od iey wyznania, dodatek, że takowy pokoy tym tylko służy wyznaniom, *które dotąd w państwach Rzpltey tolerowane były*, znacznie zmnieyszył dobrodzieystwo tey ustawy. Prawo V. waruiące ściśle w iedno ciało złączenie xięstw, woiewodztw, ziem, powiatów i. t. d., dodatkiem, *iż nie będzie się godziło na żadnym seymie, ani komukolwiek bądź, żadney części zamieniać, tym bardziey od ciała Rzpltey oddzielać, ustępować, lub oddzielenie albo zamianę przedsiębrać,* ile przyczyniło się do osłabienia politycznych i handlowych związków z dworem pruskim, w rozdziele III. i IV. pozełożyliśmy. Ale zastanowić tu winien artykuł VI., iako ten, który bliżey wpłynął do nowey seymu postaci, i dalszego toku czynów iego.

Artykuł pomieniony wedle układu na prywatnych u marszałka seymowego sesyach, miał cel dwoiaki: naprzód uznać źrzódło naywyższey władzy przy narodzie ogólnie; powtóre takową władzą w celnieyszych szczegółach wymienić. Co do pierwszego, dodatek w seymie od niechętnych konstytucyi wtrącony, iż *sama Rzplta w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić iest mocna*, naruszył nieutratne każdego narodu samowładztwo, do którego on zawsze ma prawo, choćby też go nie używał; a naruszył tym

nie-

niepotrzebniey, iż głośne nastąpiło zaręczenie, że wyraz, *w stanie szlacheckim*, zamykać nie miał drogi do uznania i powrócenia praw ludowi mieyskiemu. Co do drugiego, wymieniaiąc artykuł VI. celnieysze władze Rzpltey, zawierał prawo *obierania królów*. Ci którzy żądali, aby sposób tego obierania przemieniony był na elekcyą przez familie, odwołanie się do narodu za śrzodek iedyny, i nayprzyzwoitszy do zakończenia sporów w seymie podawali. Przeciwnie ci, którzy elekcyi króla po każdym królu żądali, odwołanie się do narodu niepotrzebną obywatelów pokusą, występkem przeciw stanowi mianowali. Przerwał zatym decyzyą prawa VI. kardynalnego, spór nowy o mocy lub niemocy seymu odwołania się do narodu przez uniwersały, względem gatunku przyszłey królów elekcyi: a w tym zdań rozróżnieniu, dwa warunki od przeciwnych następstwu wciśnięte zostały, ieden wolną elekcyą każdego króla prawami dawnemi zawarowaną zabezpieczaiący, drugi deklaruiący *ipso facto* za nieprzyiacioł oyczyzny tych obywatelów, którzyby kandydata z domów ościennych mocarstw do korony polskiey prowadzili. Głosy przeciwne, dodatki, umiarkowania, do tego stopnia rzeczy zamieszały, iż zamiast zapytania się narodu po prostu, czy odtąd tronu elekcyinego przez familie, czy przez osoby żąda? zapytano się: czyli iest wolą iego, aby za

życia

życia panuiącego królo niebezpieczeństwo bezkrólewia wolnym wyborem następcy na tron zastąpione było? Iuż mniemali nieprzychylni nowey konstytucyi, że tym kształtem zapytania oddalili seym i naród od zamysłu wprowadzenia elekcyi przez familie. Lecz gdy usilniey dwa pomienione warunki swoie popierać przedsięwzięli, ściągnęli dwie decyzye seymowe, na seſsyach 24^{tego} i 30^{tego} Września, w których postanowiono, nie decydować obu tych warunków, przed odpowiedzią od narodu, na zapytanie przez uniwersały, oczekiwaną. Zawieszone zatym do czasu zostało rozwiązanie wątpliwości, co do gatunku i sposobu elekcyi królów: zawieszone i inne praw kardynalnych artykuły, stosunek bliższy z władzą króla maiące. Te zaś, które do zniszczenia gwarancyi, do wolności osobistey, do prawa *neminem captivabimus* dla wszystkich mieszkańców, do głosu wolnego zmierzały, w pięciu artykułach iednomyślnie były przyięte.

Odwołanie się seymu do narodu, względem następcy na tron za życia panuiącego króla, zawieszenie decyzyi praw kardynalnych o elekcyi królów, i władzy ich wedle przyszłey konstytucyi, przynagliły seym do wyznaczenia dla obywatelów extraordynaryinych seymików, na dzień 16 Listopada roku pod ów czas bieżącego 1790.

Z powodu zaś niezabezpieczoney sytuacyi Rzpltey względem mocarstw zagranicznych, tudzież niedokończonego rządu, nieopatrzonych zupełnie potrzeb skarbu i woyska, nie tylko związek konfederacyi seymowey w mocy i trwałości swoiey przedłużonym został; lecz nadto, aby go wzmocnić wyraźnym potwierdzeniem obywatelów, zasilić znacznieyszą liczbą ich pełnomocników, i mieysca posądzeniom nie zostawiać, iakoby seym samowolnie przywłaszczał sobie wieczną władzą prawodawstwa; wezwane były od stanów woiewodztwa, ziemie i powiaty, aby na pomienionych 16tego Listopada seymikach nową liczbę posłów wedle prawa obrały; uchwalono oraz, aby ciż obrani posłowie na dzień 16 Grudnia roku tegoż do seymu przybywszy, i akceſs do konfederacyi uczyniwszy, pod trwaiącym związkiem konfederacyi, i iey marszałkami dzieło seymowe spólnie kończyły. Te śrzodki do zabezpieczenia losu narodu przez dalszy ciąg seymu, iednomyślna zgoda za potrzebne osądziła i ustanowiła.

Odbyte seymiki wedle zwołania seymu, przeszły nadzieie, które o nich powzięto. Nie dał się duch narodowy dwoić, ani od seymu i zamysłów iego oddalać. Zapytani obywatele uniwersałami, względem oznaczenia następcy za życia panuiącego króla, nie tylko na rzecz zezwolili, ale

ale następstwo na tron Fryderykowi Augustowi, elektorowi saskiemu, kroku do korony nie czyniącemu, iednomyślnie (woiewodztwo wołyńskie wyiąwszy) przeznaczyli, równie dla obranego, iak dla siebie samych chlubnie. Co do zawieszonych w seymie materyi o elekcyi królów, nie iednako postąpiły seymiki. Mała liczba wyraźnie za elekcyą przez osoby, mała liczba wyraźnie za elekcyą przez familie okazała się. Wszystkie inne oświadczyły stanom dzięki i pochwały za przeszłe czyny seymowe, chęć rządu prędkiego i stałego, zaufanie w pełnomocnikach swoich, i dalszych seymu działaniach.

W podwoynym posłów składzie na sesyi 20tego Grudnia 1790 użyli tego zaufania posłowie, kiedy pomimo usilnych chęci przeciwnych nowemu rządowi, aby proiekt konstytucyi przez stanowienie praw kardynalnych dokończać, odrzucili większością głosów takowy wniosek, a wedle toru pierwiastkowego, od deputacyi do formy rządu wyznaczoney podanego, decyzyą proiektu od seymików rozpoczętą mieć chcieli. Insze iuż wtedy panowało zdanie o kardynalnych prawach, o ich nieomylności, a zatym niezmienności w rzeczach rządu. Wycieńczaniem czasu wetowali przeciwni przegraną w seymie walkę. Lecz gdy seym kategoryczną formę zmienił na formę mniey wadom

 podległą,

podległą, ogółem przyimuiąc, lub do popraw odsyłaiąc proiekta; ostatnich dni Marca przeszedł nakoniec rozdział o seymikach, wydoskonalony od osobney deputacyi *c.)*

Ostrzegał sam proiekt formy rządu w następnym o seymach rozdziele, iż tu właściwie wypadało umiarkować wpływ stanu mieyskiego w obrady i prawodawstwo narodowe. Wprowadziła zatym do tey części oddzielna deputacya, związek z rzą-

dową

---

c) Zastanowi obcych mianowicie czytelników powolność, z którą liczniey̆sza część dobrze myślących w seymie, i deputacya do formy rządu naznaczona, z przeciwnikami nowey konstytucyi, i proiektu do niey, postępowały. Powody tego ulegania były: 1) Wielka obyczayność w Polsce na ziazdach seymowych zachowywana. 2) Mniemanie, iż celne rządu materye, dla większego wrażenia, iednomyślności prawie prawodawców wymagały. 3) Daleki umysł w tych, którzy z prawa kierowali seymem, od pozoru nawet gwałtowności. 4) Nadzieia, iż wycieńczanie czasu próżnemi wnioskami i oporami, oświecaiąc publiczność, co do rzeczy i osób, żywsze ieszcze pragnienie i przyięcie konstytucyi wzbudzi. Iakoż seymiki na dniu 16tym Listopada 1790 odprawione, sefsye 3go i 5go Maia 1791, seymiki na dniu 14tym Lutego 1792 zwołane i odprawione, z iednomyślnym konstytucyi uwielbieniem, usprawiedliwiły ten tor postępowania w seymie co do prawodawstwa.

dową zachowuiąca, proiekt swoy o miastach, który stał się powodem prawa na sessyi 18go Kwietnia uchwalonego, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzpltey.* Duch tey ustawy rozdział ostatni pierwszey części dzieła tego, dla wiadomości obcych, i odpowiedzi na niesłuszne zarzuty, przekłada.

Nadchodził zatym z porządku rozdział o seymach, przed rozwiązaniem którego odnowiły się wątpliwości, czy można z pewnością stanowić o stosunkach króla, senatu, i ministeryi do seymu, bez poprzedniey pewności, iaka elekcya, iaka władza wykonawcza, iaka odpowiadalność królów będzie? Celne to były w istocie zapytania, odkładane na dal w poprzednim poiedynczym posłów składzie, dla opinii do praw kardynalnych przywiązaney, i słuszney boiaźni, aby się nie dopuścić niepoprawnego iakiego w rządzie błędu. Ale odrzucenie decyzyi praw kardynalnych, złe mniemanie o niedawno ustanowionych w iedynastu artykułach, lepiey poznane chęci narodu, i samego seymu skład pewnieyszy, bezpieczniey postępować dozwalały. Gotowy iuż był do rozwiązania celnych konstytucyi obiektów proiekt pod tytułem: *Ustawa rządowa.* Proiekt ten zamieniony w prawo, znany iest od dnia w którym pierwiastkowo przeszedł, pod nazwiskiem kon-

 stytucyi

stytucyi 3go Maia. Ziścił on nadzieie i chęci deputacyi do formy rządu wyznaczoney. „Bliscy „potomkowie nasi (mówiła deputacya, proiekt „swoy seymowi podaiąc), ieżeli ieszcze nam sa„mym tego szczęścia przeznaczenie nie obiecało, „w tym składzie, związku, i określeniu, znaydą „łatwość doskonalenia dzieła".

Konstytucya 3go Maia, którey brzmienie osobnemu poświęciliśmy rozdziałowi, ruguiąc z prawodawstwa narodowego kardynalne prawa, nie przywięzuiąc ślepego do instrukcyi seymików posłuszeństwa, władzy wykonawczey skład przyzwoitszy i moc silnieyszą nad pierwsze zamiary deputacyi nadaiąc, przy nieodpowiadalności króla, odpowiadalność ministrów, decyzye królewskie podpisem stwierdzaiących, waruiąc, władzą sądowniczą zupełnie z rąk króla odeymuiąc, z nowym a nieodwłocznym iey sprawowania przepisem, rewizyą i poprawę konstytucyi, co lat dwadzieścia pięć oznaczaiąc, nie tylko wpłynęła w ulepszenie i łatwieysze w seymie przyięcie resztuiących do formy rządu rozdziałow; ale następnemi seymu prawami związek z konstytucyą maiącemi, to iest, *urządzeniem wewnętrznym miast wolnych*, *urządzeniem sądów mieyskich i assessoryi*, *rozkładem woiewodztw, ziem, i powiatów*, oraz *księgą ziemiańską*, *ustanowieniem sądów ziemiańskich*, *sądów*

dów trybunalskich, całe dzieło rządu obięła i wydoskonaliła. *c)*

c) Między ustawami seymu konstytucyinego godna iest pamięci ta, którą na dniu 28 Stycznia 1792 deputacya do redakcyi wszystkich praw i uchwał seymowych oznaczona została. Było iey obowiązkiem, podać dzieło dobrze na części rozłożone, z okazaniem i przygotowaniem popraw, gdzieby ich wymagały omyłki, przeciwności, lub przepomnienia. Dzieło to od ludzi światłych i gorliwych przedsięwzięte, gotowe iuż w każdym czasie było do potwierdzenia stanów seymuiących, w następuiących podziałach. Podział I. zamykał akt konfederacyi, prorogacye seymu i limity. II. deputacye wyznaczone od seymu, i zalecenia im dawane. III. prawa składaiące formę rządu, co do władzy prawodawczey, wykonawczey, i sądowniczey. IV. obeymował prawa cząstkowo od seymu stanowione: 1) polityczne, 2) cywilne, 3) kryminalne, 4) podatki trwałe. V. zamykał uchwały: 1) polityczne, 2) cywilne, 3) uchwały tyczące się straży, 4) uchwały ściągaiące się do edukacyi i iey funduszów, 5) uchwały co do policyi i iey funduszów, 6) uchwały tyczące się sprawiedliwości i sądów, 7) uchwały woyskowe, 8) uchwały skarbowe, 9) uchwały w zagranicznych interessach, 10) uchwały co do duchowieństwa i iego funduszów, 11) uchwały względem greko-oryentalnych nieunitów, 12) uchwały na desideria woiewodztw, ziem, i powiatów, 13) uchwały względem uśmierzenia buntów, 14) uchwały tyczące się xięstw Kurlandyi i Semigallii, 15) uchwały

ROZDZIAŁ VI.

Przygotowanie proiektu ustawy rządowey przez króla. Obraz dnia 3go Maia, i dzieło sameyże konstytucyi.

Widzieliśmy potrzebę ustanowienia nowey konstytucyi, z okazanych wad dawney; widzieliśmy, iak seym, burząc polityczne ustawy narzucone od Moskwy, wciągnął się sam w konieczność wystawienia inszych; widzieliśmy, iak łącząc się przymierzem z królem pruskim, obowiązał się do zrobienia stałego i mocnego w Polszcze rządu, przez zagraniczne nawet względy. Wołał o niego naród, nagliły o iego pośpiech czasowe okoliczności; a doświadczone przeszkody, przy póżno polepszoney formie seymowania, dokonanie onego, w upływaiącey iuż pomyślney porze dla Polski, nie-

uchwały łask i nadgrod, 16) uchwały w przyięciu dobrowolnych ofiar, 17) uchwały, co do wyboru osób do różnych magistratur. Tak podzielone dzieło, zamykaiąc w tytułach praw i uchwał treść onych, z przyłączoną datą dnia, miesiąca, i roku, którego były ustanowione, składać miało księgę praw i uchwał seymu konstytucyinego.

niepodobnym prawie okazywały. Przemyślać więc zaczęli dobrzy obywatele o śrzodkach uskutecznienia tak ważnego dzieła; ile że, po odsunieniu decyzyi praw kardynalnych, celne rządu części koniecznie razem rozwiązać należało.

Nie mogli oni przedsiębrać wykonania tego dzieła oddzielnie od króla. Krok takowy mogłby sprawić rozdział w obywatelach, a obcym dadź pozór do iakiego gwałtownego przeciw narodowi postępku, iako niby targaiącemu się na powagę tronu w tym czasie, kiedy obalenie we Francyi despotyzmu zaczynało spólnym interefsem wiązać monarchów. Miał też Stanisław August niemało obowiązanych, którychby łatwo przyciągnęli do siebie stronnicy moskiewscy, i mogliby zrobić zaburzenie w kraiu. Trzeba więc było dla mocy, dla stałości, i powagi dzieła rządowego robić ie spólnie z królem, a przez to przywiązać go do iego utrzymywania i obrony. Widzieli dobrzy obywatele, iak król, po zawarciu przymierza z dworem pruskim, odrywał się stopniami od podległości względem dworu petersburskiego; iak, chcąc zbliżyć do siebie cnotliwą, a nierównie większą część seymu, oświadczał się często, że cały iest przywiązany do narodu, że nie myśli oddzielać się od niego, i że mu w zbawiennych zamiarach przewodniczyć za naypierwszy i nayświętszy obo-

wiązek swóy poczytuie. Okoliczności czasowe, własny intereſs króla, kazały im sądzić, iż on szczerze swoie systema polityczne odmienił. Znał on przewagę pod ów czas gabinetu berlińskiego przez liczne w Europie związki; znał duch i opinią powszechności w Polszcze, obruszoney przeciw Moskwie, nieprzyiazney iey stronnikom, których wtedy nie można iuż było uważać, tylko iak fakcyą zgubną oyczyźnie, złożoną w naywiększey części z ludzi, zastarzałą podłością skażonych, i żyiących z datków moskiewskich. Trzymać dłużey z ludźmi takiego gatunku, było to iedno, co się na niechęć i nienawiść powszechną wystawiać. Z wszystkich tych względów wypadało królowi, przywiązać się do cnotliwey seymu większości, a tym sposobem wpływ swóy w narodzie odzyskać. Niemniey też silnym musiała bydź dla niego powodem chęć sławy, i użycia pod dobrą konstytucyą należytey tronowi powagi, którey dawniey ledwie mu cienia pozwalał poseł moskiewski.

Skoro tę odmianę w królu dobrzy obywatele postrzegli, tusząc sobie, iż, maiąc go na czele, łatwiey i prędzey wszystko poydzie na seymie; zbliżyli się do niego, radzi przytłumić wszelkie niesnaski, idące ze źrzódła długich przeciwności mianowicie na seymach, kiedy opierać się Moskwie

lub

lub królowi, za iednaką obywatelom poczytywano obrazę. Wkrótce więc stał się król punktem ziednoczenia dobrych obywatelów i całego narodu. Gdy czas naglił o przyśpieszenie dzieła rządowego, nalegali usilnie na króla patryoci, aby, znaiąc ich chęci, zamiary, i do nowego rządu prawidła, otworzył swoie, któreby naylepszemi dla oyczyzny i naystosownieyszemi do okoliczności sądził. Zaprzątnął się tą myślą Stanisław August, i nakoniec podał rys rządu, mieniąc go tylko życzeniem serca swoiego, i marą dobrego obywatela. Stosowność iego po większey części z proiektem deputacyi rządowey, i życzeniem tylu dobrych obywatelów, sprawiła iednogłośną z ich strony odpowiedź, iż te myśli, które król pochlebnym tylko nazywał marzeniem, zdawały im się obrazem dobrego rządu, w praktyce łatwego; i że, byleby król szczerze go żądał, znaydzie w chęci narodu wszelką do wykonania go łatwość.

Odtąd król, przeięty szlachetnym uczuciem, i chęcią zostawienia narodowi pamiątki szczęśliwości i chwały, myślał tylko o wydoskonaleniu nowey konstytucyi. Z swoiey strony reprezentanci narodu, którzy do tego należeli dzieła, rzucaiąc nowe codzień światło na te wielkie prawdy, które się równie w proiekcie rządowym deputacyi, iak w proiekcie od króla ułożonym znaydowały,

nakłaniali coraz bardziey ku nim publiczność: tak dalece, iż w krótkim czasie iedna w powszechności o nowym rządzie panowała opinia.

Szło iuż tylko o upatrzenie czasu sposobnego do wykonania tak ważnego dzieła; i w tey mierze naygłębszy sekret utrzymywany był między patryotami. Mieli oni tego słuszne przyczyny. Znaiąc zuchwałość stronników moskiewskich, którzy oczekiwali tylko zmiany zewnętrznych okoliczności, aby słabe dotąd ieszcze dzieło seymu obalić; przeglądali, iż gotowi będą ostatnich chwycić się śrzodków dla niedopuszczenia rządu: że, ieśli używanemi dotąd obrotami oddalić go nie potrafią, zaburzyć zechcą seymowe obrady, pokusić się o zniewagę praw świątyni, przymusić do niey cierpliwych dotąd patryotów, a tak dzieło zbawienia oyczyzny zhańbić postacią gwałtu i przemocy. Ukrywali więc w milczeniu dzień przeyścia w seymie konstytucyi, iuż, żeby nie dadź czasu stronnikom Moskwy do przygotowania się na zepsucie tey roboty, iuż, żeby sami cicho przysposobili się do przepuszczenia iey z naywiększą spokoynością i powagą.

Zbliżał się dzień 5go Maia, wyznaczony za dzień podania nowey konstytucyi seymowi, gdyż dłużey iey odwlekać smutne z zagranicy odebrane doniesienia nie pozwolały. Osądził król za rzecz potrzebną,

potrzebną, kilką przed wykonaniem dniami, zwierzyć się swego zamysłu kanclerzowi Małachowskiemu, marszałkowi Mniszchowi, i Chreptowiczowi podkanclerzemu. Przyrzekli oni królowi iednego z nim bydź zdania, przyrzekli nade wszystko ścisłe zachowanie sekretu, i dway ostatni, przynaymniey na pozór, dochowali mu słowa. Lecz kanclerz ostrzegł natychmiast o wszystkim stronników moskiewskich; ci, kogo tylko mogli: tym sposobem sekret, tak długo między sześćdziesiąt osobami ściśle dochowany, Warszawę napełnił. Złożyli natychmiast radę stronnicy moskiewscy. Wysłał śpiesznie Kossakowski biskup, Branicki, i kanclerz, kurierów po wszystkich stronach Polski, by zwołać do Warszawy zaufanych sobie przyiacioł. Nie przepomnieli i seymikowych rębaczów. Wszyscy ci na dzień 5^{go} Maia pocztą do Warszawy zbiedz mieli, w zamyśle wykonania przewidzianego od patryotów gwałtu. Rozbiegły się po mieście znane ich trąby, które po domach, kafenhauzach, szynkowniach, ulicach, lud wraz straszyć i burzyć nieprzestawały, odgrażaiąc śmiercią królowi, marszałkowi seymowemu, i niektórym zpomiędzy patryotów. Lecz te nieroztropne mowy, przeciwny nad ich spodziewanie, sprawiły skutek. Mniemaiąc obywatele, iż niebezpieczeństwo grozi tych osobom i życiu, w których zupełne pokładali zaufanie, nie-

małą

małą okazywać zaczęli niespokoyność i przeciw zdraycom niechęć, tak, że bez rzadkiego strony patryotyczney umiarkowania w uśmierzeniu tego zapału, mogły były wyniknąć niebezpieczne skutki dla stronników Moskwy. Gardzili dobrzy obywatele temi groźbami strony przeciwney; ale w słuszney troskliwości zostawali, nie iuż o swoię osobistą pewność, lecz o gwałt, który z okazyi konstytucyi na samym seymie wzniecić myślała fakcya moskiewska. Znali oni naymnieysze iey rady i kroki; nie kryli się też z niemi zdraycy: a nie mógłszy zatrwożyć patryotów, sami się zatrwożonemi udawać zaczęli, i twierdzić, iż wszystkie przygotowania dla osobistego tylko czynią bezpieczeństwa. Tym sposobem sami gotuiąc się iawnie do wyrządzenia gwałtu seymowi, gdyby się im ten nie udał, zakładali fundament tak bezczelnie potym od siebie utrzymywaney potwarzy, iż dzieło 3go Maia było dziełem przemocy i gwałtu.

Omylili się w swoiey nadziei co do pierwszego, gdy król, wraz z dobrze myślącemi, widząc iaśnie co się knowało, ustanowienie konstytucyi dwoma dniami przyśpieszyć przedsięwziął. Nie mogli stanąć ściągani z odległych stron Polski rębacze, co niezmiernie strony przeciwney pomieszało szyki. Wzięto także wszystkie środki, których

rostro-

rostropność doradzała, aby pozoru nawet gwałtu w izbie nie dopuścić. W wigilią 3go Maia zgromadziła się pod wieczorną porę patryotyczna strona do domu radziwiłłowskiego, dla głośnego czytania konstytucyi. Zbiegli tam i stronnicy moskiewscy, wnet i mnóstwo ludzi nienależących do seymu. Wzięli się patryoci, nie czyniąc żadney taiemnicy, do czytania konstytucyi. Słuchana ona była wśrzód głębokiego milczenia, które tylko przerywały częste licznych słuchaczów poklaski. Po skończonym czytaniu ogólny powstał okrzyk: zgoda! zgoda! co tak stronników moskiewskich przeraziło, iż się żaden odezwać nie śmiał; a niewczesny wniosek wzięcia konstytucyi na deliberacyą, śmiechem całego zgromadzenia okrytym został. Rozsypali się stronnicy moskiewscy, szkaluiąc przed niewiadomemi konstytucyą; całe zaś mnóstwo przytomnych słuchaczów, rozszedłszy się po mieście, pod niebiosa ią wynosiło. Tym czasem iuż pod noc głęboką zgromadzili się w dom marszałka seymowego patryoci. Tam dla zapewnienia się o większości, która się prawie do iednomyślności zbliżała, i wzaiemnego zaręczenia sobie, iż żadnemi wnioskami proiektu w izbie wstrzymywać nie będą, podpisami swoiemi dane sobie słowo utwierdzili. Dał im tego pierwszy przykład Krasiński, biskup kamieniecki, mąż szanowny, który stale zniosłszy długie za oyczyznę prześladowania,

wania, całą moc duszy w podeszłym wieku zachował. Ten był ostatni węzeł, którym się nieodstępnie gorliwi spoili obywatele przy konstytucyi. Chlubną rzeczą dla siebie każdy sądził, położyć imię swoie w poręke dzieła zbawiennego dla oyczyzny, za którą i życieby chętnie położył.

Od rana w dzień 3go Maia napełniła izbę seymowych obrad ciekawa publiczność. Na odgłos, iż konstytucya dnia tego podaną ma bydź seymowi, biegł każdy dowiedzieć się, iaki iego i oyczyzny los będzie. Niespokoyny o dobrych, przerażony ciągłemi złych przegrażaniami, zatrwożony wiszącym nad kraiem niebezpieczeństwem, wahał się obywatel między boiaźnią i nadzieią, niecierpliwie oczekuiąc chwili, która tę srogą rozwiązać miała niepewność. Większa część iednak publiczności, zabrane iuż mieysca w izbie znalazłszy, napełniła zamkowe sienie, schody i przysionki. Tu przepomnieć nie należy, iż zawczasu szermierzę fakcyi moskiewskiey wyznaczone sobie od naczelników mieysca w izbie seymowey zabrali. Dozwolono im tego, niby na ten krok nie bacząc; lecz w krótce te różne kupki tak się otoczonemi znalazły ludźmi, których gorliwość i odwaga doświadczoną była, iż poznały, że im nie tylko gwałt, ale nawet pozor

iego

iego dozwolonym nie będzie. I ta w rzeczy iedyna dnia tego była ostrożność, nie dopuścić w izbie obrad publicznych żadney nieprzyzwoitey sceny, którąby świętość dnia tego skazić mogła.

Wchodzący król na sesyą powitanym został radosnym publiczności okrzykiem. Lecz głębokie nastąpiło milczenie, gdy sesyą zagaił marszałek seymowy. Wystawuiąc on obraz mocy i upadku Polski, temi rzekł słowy: „Wyobraźmy ią sobie „przed trzema wiekami świetną i wyrównywaiącą „innych państw potędze; została potym własnych „błędów i obcych zaborów smutną ofiarą. „Kray padł łupem chciwości, obywatele wzgardą „byli okryci, własność ich ku wygodzie obcych „służyła. Niech nieba odwrócą od nas klęski, „które nam i teraz grożą! Deputacya interesów „zagranicznych doniesie wam, prześwietne stany, „wypadki teraźnieysze w okolicznościach polity„cznych". Popartym został ten wniosek od Sołtyka, posła krakowskiego, który doniosł o niepłonnych, a zewsząd zgodnych wieściach, grożących nowym rozbiorem kraiowi. „Że zaś, dodał, „przytomną była publiczność, gdy o iedno miasto „Gdańsk chodziło, tym bardziey przytomną dziś „bydź powinna, gdy idzie o los całego kraiu". Odezwał się zaraz król, daiąc to świadectwo, że są takie wiadomości w deputacyi zagraniczney,

które główníe intereſsuią całość i bezpieczeństwo oyczyzny, i żądaiąc, aby ie natychmiast deputacya seymowi wystawiła. Nalegał o toż seym cały. Sami tylko mruczeli stronnicy moskiewscy, w zamyśle odsunięcia od izby doniesień deputacyi, które odkryć miały całą czarność intryg Moskwy, a zatym i prawdziwe iey stronników w niedopuszczaniu rządu zamiary.

Nie czuiąc się mocną do zrobienia gwałtu, umyśliła fakcya moskiewska wszcząć w izbie iaki taki tumult, któryby był niby śladem przemocy, a zatym i rozdwoienia seymu w nayważnieyszey oyczyzny sprawie. Pierwszą w tym celu zaczął grać rolę Suchorzewski, poseł kaliski, domagaiąc się z wielkim wrzaskiem o głos, chcąc zapewne uprzedzić publiczność, i zwrócić podeyźrzenie na patryotyczną stronę. Dał mu go nakoniec marszałek seymowy, by równie śmieszney, iak gorszącey scenie koniec uczynić; kiedy klęcząc, krzyżem leżąc i czołgaiąc się wpośrzód izby, żebrać o głos nie przestawał, lubo był pewny, że go po przeczytaniu depesz zagranicznych otrzyma *a)*. Czło-

a) Tu wspomnieć należy ciekawe kuglarstwo, którym Suchorzewski chciał uwieść publiczność. Wisiały na nim długie nici, znaki orderu, który zdarł z siebie, a którym go świeżo król przyozdobił,

Człowiek ten zapalony i pomieszany, w długiey mowie raz rzucał potwarz na stronę patryotyczną, że płonnemi wieściami straszy naród, aby zgubny dla wolności proiekt do skutku przywieść mogła; drugi raz wymawiał iey, że podburzyła mieszczan na życie i osoby tych, którzyby temu proiektowi byli przeciwni; nareszcie donosił, iakoby na niektórych z pomiędzy samych patryotów, szczególniey zaś na Marszałka W. X. Litt., i Stanisława, posła lubelskiego, Potockich, spisek był uknowany. Zbyt niezręczne były Suchorzewskiego obroty, by kogokolwiek uwieść mogły; owszem mowa iego wzbudziła śmiech i głęboką pogardę. Każdy poznał cel iey prawdziwy, to iest, chęć uprzedzenia prawdy potwarzą, i rzucenia trwogi, dla przerwania, choć na czas, przedsięwziętego dzieła. Taki był na tym dniu krok pierwszy fakcyi moskiewskiey, którego niezgrabność dalsze iey pomieszała szyki.

---

zdobił, w nadgrodę podanych przez niego zasad praw mieyskich. Obok niego był mały iego synek, dziecko lat pięć lub sześć maiące, którego zabić zaręczył wśród obrad seymowych, ieżeli zgubny oyczyźnie proiekt konstytucyi przyiętym będzie. Zapewniony iednak od otaczaiących go patryotów, iż mu tego nie dopuszczą szaleństwa, pozornie nawet tey sceny dokonać nie myślił, sam wkrótce ztęsknione dziecko z izby wyprowadziwszy.

Wnet sprawa zdana od deputacyi zagraniczney, i czytane zewsząd ministrów naszych doniesienia, dowiodły ogromność nieszczęść, które Rzpltey groziły, ieżeli nie znaydzie, w prędkim ustanowieniu dobrego rządu, iedynego ratunku, który iey ieszcze zostawał. Obraz ten, smutnym potwierdzony doświadczeniem, wróżył iuż podziałowy spisek. Zewsząd bowiem ministrów naszych zgadzały się w tym przestrogi, iż bliskość pokoiu, niż kiedykolwiek pewnieysza, lękać się każe, aby obce mocarstwa straty kosztów swoich rozbiorem Polski nadgradzać sobie nie chciały: że się skryte czynią układy: że dwory stale nam nieprzyiazne okazuią iak nayżywszą chęć, aby w Polszcze ani rząd dobry, ani exekucya dzielna nigdy nie stanęły: że żadnych do uskutecznienia tego nie opuszczaią śrzodków: że się cieszyły z nieczynności seymu, a z niesmakiem widzą śpiesznieysze iego roboty. Słowem, iasno doniesienie deputacyi zagraniczney widzieć dawało, iż carowa naysroższą przeciw Polszcze knuie zemstę, że ma narzędzia iey w samey Polszcze, i że chciwość gabinetu berlińskiego gotowa iest z okoliczności korzystać.

Nie mógł nie uderzyć wszystkich, prócz niechcących widzieć Moskwy stronników, dowód tak silnie mówiący za iak nayśpiesznieyszym dzielnego rządu ustanowieniem. Więc gdy o niego seym prawie cały okrzykiem nalegać zaczął,

wstęp

wstęp do materyi otworzył marszałek Potocki. Przełożywszy on, iż tu rzecz, nie o żadne prywatne, lecz o oyczyzny zaboystwo się toczy; iż nie należy przynosić do izby niesnasek i podeyźrzeń w ten czas, kiedy obywatel każdy powinien iedynie myśleć o ocaleniu Rzpltey; obrócił głos swóy do króla, wzywaiąc go, aby, wyższym będąc z urzędu nad równość i zazdrość, przodkuiący osobistemi rozumu i nauki przymiotami, podał śrzodki, iakie naylepsze i nayskutecznieysze do ratunku oyczyzny bydź sądzi. Odezwał się natychmiast król, iż przyśpieszenie ustawy rządu iedynym iest śrzodkiem, iż ma w tey mierze przygotowany proiekt; lecz że w nim iest rzecz o sukcessyi tronu, nie może się w tym punkcie do niego przychylić, póki nie zaydzie wola powszechna: żądał oraz czytania tego proiektu.

Wniosek króla, z okrzykiem od całey izby przyięty, natychmiast uskutecznionym został, mimo przeszkód, które takowemu czytaniu fakcya rządowi przeciwna, i iey popieracze przynieść usiłowali. Zapaleńsi, albo raczey zuchwalsi, iuż wtedy do gwałtownych chcieli się brać śrzodków; lecz te szczególne zapędy, bez naymnieyszego rozruchu spokoynie i z obyczaynością od otaczaiących posłow i arbitrów wstrzymane były. Zaledwie iednak proiekt *rządowey ustawy* przeczytanym

został od sekretarza seymowego, wszczęła się długa, lecz mniey żywa, iak mniemano, między przeciwnemi stronami rozprawa. Taki w niey stan rzeczy widzieć się dawał: król domagaiący się ustawy rządowey, lecz wprzód uwolnienia siebie od artykułu paktów konwentów; kilku zuchwalszych stronników moskiewskich gwałtownie powstaiących przeciw ustawie rządowey; strona patryotyczna spokoynie znosząca to wszystko, co tylko złość wynaleść mogła, by ią potwarzami zniecierpliwić, i chcąca dowieść, iaka dnia tego była wolność, bądź w zdaniu osobistym każdego, bądź w sposobie, którym mu ie wynurzyć podobało się.

Niecierpliwa publiczność, z głęboką odrzucała pogardą niezgrabnie przeciw ustawie rządowey miotane pociski; a widząc zimną krew strony patryotyczney, widząc iak się nad zwyczay dawała rozwodzić stronnikom moskiewskim, słabość iuż wymawiać zaczynała tym, których przezorna cierpliwość moc duszy dowodziła. Iakoż przez dwie może godziny i więcey, zdawało się, iż kilku ludzi fakcyą zgubną oyczyźnie składaiących, dawało prawa izbie całey, i że ten dzień miał bydź dla nich tryumfem. Dozwolono im długiego paktów konwentów czytania, dozwolono dłuższych ieszcze nad niemi i tęsknych komentarzów, dozwo-

dozwolono im powiedzieć obszernie, co tylko im zręczność, prawność i namiętność podadź mogła przeciw rządowey ustawie: słowem, dano im do ostatka wyczerpać cnotliwą patryotów powolność. Niechcę tęsknić czytaiących powtarzaniem ich zarzutów przeciw konstytucyi, które płodem były nierozsądku, zaślepienia, lub złości; dwa tylko wspomnę, które, ieżeli nie z obywatelstwa, to przynaymniey z prawności pochodziły. Okrywali się niektórzy, mianowicie część posłów wołyńskich, instrukcyą swego woiewodztwa, które im nie dozwalało sukcefsyi przyimować, lubo oświadczali razem, iż ten iedyny powód mieli opierania się konstytucyi, którey wreszcie zbawienne dla oyczyzny dostrzegali skutki. Inni, twierdząc, iż całego konstytucyi proiektu bez rozwagi nad nim obiąć nie mogą, domagali się prawem dozwoloney dwudniowey deliberacyi nad każdym nowym proiektem. Lecz to było zręcznie tylko zastawiane sidło, by, pod pozorem ziednania wszystkich umysłów, czas uzyskać, gromadzących się zewsząd do Warszawy skupić stronników, i niemi dobrze iuż znane zamysły swoie dzielniey, iak dnia tego, wesprzeć. Reszta ich niby dowodów, nikczemną, próżną i obraźliwą tylko deklamacyą była, w którey nową konstytucyą za rząd monarchiczny a raczey despotyczny, za upadek wolności i odwiecznych praw narodo-

wych wystawiali. Nakoniec rzucali podeyźrzenie, iż doniesienie deputacyi bayką było, utworzoną w tym celu, by trwogą przerażone umysły łatwiey do przyięcia nowey konstytucyi nakłonić.

Gdy wielomówstwa użyli do woli, a raczey, gdy im iuż słów i piersi brakło (bo w głosach swoich odpowiedziami dobrze myślących prawie nie przerywani, zabierali ie pokilkakrotnie; czego im, przeciw zwyczaiowi swemu, marszałek seymowy chętnie dozwalał); zaczęli patryoci z swoiey strony ciągłemi, mocnemi i gorliwemi, lecz zawsze skromnemi i umiarkowanemi mowami, niszczyć słabe i obłudne ich wnioski, żywo malować krytyczny moment, w którym się Polska znaydowała, wystawiać odwieczną i haniebną iey niedolą, którey źrzódło w złym rządzie było, powrót do niey, klęski, i niewolą obok dzisieyszey niepodległości, szczęście przyszłe kraiu, które tylko sobie obiecywać mógł z dobrego rządu, setne nowey konstytucyi korzyści, która na ruinach obcey przemocy i anarchii domowey, wznosiła gmach rządney i rozsądney wolności. Tu kładli istotną różnicę, iaka między swawolą i wolnością zachodzi. Wzywali imieniem oyczyzny wszystkich seymuiących do dźwignienia wraz z niemi silnemi barkami budowy rządu, zaklinali do skupienia się około niego, do złożenia na stronę wszelkich prywatnych

watnych i osobistych widoków, tam, gdzie wspólny, gdzie prawdziwy, bo oyczyzny, mówił intereſs. Niczego nie zaniedbali patryoci w głosach swoich, coby tylko czułość obywatelów wzbudzić mogło. Rozrzewnili i przekonali całą publiczność, prócz głuchey na wszystko i zaprzedaney fakcyi.

Prosta była dobrze myślących odpowiedź na dwa prawne zarzuty wyżey wpomniane. Oddaiąc sprawiedliwość tym, którzy iey nie zaprzeczali ustawie rządowey, tylko się odwoływali do danych sobie instrukcyi; przekładali im: iż nieznane były okoliczności piszącym takowe prawidła obywatelom, w których się Polska dziś znayduie: że maią ufność pewną, iż, gdyby obywatele przytomnemi byli dzisieyszym obradom, chętnieby zmienili zdania, które zapewne miały za cel szczęście, nie klęskę, oyczyzny. Tak o tey prawdzie przekonanemi byli patryoci, iż ieden z nich dał się słyszeć, że śmiało poniesie głowę swoię obywatelom, którzy mu podobne dali zlecenie; lecz znaiąc ich życzliwe ku oyczyźnie chęci, pewny iest, iż idąc za zdaniem, w którym iey widzi zbawienie, choć przeciwnym zleceniu współbraci swoich, zasłuży sobie na ich zaufanie i szacunek, nie na naganę i zemstę. Czas dowiodł iak niemylna była ta ufność. Co się zaś tycze żądaney

podług prawa deliberacyi, dowodzili naprzód dobrze myślący, że zasady proiektu rządowey ustawy dość iuż są znane, ponieważ wyięte są z proiektu od deputacyi rządowey podanego, który nie tylko w izbie, lecz w całey publiczności pilnie był roztrząsany: że materya sukcessyi tronu nie iest nowa, bo się iuż nad nią od roku seym i naród zastanawia: że tego iasno dowodzą same mowy strony przeciwney, która, we wszystkich częściach rozebrawszy, i iak mniema, zwaliwszy proiekt rządowy, potym się dopiero deliberacyi nad nim domaga: że ztąd taki dla niey wypada wniosek, albo się przyznać, że obalała i czerniła rzecz sobie nieznaną w brew prawdzie i rozsądkowi; albo dłuższym żądaniem deliberacyi zatwierdzić to słuszne podeyźrzenie, iż ta deliberacya iest tylko pozorem inne w sobie kryiącym widoki. Dowodzili, iż tyle zwłok i przeciwności przekonało seym i naród, iż inaczey rząd stanąć nie może, ieśli celne iego obiekta rozwiązanemi nie będą. Okazywali wreszcie, iż przeyście tego proiektu, bez żądaney deliberacyi, nie iest zwyczaiowi przeciwne, bo często w izbie w daleko mniey ważnych sprawach Rzpltey dopuszczane, czego liczne na tymże samym seymie przytaczali przykłady. A gdyby nawet w czym się czcza formalność naruszoną znalazła, pytali się, kto iest z obywatelów, coby nie wolał formalności, iak oyczyźnie uchybić?

Nie

Nie mogli nic na to gruntownie odpowiedzieć przeciwnicy, i burzliwe tylko wznosili wrzaski, raz domagaiąc się zasolwowania sefsyi, drugi raz podniesienia innych proiektów *b.)*

W tym nieładzie znużeni patryoci siedmiogodzinną sefsyą, wzywali króla, aby, iasno widząc, iaka iest wola seymu, wyiąwszy osób kilka, wykonał przysięgę na konstytucyą: ręcząc, że za tym przykładem poydą niemylnie wszyscy Polacy, kochaiący swoię oyczyznę. Oświadczył natychmiast Stanisław August chęć do tego gotową. W odpowiedź na miotane przeciw pomnożeniu władzy królewskiey pociski, mówił: „Pamiętaycie, że rok sześćdziesiąty wieku dopędzam, „a zatym mało iuż lat przed sobą przewiduię, w „którychby można dogodzić namiętnościom, iakie „się zwykły przypisywać panuiącym". Wystawiał, iż życząc narodowi dobrey konstytucyi, nie ma względu na siebie, ani na krew swoię; ale iedynie na dobro oyczyzny, o którey stałym bezpieczeństwie zaradzać powinien. Przytoczył pamiętny Iana Kazimierza przykład, który zchodząc iuż z tronu, tęż

b) Tak Ożarowski, kasztelan woynicki, ieden z dawnych i inwentarskich moskiewskiego posła domowników, na mieysce ustawy rządowey żądał popisów woiewodzkich.

tęż co i on dawał radę Polszcze, nieszczęściem dla niey odrzuconą. Te nakoniec były króla wyrazy: „Nie oglądam się, co ze mną będzie, ale mówię, „że kto kocha oyczyznę, powinien bydź za tym „proiektem: do czego ty, obrad sterniku, chciey „mnie i całą powszechność dzielnością swą dopro„wadzić, abym wiedział, czy mam kłaść ten dzień „między szczęśliwemi, czy zapłakać nad oyczyzną. „Kto więc iest za tym proiektem, niech mi da „poznać wolą swoię". Na te ostatnie słowa, powszechny powstał odgłos: wszyscy! wszyscy!

Zabrał natychmiast głos marszałek seymowy, a w dopełnieniu żądania króla i powszechnego życzenia, podawał naykrótszy i nayoczywistszy sposób rozwiązania tey kwestyi: to iest, aby przeciwni proiektowi oświadczyli swą oppozycyą, a będący za nim w milczeniu zostali. Był to pewny śrzodek iasno okazać, iż ta strona, tak burzliwa i tak uporczywie sprzeciwiaiąca się woli powszechney, zaledwie złożona była z kilku reprezentantów narodu. Dla tego też, by nie odkryć swoiey słabości, żadnym sposobem przystąpić do tego śrzodka nie chciała. Iasno to iednak okazało się, gdy w powszechnym izby uciszeniu, niektóre tylko słyszyć się dawały odezwy przeciw wnioskowi marszałka. Korzystaiąc z tey chwili spokoyney, oświadczył Sapieha, marszałek konfederacyi litew-

litewskiey, że nie przez uleganie dla Moskwy, bo zawsze otwarcie szedł przeciw iey przemocy; lecz z przekonania, w teyże iest dzisiay, co i był dawniey, gdy kwestya tronu szła do narodu, niepewności: co iest lepszego dla kraiu, czy sukceſsya, czy elekcya? Oświadczaiąc iednak, iż chętnie swóy głos do głosu powszechnego przyłączy, żądał w celu zyskania iednomyślności, powtórnego proiektu czytania. Ale gdy i ten śrzodek odrzucanym został, i nowych sporów stał się przyczyną; Zabiełło, poseł inflantski, oświadczył, iż był zawsze przeciwnym nieograniczoney władzy królów: lecz gdy widzi ią w dzisieyszym proiekcie, bez naymnieyszego dla wolności niebezpieczeństwa, iedynie ku tęgości i dzielności rządu zwróconą; zaklinał stany, aby przyięły nową konstytucyą, i prosił króla, aby naypierwszy na przyięcie iey obywatelską wykonał przysięgę. Natychmiast dał się słyszyć powszechny odgłos zgody, a izba cała, iakby iednym natchniona duchem, rusza się ku tronowi, prosząc króla o wykonanie przysięgi. W tym porywa się i leci ku tronowi Suchorzewski, i wzdłuż rzuca się przed stopniami iego; chcąc błagaiącego za wolność udawać, i osobą swoią przystęp stanom do króla zatrudnić; gwałtu zaś albo pozor, albo ślad zostawić: lecz zaraz od baczących na wszystkie kroki iego patryotów, mianowicie

Kubli-

Kublickiego, posła inflantskiego, podźwignionym zostaie *c.)*

Mało co w tłumie znacznym było takowe zdarzenie, kiedy wśrzód rozrzewniaiących i radosnych okrzyków, widok momentu, w którym po odwiecznym nierządzie zmieniała się postać Polski, nayszlachetnieyszym wszystkich umysły i serca zaymował uczuciem. Król stoiąc na krześle tronu, zdawał się oycem, otoczonym od ludu dzieci, które do niego wyciągały ręce, błagaiąc, by swego i ich szczęścia nie odwłóczył. Iakoż natychmiast wezwał król Turskiego, biskupa kra-

c) Suchorzewski, sam czuiąc w pierwszym momencie, ile był winien Kublickiemu, dziękował mu publicznie po kilka kroć, za iego szlachetny uczynek. Iakoż w tym tłumie, bez niczyiey winy, łatwo mogł bydź stłoczonym. Słuszne więc było zadziwienie Kublickiego, gdy słyszał, a potym wyczytał w zbiorze fałszow, które Suchorzewski przeciw konstytucyi 3go Maia wydrukował, i tę niesłychaną potwarz, iż wywrócony, zdeptany, ledwie życie uniosł wśrzód gwałtów 3go Maia. Oświadczył natychmiast na seymie Kublicki, iak się ta rzecz miała, od setnych widziana świadków. Kiedy kto śmie tych o zaboystwo winić, którzy życia iego bronili przeciw własnemu iego zapamiętaniu, sądzić ztąd można, iakiey wiary iest godzien. Iakoż pismo iego całe, płód nierozsądku i namiętności, słusznie tęsknym i ciągłym kłamstwem nazwać można.

krakowskiego, do czytania mu przysięgi: którą wśrzód głębokiego wykonawszy milczenia, rzekł: „Przysiągłem Bogu, i żałować tego nie będę; „proszę, kto kocha oyczyznę, niech idzie za mną „do kościoła tę samę wykonać przysięgę". Ruszyli się wszyscy, prócz osób kilkunastu w izbie pozostałych, i wśrzód okrzyków i błogosławieństwa niezliczonego ludu, który nie tylko kurytarze, lecz zamek cały, podwórze, ulice bliższe, napełniał, i zewsząd się na odgłos ustanowioney zbiegał konstytucyi, weszli do kościoła równie iuż ludem napełnionego. Uroczystość ta tym okazalszą się stawała, że nie przygotowana, a wyraz powszechney radości i szczęścia nieporównaną był iey ozdobą.

Iuż dzień był na schyłku i słabo oświecał starożytne gmachu farnego sklepienia, w którym dały się widzieć rozwinięte cechów chorągwie, wśrzód ludu, zewsząd po gankach i ołtarzach nawet natłoczonego, iako też i te, które zwycięzką ręką pozawieszali przodkowie. Starożytne dzielnych Polaków groby, sama świętość mieysca, wśrzód niego król, biskupi, senat, posłowie, z wyniesionemi rękami przysięgaiący na szczęście narodu, wszystko to czyniło widok równie wspaniały iak tkliwy. Przed wykonaniem przysięgi oświadczył Sapieha, marszałek konfederacyi litewskiey, iż

z

z przekonania swoiego czyni ofiarę dla powszechności, a stałym odtąd będąc przy konstytucyi, dowiódł, iż słowa iego były głosem serca. Nastąpił potym ten hymn święty, rzadko kiedy za szczęście milionów ludzi śpiewany!

Wrócił król do izby, i zasiadł na tronie wśrzód wesołych okrzyków. Tam nastąpiło tylko zlecenie marszałkom odebrania przysięgi od komifsyi skarbowey i woyskowey na nową konstytucyą, a dzień następny spoczynkowi zostawionym został. Koniec dnia 3go Maia równie był, iak dzień cały, spokoyny. Cechy i obywatele Warszawy udali się z zamku na podwórze saskiego pałacu, chcąc tam czułość swoię wyznaczonemu następcy tronu oświadczyć: z tamtąd do marszałka seymowego, i przed domy wielu patryotów, tysiączne ich obywatelstwu daiąc poklaski. Lecz iak gdyby się obawiano, by spokoyny powszechnego ukontentowania wyraz opacznego nie znalazł tłumaczenia, nad zwyczay wszystkie w Warszawie ulice o godzinie dziesiątey w wieczor ciche i spokoyne widzieć się dały; a obywatele w domach swoich zamknięci, wśrzód żon i dzieci, poili się nadzieią przyszłego szczęścia *d.)*

Chociaż

d) Ten dzień iednak równie obywatelstwem, iak umiarkowaniem i spokoynością swoią pamiętny, przez

Chociaż biskup Kossakowski, następnie Branicki, i drudzy ze stronników Moskwy, dobrowolnie

---

przez rzadką bezczelność za burzliwy i gwałtowny od niechętnych był wystawiany. Zgubna oyczyźnie strona, nie mogłszy żadnego dokonać, ani wzbudzić gwałtu, szukała naymnieyszych pozorów, by na nich wsparła oszczerstwa swoie. I tak zbieg ludu do zamku, którego część iednę ciekawość przywiodła, drugą z magistratem chęć oświadczenia wdzięczności stanom za nadane prawa; ludu tak cichego, tak spokoynego, że wielu dopiero z sessyi idąc do kościoła dostrzegło to niezliczone iego zgromadzenie; wystawionym został za bunt prawie, za gwałt, za przymus do konstytucyi. Na to sam odpowiada rozsądek: czyż trzeba było przeciw kilku osobom zgromadzać kilkadziesiąt tysięcy ludzi? iaki mógł bydź cel takiego zamysłu? Żaden zaiste: bo patryoci usilnie starali się nie wzniecać rozruchy i gwałty, lecz nawet pozoru ich w tym dniu nie dopuszczać. Drugi równie fałszywy, iak nierozsądny zarzut był, iż pod czas *Te Deum laudamus* armaty słyszyć się dały, i że kartaczami były nabite. Pytam przeciw komu? przeciw ludowi? tego wspólnikiem mniemanych gwałtów 3go Maia czynią oszczercy. Przeciw żołnierzom? i ci podobnego nie uszli zarzutu. Przeciw komuż tedy? Przeciw kilku osobom w izbie będącym. Lecz możnaż rozsądnie myślić, aby przeciw nim ludu, armat i woyska używano? Tak mało nawet do tego strzelania pod czas *Te Deum* było gotowości, że pierwsze armaty, które się u bramy arsenałowey znalazły, wytoczone zostały, a żołnierze reymentu Działyńskiego,

wolnie przysięgli na konstytucyą, iednakże w chęci nadwerężenia iey nie oziębli. Pierwszy ich krok był następny. Nazaiutrz po ogłoszeniu konstytucyi na seymie, gdy przyszło na deputacyi konstytucyiney do podpisania prawa tego, biskup Kossakowski, głęboką okryty obłudą, iako prezyduiący oświadczył, iż deputacya żadnego prawa podpisywać nie może, któreby iednomyślnością, albo *in turno*, większością głosów, udecydowane nie było: że sumnienie mu nie pozwala ściągnąć ręki do podpisania konstytucyi, którey ustanowienie, acz od siebie wielbione, nie było w formach przysięgą deputacyi przepisanych: że więc zdaniem iego iest, aby ta trudność od seymu rozwiązaną została. Po krótkim sporze, przystali na to nad mniemanie iego, składaiący daleko znacznieyszą część deputacyi patryoci, lecz w innym cale iak on zamiarze. Biskup nadwerężyć konstytucyą tym zwrotem iey do izby, patryoci dadź iey iednomyślności zatwierdzenie myśleli. Iakoż na dniu

piątym

łyńskiego, wartę u aresztantów w arsenale odbywaiący, po większey części, brak artylerzystów zastąpili, których nie było czasu z koszar sprowadzać. Niech każdy ztąd osądzi, iak mało nawet pozorów przeciwnym dał dzień 3go Maia, kiedy do tak oczywiście fałszywego udać się musieli szkalowania, chociaż w tym rzemieśle aż nadto biegli.

piątym Maia wniosł do stanów tę ważną kwestyą imieniem deputacyi Kosakowski biskup. Marszałek seymowy, po trzykroć zapytawszy stanów, czy iest wolą powszechną, aby konstytucya w obliczu izby od deputacyi podpisaną była, trzechkrotne i iednomyślne odebrał iey zatwierdzenie, sposobem zwykle w seymie używanym. Została więc podpisana konstytucya przez iednomyślną zgodę seymu.

Szły śpieszniey po dniu 3go Maia roboty seymowe. Był on piorunem dla moskiewskich stronników, lecz piorunem, który ich tylko ogłuszył, nie zniszczył. Przyszedłszy po nieiakim czasie do siebie, iedni pozostali w Warszawie, by psuć ile możności dalsze prace seymu, drudzy roziechali się po woiewodztwach, by go szkalować, inni nakoniec udali się za granicę do Szczesnego i Seweryna Rzewuskiego, aby z obcemi knuli zgubę oyczyzny, gdy się z rodakami nie wiodło. Lecz to wszystko iest rzeczą drugiey części dzieła tego. Teraz nam tu położyć należy konstytucyą 3go Maia, tę pamiątkę, która równie seym iak naród w oczach sprawiedliwey potomności zaszczycać będzie.

Ustawa rządowa 3go Maia 1791.

Stanisław August z bożey łaski i woli narodu król polski, wielki xiążę litewski, ruski, pruski, mazo-

 wiecki,

wiecki, żmudzki, kiiowski, wołyński, podolski, podlaski, inflantski, smoleński, siewierski i czerniechowski, wraz z stanami skonfederowanemi w liczbie podwóyney naród polski reprezentuiącemi.

Uznaiąc, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucyi narodowey iedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w iakiey się Europa znayduie, i z tey dogorywaiącey chwili, która nas samym sobie wróciła; wolni od hańbiących obcey przemocy nakazów, ceniąc drożey nad życie, nad szczęśliwość osobistą, existencyą polityczną, niepodległość zewnętrzną, i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze iest powierzonym; chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć; mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia oyczyzny naszey, i iey granic, z naywiększą stałością ducha ninieyszą konstytucyą uchwalamy; i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklaruiemy, dopókiby naród, w czasie prawem przepisanym, wyraźną wolą swoią, nie uznał potrzeby odmienienia w niey iakiego artykułu. Do którey to konstytucyi dalsze

ustawy

ustawy seymu teraznieyszego we wszystkim stosować się maią.

I. *Religia panuiąca.* Religią narodową panuiącą iest i będzie wiara święta rzymska katolicka, ze wszystkiemi iey prawami. Przeyście od wiary panuiącey do iakiegokolwiek wyznania, iest zabronione pod karami apostazyi. Że zaś taż sama wiara święta przykazuie nam kochać bliźnich naszych; przeto wszystkim ludziom, iakiegokolwiek bądź wyznania, pokoy w wierze, i opiekę rządową winniśmy; i dla tego wszelkich obrządków, i religii wolność w kraiach polskich, podług ustaw kraiowych, waruiemy.

II. *Szlachta, Ziemianie.* Szanuiąc pamięć przodków naszych, iako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym nayuroczyściey zapewniamy; szczególniey zaś prawa, statuta i przywileie temu stanowi od Kazimierza wielkiego, Ludwika węgierskiego, Władysława Iagiełły, i Witolda, brata iego, wielkiego xiążecia litewskiego; niemniey od Władysława i Kazimierza Iagiellończyków, od Iana Alberta, Alexandra i Zygmunta I. braci, od Zygmunta Augusta, ostatniego z linii iagiellońskiey, sprawiedliwie i prawnie nadane, utwierdzamy, zapewniamy, i za niewzruszo-

ne uznaiemy. Godność stanu szlacheckiego w Polszcze za równą wszelkim stopniom szlachectwa gdziekolwiek używanym przyznaiemy. Wszystką szlachtę równemi bydź między sobą uznaiemy, nie tylko co do starania się o urzędy, i o sprawowanie posług oyczyźnie, honor, sławę i pożytek przynoszących; ale oraz co do równego używania przywileiów i prerogatyw stanowi szlacheckiemu służących. Nadewszystko zaś prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistey, i własności gruntowey i ruchomey, tak, iak od wieków każdemu służyły, świątobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy, i zachowuiemy; zaręczaiąc nayuroczyściey, iż przeciwko własności czyieykolwiek, żadney odmiany, lub excepcyi w prawie nie dopuściemy; owszem naywyższa władza kraiowa, i rząd przez nią ustanowiony, żadnych pretensyi, pod pretextem *iurium regalium*, i iakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelskich, bądź w części, bądź w całości, rościć sobie nie będzie. Dla czego bezpieczeństwo osobiste, i wszelką własność komukolwiek z prawa przynależną, iako prawdziwy społeczności węzeł, iako zrzenicę wolności obywatelskiey szanuiemy, zabezpieczamy, utwierdzamy, i aby na potomne czasy, szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy.

Szlachtę za naypierwszych obrońców wolności i ninieyszey konstytucyi uznaiemy; każdego szlachcica cnocie, obywatelstwu, i honorowi, iey świętość do szanowania, iey trwałość do strzeżenia poruczamy, iako iedyną twierdzę oyczyzny i swobód naszych.

III. *Miasta i Mieszczanie.* Prawo na teraźnieyszym seymie zapadłe, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzpltey*, w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część ninieyszey konstytucyi deklaruiemy, iako prawo, wolney szlachcie polskiey, dla bezpieczeństwa ich swobód, i całości spólney oyczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną daiące siłę *e)*.

---

e) Treść prawa tegó, uchwalonego na dniu 18tym Kwietnia 1791 roku, iest następuiąca. Miasta królewskie uznane są za miasta wolne, z pod władzy starostów, oraz iurysdykcyi trybunalskich i woiewodzkich wyięte. Wybór sędziów i urzędników mieyskich ich wolney woli oddany. Czynienie rozrządzeń do wewnętrznego porządku, spokoyności i bezpieczeństwa ściągaiących się, oraz dozor nad ich uskutecznieniem, im samym zostawiony, z tym szczególnie warunkiem, aby o tym komisyą policyi uwiadomiały. Prawo *neminem captivabimus, nisi iure victum*, do osób w miastach osiadłych rozciągnione. Wolność nabywania i posiadania dóbr

IV. *Chłopi Włościanie.* Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie nayobfitsze bogactw kraiowych źrzódło,

---

dóbr ziemskich nadana: awans w woysku, dosługiwanie się we wszelkich dykasteryach, komifsyach i kancellaryach, promocya w stanie duchownym, zabezpieczone. Prawo iednakie na wszystkie miasta rozciągnione. Dany wpływ do władzy prawodawczey i wykonawczey. Podzielone miasta na dwadzieścia cztery wydziałów, wybierały na dwa lata plenipotentów na seym, którzy maiąc oznaczone mieysce w obradach seymowych, przekładali potrzeby miast, za danym sobie od marszałka seymowego głosem. Ci plenipotenci na sefsyach prowincyonalnych w czasie seymu na komisarzów do komifsyi policyi i skarbowey, oraz na afsefsorów do afsefsoryi koronney i litewskiey wybieranemi byli, porównani w pensyach z komifsarzami stanu rycerskiego. Także do komifsyi porządkowych woiewodzkich pozwolono miastom komifsarzów wybierać. Uprzątaiąc prawo szkodliwe przesądy, pozwoliło szlachcie przyimować prawo mieyskie, sprawować rzemiosła, handel i urzędy municypalne bez uszczerbku szlachectwa. Szlachcic osiadły w mieście, korzystaiąc z pożytku prawa mieyskiego, równym podlegać był obowiązany ciężarom. Przeyście do stanu szlacheckiego mieszczanom ułatwione: bo 1) plenipotenci miast, po odbytey dwuletniey wysłudze publiczney, mieli prawo dostąpienia szlachectwa. 2) Każdy mieszczanin, który wieś lub miasteczko, dwieście złotych podatku dziesiątego grosza płacące, kupił. 3) Wszyscy ci, co w woysku dosłużyli sie rangi kapitana, lub w dykasteryach rządowych funkcyi regenta. 4) Na każdym seymie trzydzieści osób z mieszczan

źrzódło, który naylicznieyszą w narodzie stanowi ludność, a zatym naydzielnieyszą kraiu siłę, tak przez sprawiedliwość i obowiązki chrześciańskie, iako i przez własny nasz intereſs dobrze zrozumiany,

mieszczan poſseſsye dziedziczne w miastach maiących, na rekomendacye posłów ziemskich, i na rekomendacye miast, nobilitowanemi bydź miały. Co się tycze sprawiedliwości, oprócz sądów mieyscowych pierwszey instancyi, ustanowione były sądy appellacyine w każdym wydziele, dla sądzenia ostatecznego spraw cywilnych w obiektach nie przenoszących summy 3000 złotych, lub kary trzech tygodni więzienia, tudzież spraw kryminalnych o występki ściągaiące karę doczesnego więzienia. W sprawach zaś cywilnych większey wagi, a w kryminalnych, karę wiecznego więzienia przechodzących, lub karę śmierci ściągaiących, dekret sądów wydziałowych musiał iść po zatwierdzenie trybunału aſseſsoryi. Drugie prawo względem miast uchwalone zostało na dniu 24tym Czerwca, roku 1791, pod tytułem = *Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzpltey, w koronie i W. X. litewskim* =. W tym prawie opisany iest 1) skład ludu mieyskiego, 2) zgromadzenia iego, 3) elekcye tak mieyscowe iak i wydziałowe, 4) prawidła powszechne względem zgromadzeń i elekcyi, 5) względem uchwał ludu mieyskiego, 6) względem relacyi plenipotentów na seym wybranych, i deputatów do zgromadzeń wydziałowych, 7) prawidła względem urzędów mieyscowych, 8) skład, obowiązki i władza urzędów w miastach nie maiących cyrkułów, 9) skład, obowiązki i władza urzędów cyrkułowych, 10) skład, obowiązki i władza urzędów mieyscowych ogólnych w miastach podzielonych na cyrkuły, 11) urzędy wydziałowe.

ny, pod opiekę prawa i rządu kraiowego przyimuiemy, stanowiąc: iż odtąd, iakiebykolwiek swobody, nadania, lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli; czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione; będą stanowić wspolny i wzaiemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków, i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu kraiowego podpadaiący. Układy takowe, i wynikaiące z nich obowiązki, przez iednego właściciela gruntu dobrowolnie przyięte, nie tylko iego samego, ale i następców iego, lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzaiem włościanie, iakieykolwiek bądź maiętności, od dobrowolnych umów, przyiętych nadań, i z niemi złączonych powinności, usuwać inaczey się nie będą mogli, tylko w takim sposobie, i z takiemi warunkami, iak w opisach tychże umów postanowione mieli: które, czy na wieczność, czyli do czasu przyięte, ściśle ich obowięzywać będą.

Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc iak nayskuteczniey zachęcić pomnożenie ludności kraiowey, ogłaszamy wolność zupełną

zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywaiących, iako i tych, którzyby pierwey z kraiu oddaliwszy się, teraz do oyczyzny powrócić chcieli: tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzpltey nowo z któreykolwiek strony przybyły, lub powracaiący, iak tylko stanie nogą na ziemi polskiey, wolnym iest zupełnie użyć przemysłu swego, iak, i gdzie chce; wolny iest czynić umowy na osiadłość, robociznę, lub czynsze, iak i dopóki się umówi; wolny iest osiadać w mieście, lub na wsiach; wolny iest mieszkać w Polszcze, lub do kraiu, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyiął.)

V. *Rząd, czyli oznaczenie władz publicznych.* Wszelka władza w społeczności ludzkiey początek swóy bierze z woli narodu. Aby więc wolność obywatelską, porządek społeczności i całość państw Rzpltey na zawsze zabezpieczyć; trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny, i z woli prawa ninieyszego na zawsze składać będą; to iest: *władza prawodawcza* w stanach zgromadzonych; *władza naywyższa wykonawcza* w królu i straży, i *władza sądownicza* w iurysdykcyach na ten koniec ustanowionych, lub ustanowić się maiących.

VI.

VI. *Seym, czyli władza prawodawcza.* Seym, czyli stany zgromadzone, na dwie izby dzielić się będą: na izbę poselską, i na izbę senatorską, pod prezydencyą króla.

Izba poselska, iako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawstwa: przeto w izbie poselskiey naypierwey decydowane będą wszystkie proiekta. 1) *Co do praw ogólnych,* to iest: politycznych, cywilnych, kryminalnych, i do ustanowienia wieczystych podatków. W których to materyach propozycye od tronu, woiewodztwom, ziemiom i powiatom do roztrząśnienia podane, a przez instrukcye do izby przychodzące, naypierwsze do decyzyi wzięte bydź maią. 2) *Co do uchwał seymowych,* to iest: poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągania długu publicznego, nobilitacyi, i innych nadgrod przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryinych i extraordynaryinych, woyny, pokoiu, ostateczney ratyfikacyi traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów, i umów do prawa narodów ściągaiących się, kwitowania magistratur wykonawczych, i tym podobnych zdarzeń, głownym narodowym potrzebom odpowiadaiących: w których to materyach propozycye od tronu prosto do izby poselskiey przychodzić

chodzić maiące, pierwszeństwo w wprowadzeniu mieć będą.

Izby senatorskiey, złożoney z biskupów, woiewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencyą króla, maiącego prawo raz dadź votum swoie, drugi raz paritatem rozwiązać osobiście, lub nadesłaniem zdania swoiego do teyże izby, obowiązkiem iest: 1) każde prawo, które po przeyściu formalnym w izbie poselskiey, do senatu natychmiast przesłane bydź powinno, przyiąć, lub wstrzymać do dalszey narodu deliberacyi, opisaną w prawie większością głosów. Przyięcie, moc i świętość prawu nadawać będzie; wstrzymanie zaś zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryinego seymu, na którym, gdy powtorna nastąpi zgoda, prawo, zawieszone od senatu, przyiętym bydź musi. 2) Każdą uchwałę seymową, w materyach wyżey wyliczonych, którą izba poselska senatowi natychmiast przysłać powinna, wraz z tąż izbą poselską, większością głosów decydować, a złączona izb obudwóch większość, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą stanów.

Waruiemy: iż senatorowie i ministrowie, w obiektach sprawowania się z urzędowania swoiego, bądź w straży, bądź w komifsyi; votum decisivum w seymie nie bedą mieli, i tylko zasiadać w ten czas w senacie maią, dla dania explikacyi na żądanie seymu.

Seym

Seym zawsze gotowym będzie: prawodawczy i ordynaryiny rozpoczynać się ma co dwa lata; trwać zaś będzie podług opisu prawa o seymach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tey tylko materyi, do którey zwołanym będzie, lub o potrzebie, po czasie zwołania przypadłey.

Prawo żadne, na tym ordynaryinym seymie, na którym ustanowione będzie, znoszonym bydź nie może. Komplet seymu składać się będzie z liczby osób niższym prawem opisaney, tak w izbie poselskiey, iako w izbie senatorskiey.

Prawo *o seymikach*, na teraźnieyszym seymie ustanowione, iako nayistotnieyszą zasadę wolności obywatelskiey, uroczyście zabezpieczamy *f)*.

Iako

---

f) Prawo o seymikach uchwalone było na dniu 24tym Marca 1791. Do opisu seymików należy ieszcze = *Księga ziemiańska* =, w którą szlachta maiący prawo do wotowania, wpisani bydź powinni, i z którey do wotowania wzywani bydź mieli, postanowiona prawem 28go Maia 1791; iako też = *Rozkład woiewodztw, ziem i powiatów z oznaczeniem miast, a w nich mieysc konstytucyinych dla seymików w prowincyach koronnych i W. X. litewskim* = prawo uchwalone 2go Listopada 1791. W tym prawie, porównywaiąc liczbę posłów dla wszystkich trzech prowincyi, ustanowiono, iż każda prowincya 68 reprezentantów wybierać i na seym wysyłać będzie.

Iako zaś prawodawstwo sprawowane bydź nie może przez wszystkich, i naród wyręcza się w tey mierze przez *Reprezentantów*, czyli posłów swoich, dobrowolnie wybranych; przeto stanowiemy: iż posłowie na seymikach obrani, w prawodawstwie, i ogólnych narodu potrzebach, podług ninieyszey konstytucyi, uważani bydź maią, iako *Reprezentanci całego narodu*, będąc składem ufności powszechney *g)*.

Wszystko i wszędzie większością głosów decydowane bydź powinno. Przeto *liberum veto*, konfederacye wszelkiego gatunku, i seymy konfederackie, iako duchowi ninieyszey konstytucyi przeciwne, rząd obalaiące, społeczność niszczące, na zawsze znosiemy.

Zapobiegaiąc, z iedney strony, gwałtownym i częstym odmianom konstytucyi narodowey, z drugiey, uznaiąc potrzebę wydoskonalenia oney, po doświadczeniu iey skutków, co do pomyślności publiczney; porę i czas rewizyi i poprawy konstytucyi, co lat dwadzieście pięć naznaczamy. Chcąc mieć takowy seym konstytucyiny extraordyna-

---

g) Prawo o seymach, z wyszczególnieniem całego ich składu, uchwalone zostało na dniu 13tym Maia, roku 1791.

dynaryinym, podług osobnego o nim prawa opisu *h)*.

VII. *Król, władza wykonawcza.* Żaden rząd naydoskonalszy bez dzielney władzy wykonawczey stać nie może. Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tey części rządu, nieszczęściami napełniło Polskę: zawarowawszy przeto wolnemu narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowienia, i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, oraz wybierania urzędników do magistratur; władzę naywyższego wykonania praw królowi w radzie iego oddaiemy: która to rada *strażą praw* zwać się będzie.

Władza wykonawcza do pilnowania praw, i onych pełnienia, ściśle iest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa dozwalaią, gdzie prawa potrzebuią dozoru, exekucyi, a nawet silney pomocy. Posłuszeństwo należy się iey zawsze od wszystkich magistratur: moc przynaglenia nieposłuszne i zaniedbuiące swe obowiązki magistratury, w iey ręku zostawiamy.

Władza

h) Opis seymu konstytucyinego extraordynaryinego stanął na dniu 13tego Maia 1791.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić, ani tłumaczyć; podatków i poborów, pod iakimkolwiek imieniem, nakładać; długów publicznych zaciągać; rozkładu dochodów skarbowych przez seym zrobionego odmieniać; woyny wydawać; pokoiu, ani traktatu, i żadnego aktu dyplomatycznego *definitive* zawierać. Wolno iey tylko będzie, tymczasowe z zagranicznemi prowadzić negocyacye; oraz, tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokoyności kraiu wynikaiące potrzeby załatwiać, o których naybliższemu zgromadzeniu seymowemu donieść winna.

Tron polski elekcyinym przez familie mieć na zawsze chcemy i stanowiemy. Doznane klęski bezkrólewiów peryodycznie rząd wywracaiących, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiey, i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych; pamięć świetności i szczęścia oyczyzny naszey za czasów familii ciągle panuiących; potrzeba odwrócenia od ambicyi tronu obcych, i możnych Polaków zwrócenia do iednomyślnego wolności narodowey pielęgnowania; wskazały roztropności naszey oddanie tronu polskiego prawem następstwa. Stanowiemy przeto, iż po życiu iakiego nam dobroć boska pozwoli, elektor dzisieyszy saski w

Polszcze królować będzie. Dynastya przyszłych królów polskich zacznie się na osobie *Fryderyka Augusta*, dzisieyszego elektora saskiego, którego sukcessorom *de lumbis* z płci męskiey tron polski przeznaczamy. Naystarszy syn króla panuiącego po oycu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisieyszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiey, tedy mąż, przez elektora, za zgodą stanów zgromadzonych, córce iego dobrany, zaczynać ma linią następstwa w płci męskiey do tronu polskiego. Dla czego *Maryą Augustę Nepomucenę*, córkę elektora, za infantkę polską deklaruiemy: zachowuiąc przy narodzie prawo, żadney preskrypcyi podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu po wygaśnieniu pierwszego.

Każdy król wstępuiąc na tron, wykona przysięgę bogu i narodowi, na zachowanie konstytucyi ninieyszey, na *pacta conventa*, które ułożone będą z dzisieyszym elektorem saskim, iako przeznaczonym do tronu, i które tak, iak dawne, wiązać go będą.

Osoba króla iest święta, i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nieczyniący, za nic w odpowiedzi narodowi bydź nie może. Nie samowładzcą, ale oycem i głową narodu bydź powinien, i tym go prawo i konstytucya ninieysza bydź uznaie i deklaruie.

Dochody

Dochody tak, iak będą w paktach konwentach opisane, i prerogatywy tronowi właściwe, ninieyszą konstytucyą dla przyszłego elekta zawarowane, tkniętemi bydź nie będą mogły.

Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i magistratury, monety stęple, pod królewskim iść powinny imieniem. Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona bydź powinna, mieć będzie *ius aggratiandi* na śmierć skazanych, prócz in *criminibus status*. Do króla rozrządzenie naywyższe siłami zbroynemi kraiowemi w czasie woyny, i nominowanie kommendantów woyska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą narodu. Patentować officyerów, i mianować urzędników podług prawa niższego opisu; nominować biskupów i senatorów, podług opisu tegoż prawa, oraz ministrów, iako urzędników pierwszych władzy wykonawczey, iego będzie obowiązkiem.

Straż, czyli rada królewska, do dozoru, całości i exekucyi praw, królowi dodana, składać się będzie: 1) z Prymasa, iako głowy duchowieństwa polskiego, i iako prezesa komisyi edukacyiney, mogącego bydź wyręczonym w straży przez pierwszego *ex ordine* biskupa, którzy rezolucyi podpisywać nie mogą. 2) Z pięciu ministrów, to iest: ministra policyi, ministra pieczęci, ministra

belli, ministra skarbu, ministra pieczęci do spraw zagranicznych. 3) Z dwóch sekretarzów, z których ieden protokuł straży, drugi protokuł spraw zagranicznych trzymać będą; obydwa bez votum decyduiącego.

Następca tronu, z małoletności wyszedłszy, i przysięgę na konstytucyą wykonawszy, na wszystkich straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym bydź może.

Marszałek seymowy, iako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadaiących w straży, bez wdawania się w iey rezolucye, iedynie dla zwołania seymu gotowego, w takim zdarzeniu: gdyby on uznał w przypadkach, koniecznego zwołania seymu gotowego wymagaiących, rzetelną iego potrzebę, a król go zwołać wzbraniał się; tedy tenże marszałek do posłów i senatorów wydadź powinien listy okolne, zwołuiąc onych na seym gotowy, i powody zwołania tego wyrażaiąc. Przypadki zaś do koniecznego zwołania seymu są tylko następuiące: 1) W gwałtowney potrzebie do prawa narodów ściągaiącey się, a szczególniey w przypadku woyny ościenney. 2) W przypadku wewnętrznego zamieszania grożącego rewolucyą kraiu, lub kolizyą między magistraturami. 3) W widocznym powszechnego głodu niebezpieczeństwie.

stwie. 4) W osierociałym stanie oyczyzny przez śmierć króla, lub w niebezpieczney iego chorobie.

Wszystkie rezolucye w straży roztrząsane będą przez skład wyżey wspomniony. Decyzya królewska po wysłuchanych wszystkich zdaniach przeważać powinna, aby iedna była w wykonywaniu prawa wola; przeto każda ze straży rezolucya pod imieniem królewskim, i z podpisem ręki iego wychodzić będzie. Powinna iednak bydź podpisana także przez iednego z ministrów zasiadaiących w straży: i tak podpisana do posłuszeństwa wiązać będzie, i dopełnioną bydź ma, bądź przez komissye, bądź przez iakieżkolwiek magistratury wykonawcze, w tych iednak szczególnie materyach, które wyraźnie ninieyszym prawem wyłączone nie są. W przypadku gdyby żaden z ministrów zasiadaiących decyzyi podpisać nie chciał; król odstąpi od tey decyzyi; a gdyby przy niey upierał się, marszałek seymowy w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie seymu gotowego; i ieżeli król spóźniać będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien.

Iako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich iednego od każdego administracyi wydziału, do rady swoiey, czyli straży, króla iest prawem. Wezwanie to ministra do zasiadania w straży, na lat dwa będzie, z wolnym onego

 nadal

nadal przez króla potwierdzeniem. Ministrowie do straży wezwani, w komifsyach zasiadać nie maią.

W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretnych, obydwóch izb złączonych na seymie, ministra, bądź w straży, bądź w urzędzie, odmiany żądała; król natychmiast na iego mieysce innego nominować powinien.

Chcąc, aby straż praw narodowych obowiązaną była do ścisłey odpowiedzi narodowi, za wszelkie onych przestępstwa, stanowiemy: Iż, gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputacyą, do examinowania ich czynności wyznaczoną, o przestępstwo prawa; odpowiadać maią z osoby i maiątków swoich. We wszelkich takowych oskarżeniach stany zgromadzone, prostą większością wotów izb złączonych, odesłać obwinionych ministrów maią do sądów seymowych, po sprawiedliwe i wyrównywaiące przestępstwu ich ukaranie; lub przy dowiedzioney niewinności, od sprawy i kary uwolnienie *i)*.

Dla

---

i) Wyszczególnienie całego składu straży stanęło na dniu 1 Czerwca 1791, w prawie pod tytułem = *Straż* =.

Dla porządnego władzy wykonawczey dopełnienia, ustanawiamy oddzielne komiſsye, maiące związek ze strażą, i obowiązane do posłuszeństwa teyże straży. Komiſsarze do nich wybierani będą przez seym, dla sprawowania urzędów swoich, w przeciągu czasu prawem opisanego. Komiſsye te są: 1) Edukacyi, 2) Policyi, 3) Woyska, 4) Skarbu *k*).

Komiſsye porządkowe woiewodzkie na tym seymie ustanowione, równie do dozoru straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżey wspomnione pośrzednicze komiſsye, respective co do obiektów każdey z nich władzy i obowiązków *l*).

k) Opis magistratur wykonawczych, iednych iuż został przez seym uchwalony, drugich przygotowany. Opis komiſsyi policyi stanął na dniu 24tym Czerwca 1791. Opis komiſsyi skarbowey oboyga narodów, na dniu 29tym Października roku tegoż. Opis komiſsyi woyskowey i komiſsyi edukacyiney, gotowy był w kaźdym czasie do podania seymowi, w ułożonych iuż doskonale proiektach.

l) Komiſsye porządkowe w koronie uchwalone były 15tego Grudnia 1789. Komiſsye porządkowe w W. X. litewskim, 19tego Listopada roku tegoż; ale po ustanowieniu konstytucyi 3go Maia, prawo o nich, dla porządney władz rządowych

VIII. *Władza sądownicza.* Władza sądownicza nie może bydź wykonywaną, ani przez władzą prawodawczą, ani przez króla; lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna bydź zaś tak do mieysc przywiązaną, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę kraiowego rządu. Ustanawiamy przeto: 1) Sądy pierwszey instancyi dla każdego woiewodztwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na seymikach. Sądy pierwszey instancyi będą zawsze gotowe, i czuwaiące na oddanie sprawiedliwości tym, którzy iey potrzebuią. Od tych sądów iść będzie appellacya na trybunały głowne, dla każdey prowincyi bydź maiące, złożone równie z osob na seymikach wybranych. I te sądy tak pierwszey, iako i ostatniey instancyi, będą sądami ziemiańskiemi dla szlachty, i wszystkich właścicielów ziemskich, z kimkolwiek *in causis iuris et facti m)*. 2) Iuryzdykcye

---

wych organizacyi, poprawy i wydoskonalenia potrzebowało, i w tym celu proiekt iuż był przygotowany.

m) Na fundamencie tey ustawy stanął opis sądów ziemiańskich, 10tego Stycznia 1792. Sądów trybunalskich w koronie, 21. Stycznia 1792. Sądow trybunalskich w Litwie, dnia i roku tegoż.

ryzdykcye zaś sądowe, wszystkim miastom, podług prawa seymu teraźnieyszego, *o miastach wolnych królewskich*, zabezpieczamy *n)*. 3) Sądy referendarskie, dla każdey prowincyi osobne mieć chcemy, w sprawach włościan wolnych, dawnemi prawami sądowi temu poddanych *o)*. 4) Sądy zadworne asſesſorskie, relacyine i kurlandzkie zachowuiemy. 5) Komiſsye wykonawcze będą miały sądy w sprawach do swey administracyi należących. 6) Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych, dla wszystkich stanów będzie sąd naywyższy seymowy zwany: do którego przy otwarciu każdego seymu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć maią występki przeciwko narodowi i królowi, czyli *crimina status p)*.

Nowy *codex* praw cywilnych i kryminalnych, przez wyznaczone przez seym osoby, spisać rozkazuiemy.

---

n) *Urządzenie sądów mieyskich i aſseſsoryi*, podług ducha tey konstytucyi, nastąpiło 6tego Października 1791.

o) Układ sądów referendarskich i mieyscowych dla włościan, przygotowany był w stosownym do tego proiekcie, którego zamienieniem w prawo uwieńczyć miał seym konstytucyiny prace swoie.

p) Sądy seymowe zostały opisane prawem 28go Maia 1791.

IX. *Regencya.* Straż będzie oraz regencyą, maiąc na czele królową, albo w iey nieprzytomności, prymasa. W tych trzech tylko przypadkach mieysce mieć może regencya: 1) W czasie małoletności króla. 2) W czasie niemocy trwałe pomieszanie zmysłów sprawuiącey. 3) W przypadku, gdyby król był wzięty na woynie. Małoletność trwać tylko będzie do lat ośmnastu zupełnych; a niemoc, względem trwałego pomieszania zmysłów, deklarowaną bydź nie może, tylko przez seym gotowy, większością wotów trzech części, przeciwko czwartey izb złączonych. W tych przeto trzech przypadkach, prymas korony polskiey seym natychmiast zwołać powinien; a gdyby prymas tę powinność zwłóczył, marszałek seymowy listy okolne do posłów i senatorów wyda. Seym gotowy urządzi koley zasiadania ministrów w regencyi, i królową do zastąpienia króla w obowiązkach iego umocuie. A gdy król w pierwszym przypadku z małoletności wyidzie, w drugim do zupełnego przyidzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci; regencya rachunek z czynności swoich oddadź mu powinna, i odpowiadać narodowi za czas swego urzędowania, tak iak iest przepisano o straży, na każdym ordynaryinym seymie, z osób i maiątków swoich.

X. *Edukacya dzieci królewskich.* Synowie królewscy, których do następstwa tronu konstytucya przeznacza, są pierwszemi dziećmi oyczyzny; przeto baczność o dobre ich wychowanie do narodu należy, bez uwłóczenia iednak prawom rodzicielskim. Za rządu królewskiego sam król z strażą, i z wyznaczonym od stanów dozorcą edukacyi królewiców, wychowaniem ich zatrudniać się będzie. Za rządu regencyi, taż z wspomnionym dozorcą, edukacyą ich powierzoną mieć sobie będzie. W obydwóch przypadkach, dozorca od stanów wyznaczony, donosić winien na każdym ordynaryinym seymie o edukacyi i postępku królewiców. Komissyi zaś edukacyiney powinnością będzie, podadź układ instrukcyi i edukacyi synów królewskich, do potwierdzenia seymowi; a to, aby iednostayne w wychowaniu ich prawidła wpaiały ciągle i wcześnie w umysły przyszłych następców tronu religią, miłość cnoty, oyczyzny, wolności i konstytucyi kraiowey.

XI. *Siła zbroyna narodowa.* Naród winien iest sobie samemu obronę od napaści, i dla przestrzegania całości swoiey. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Woysko nic innego nie iest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólney siły narodu. Naród winien woysku swemu nadgrodę i poważenie

za

za to, iż się poświęca iedynie dla iego obrony. Woysko winno narodowi strzeżenie granic, i spokoyności powszechney; słowem, winno, bydź iego naysilnieyszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczey, stosownie do opisów prawa; powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi, i na obronę konstytucyi narodowey. Użytym bydź więc woysko narodowe może, na ogólną kraiu obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto exekucyi iego nie był posłusznym.

Deklaracya stanów zgromadzonych. Wszystkie prawa dawne i teraźnieysze, przeciwne ninieyszey konstytucyi, lub ktoremukolwiek iey artykułowi, znosiemy, a opisy szczególne do artykułów, i każdey materyi w ninieyszey konstytucyi zamkniętych potrzebne, iako dokładniey wyszczególniaiące obowiązki i układ rządu, za część składaiącą też konstytucyą deklaruiemy. Władzy wykonawczey zalecamy, aby straż swe obowiązki natychmiast pod okiem seymu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i oyczyźnie uroczyście przysięgamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkiemi ludzkiemi siłami tey całey konstytucyi; i takową przysięgę za hasło rzetelney miłości oyczyzny

daiąc, wykonanie oney nakazuiemy natychmiast, tu w Warszawie, przez wszystkie komisſye i iuryzdykcye sądowe, niemniey przez woysko tu przytomne; a w ciągu naydaley miesiąca, od daty ninieyszego prawa, za ordynansem komisſyi woyskowey, przez całe woysko narodowe w państwach korony polskiey, i W. X. litewskiego konsystuiące. Wyznaczenie nabożeństwa w iednym dniu po wszystkich w całym kraiu kościołach, to iest: dnia osmego miesiąca Maia roku bieżącego, na podziękowanie bogu, za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polski z pod przemocy obcey i nieładu domowego; za przywrócenie rządu, który nayskuteczniey wolność naszą prawdziwą, i całość Polski zabezpieczyć może; za postawienie tym sposobem oyczyzny naszey na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać iey konsyderacyą, przewielebnym biskupom zalecamy: naznaczaiąc dzień świętego *Stanisława*, biskupa i męczennika, patrona korony polskiey, za uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy; za dzień, poświęcony naywyższey opatrzności, po którym oyczyzna śmiało i bezpiecznie, po tylu nieszczęściach, odetchnąć może. Chcemy oraz, aby duchowieństwo, tak świeckie, iako i zakonne, w naukach chrześciańskich, które prawowiernemu winno ludowi, nie przestawało zachęcać wszystkich do

do podobnych bogu dziękczynień. Aby zaś potomne wieki tym silniey czuć mogły, iż dzieło tak pożądane, pomimo naywiększe trudności i przeszkody, za pomocą naywyższego losami narodów rządzcy, do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tey szczęśliwey dla ocalenia narodu pory, uchwalamy: aby na tę pamiątkę kościoł *ex voto* wszystkich stanów był wystawiony, i naywyższey opatrzności poświęcony.

Uczyniwszy zadosyć radości powszechney, daiemy pilne oko na ubezpieczenie tey konstytucyi, stanowiąc: Iż, ktobykolwiek śmiał bydź przeciwnym ninieyszey konstytucyi, lub targać się na iey zepsucie, albo wzruszał spokoyność dobrego i szczęśliwym bydź zaczynaiącego narodu, przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłumaczenie konstytucyi, a tym bardziey przez formowanie iakiegokolwiek w kraiu rokoszu, czyli konfederacyi, oney przodkował, lub iakowym sposobem do tego dokładał się; ten za nieprzyiaciela oyczyzny, za iey zdraycę, za buntownika uznany, naysurowszemi karami natychmiast przez sąd seymowy ukarany będzie. Dla czego nakazuiemy, aby sąd seymowy w komplecie nieprzerwanym tu w Warszawie agitował się, sesye swoie od dnia do dnia limitował; wszystkich zaś doniesionych sobie

przez

przez dobrze osiadłego obywatela delacyą biorącego, w aſsystencyi instygatorów oboyga narodów, o podniesienie rokoszu, lub namawianie do niego, natychmiast sądził; o osobach wyrokowi swemu maiących podlegać ubezpieczał się; do czego woyska narodowe, za zniesieniem się sądu z władzą wykonawczą, maią bydź gotowe i powolne.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Ufność narodu w seymie. Zdanie rodaków i obcych o konstytucyi. Sankcya iey, i skutki z niey wynikłe.

Mało w dzieiach rządów wolnych widzieć można przykładów takiey ufności, iaką naród polski w seymie konstytucyinym położył. Nauczony doświadczeniem, iż nierząd czasów dawnieyszych królestwo polskie, niegdyś w rzędzie północnych mocarstw wiele znaczące, do ostatniey przywiódł bezsilności: że ta bezsilność, poddawszy Polskę pod panowanie Moskwy, nietylko ią, ze trzech ścian, obszernych pozbawiła prowincyi; ale naruszywszy iey niepodległość i samowładztwo, obelgą i niesławą naznaczyła imię Polaków; uważał on ten seym, iak epokę odrodzenia swego, a na prawodawców swoich, iak na twórców nowych istności Polski, iak na wskrzesicielów iey niepodległości, rządu i znaczenia w Europie, poglądał. Widział on dobrze, iak szczęśliwe okoliczności służyły Polszcze: spodziewał się, że z nich seym nie zaniedba korzystać. Iakoż ta nadzieia powzięta o seymie, zmieniła

się

się wkrótce w pewność przez chwalebne zamiary, które cnotliwa większość do skutku przyprowadzać zaczęła.

Pomnożenie woyska do liczby stu tysięcy, wystawienie onego w większey części w lat trzech przeciągu, z opatrzeniem iakimkolwiek potrzeb woiennych, (gdyż do tego czasu, iak mało miała Polska żołnierza, tak żadney prawie nie było ammunicyi, żadnego w zbroiowniach zapasu); napełniało radością obywatelów, którzy, nie widząc od dawnego czasu tak znaczney siły zbroyney narodowey, obiecywali sobie, że w mocy własney maią iuż tarczę swoiey spokoyności, i pewny odpor przeciw obcych uciskom. Z ochotą więc podeymowali podatki, dwakroć od seymu nadzwyczaynie nałożone, dla opatrzenia nagłych Rzpltey potrzeb. Chętnie podatek dziesiątego grosza, wieczyście na dobra ziemskie włożony, przyięli; widząc, iż użycie iego do tak pożytecznego celu było zwrócone. Narzekali owszem, że błędnego sposobu podanie w wyciąganiu tego podatku, stało się, bez naymnieyszey ich winy, przyczyną zmnieyszenia skarbu. Wołali na prawodawców, aby nie oszczędzali ich maiątków, i wszystkie wyczerpnęli źrzódła do powiększenia dochodów publicznych: znaiąc dobrze tę wielką prawdę, że całość kraiu, niepodległość rządu, bezpieczeństwo

osobiste i własność szczególna, nie mogą bydź pewne bez siły powszechney; że siła powszechna stoi na opatrzonym dostatecznie skarbie publicznym. Starał się seym korzystać z tey szlachetney obywatelów gorliwości. Pomnożył dochody publiczne ze starostw i królewszczyzn. Odzyskał znaczną część własności Rzpltey, strwonioney na haniebnym 1775tego roku seymie. Nakoniec starostwa i królewszczyzny, ten niezmierny Rzpltey maiątek, bo trzecią część ziemi polskiey obeymuiący, a który dotąd nayczęściey służył za nadgrodę podłości, za żer dumy i przemocy możnowładzców, na stałe źrzódło skarbu publicznego naznaczył: czyniąc w dalszym swych obrad czasie wieczyste starostw i królewszczyzn urządzenie, w taki sposób, iż, wziąwszy naturę dóbr ziemskich, miały bydź trwałym skarbu funduszem *a)*. Te były ciągłe

a) Starostwa i królewszczyzny w Polszcze były dobra takiego gatunku, że król był ich *directus dominus*, lecz nie mógł ich trzymać na swóy pożytek; ale powinien był ie rozdawać zasłużonym. Ztąd też *panis bene merentium* nazywały się. Dobra te zaostrzały chciwość, i były źrzódłem naywiększych intryg. Przez nie utrzymywała się arystokracya w Polszcze; król narażony był na niechęć magnatów: bo iednego obowięzuiąc daniem mu starostwa, sto sobie czynił niechętnych, którym odmówił. Seym 1775 porozdawał starostwa na dziedzictwa,

ciągłe usiłowania seymu, mimo wszelkich przeszkód, które mu czynili stronnicy moskiewscy,
N 2 względem

ctwa, dożywocia, na expektatywy i na emfiteusim, psuiąc sam haniebnie pierwsze rozrządzenie swoie; podług którego, po wygaśnieniu praw aktualnych posseſsorów, na skarb publiczny obrócone bydź miały. W tym stanie zastał seym konstytucyiny starostwa. Chcąc on na zawsze poświęcić na fundusz skarbu i utrzymywanie woyska tak ogromny Rzpltey maiątek; następuiącym ie urządził sposobem. Zawarowawszy intraty posseſsorom, iakie im prawem zabezpieczone były, to iest: dożywotnikom połowę intraty, expektantom połtory kwarty, emfiteutom osmą część intraty; rozkazał wszystkie królewszczyzny i starostwa rozgraniczyć, obowiązki włościańskie umiarkować, a po wyciągnioney z nich, przez komiſsarzów na to wybranych, intracie, drogą licytacyi sprzedadź. Nabywca 5tą część wartości natychmiast wypłacić był obowiązany do skarbu, a od reszty summy, na gruncie zostawioney, płacić na rok po 5. od sta, albo od teyże summy szóstą częścią powiększoney 4. od sta. Dobra królewskie tak sprzedane brały naturę dóbr ziemskich. Wszelkie korzyści, z gospodarstwa i przemysłu nowego właściciela wynikłe, nayuroczyściey mu były zabezpieczone; i pod żadnym pozorem nie godziło się nowych na niego kłaść ciężarów, oprócz tego, że od wypłaconey piątey części wartości, równie iak i drudzy właściciele ziemscy, dziesiąty grosz powinien był opłacać. W przypadku gwałtowney potrzeby, mogła Rzplta podnieść część kapitału, w równey ilości od wszystkich dziedziców: ale w późnieyszym czasie

względem opatrzenia skarbu i wystawienia woyska; i te rzetelne mu prawo do ufności współobywatelów nadały.

Uczuł wkrótce naród, po zaczęciu seymu, iak przez gorliwe iego działania, imię Polski zaczęło ściągać uwagę państw Europy. Niedawno sam prawie tylko poseł moskiewski, siedząc w Warszawie, dawał prawa królowi i narodowi, nie pozwalaiąc Rzpltey żadnego związku, żadnego obcowania z innemi narodami; dla tego też od obcych państw zapomniana była Polska, iako kray, zupełnie pod panowaniem Moskwy zostaiący. Odmieniła się postać rzeczy w czasie seymu, pochlebną długo na upodlenie wydany naród napełniaiąc nadzieią. Przybycie do stolicy posłów od wszystkich prawie europeyskich dworów, toż wysłanie posłów polskich do celnieyszych państw Europy, prze-świadczy-

czasie zwróci' tę ilość do dziedziców była powinna, aby nigdy fundusz publiczny nie ginął. Opłacona piąta część wartości miała iść na wypłacenie długów Rzpltey, i na spłacenie possessorów, którzyby prawa swoie sprzedadź chcieli. Podług naylepszych rachunków miał mieć skarb z takiego urządzenia naymniey 30 milionów. A oprócz tego zyskałby był kray na poniżeniu arystokracyi, zaprowadzeniu w te dobra lepszego gospodarstwa, i pomnożeniu właścicielów ziemskich.

świadczyło widocznie naród, iż seym wskrzesza iego istność, przywraca mu znaczenie, i odzyskuie wydarte mu podstępem i przemocą samowładztwo. Upadła, przy stałości i odwadze seymu, nieograniczona posła moskiewskiego powaga; zniesiona została haniebna i nigdy nie słychana w swym rodzaiu gwarancya; zaszło przymierze z królem pruskim w sposobie i opisach, iakie samowładnemu narodowi przystoią. Wszystko to utwierdzało powzięte od narodu o seymie mniemanie, iż stara się bezpieczeństwo, powagę i niepodległość Rzpltey, w naypóźnieysze czasy zapewnić.

Niemniey zniesienie ustaw narzuconych od Moskwy, a ustanowienie praw prawdziwie narodowi dogodnych, pomnożyło ufność iego w seymie; owszem uczyniło ią zupełną i nieograniczoną. Nayoczywistszym tego dowodem iest, że naród z naywiększą skwapliwością wszelkie ustawy seymu do skutku przywodził. Uchwalone zostały na seymie komißye porządkowe po wszystkich woiewodztwach, ziemiach i powiatach. Cel ich ustanowienia był, wprowadzenie porządku po całym kraiu, w naprawie dróg, w poskromieniu włóczęgów, w opatrzeniu prędkiey w krzywdach wzaiemnych między cywilnemi i woyskowemi sprawiedliwości. Urzędowanie to do ciągłego zasiadania obowięzywało, a zatym niemało

 zatru-

zatrudniaiące i kosztowne było dla obywatelów: zwłaszcza żadney nie maiąc przywiązaney do siebie nadgrody, prócz tey, którą obywatel w szacunku publicznym za pożyteczną kraiowi usługę odbiera. Lecz duch gorliwego patryotyzmu ogarnął naród. Ubiegali się skwapliwie do tey posługi obywatele: a znaiąc iey potrzebę i pożyteczność, tak pilnie włożony na siebie obowiązek wykonywali; iż w krótkim czasie wprowadzonych wiele porządków w obrębie woiewodztw i powiatów, z iedney strony, dobroć ustawy, z drugiey, gorliwość w iey dopełnianiu, okazało.

Opinia narodu powzięta o cnotliwey seymu większości i przedsięwziętych od niey zamiarach, groźną się stała dla złych, i nie oyczyźnie, lecz obcych interefsom służących prawodawców. Ci, którzy, wziąwszy na siebie maskę patryotyzmu, starali się kłaść we wszystkim przeszkody seymowi, zamiast zyskania imienia obrońców swobód narodowych, powszechne na siebie narzekanie ściągnęli. Przeminął czas łudzenia obywatelów chytrą gorliwością. Znał naród potrzeby swoie; znał, że większa część seymu szczerze i gorliwie około iego szczęścia pracuie. Widział w prawodawcach nieskalaną żadnym osobistym zyskiem cnotę: i kiedy seymy, sławne nieszczęściami Polski, tym się naywięcey zhańbiły, że, gdy obcy szarpali

z wnątrz

zewnątrz oyczyznę, składaiący ie posłowie dzielili się wewnątrz łupami kraiu; seym konstytucyiny zrzekł się w akcie swoim wszelkich prywatnych intereſsów, i dotrzymał go przez cały ciąg seymowania, ż szlachetnym prywatnych maiątków dla oyczyzny poświęceniem *b)*. Ufał więc słusznie temu seymowi, w którego czynach nic ku prywatnym intereſsom, lecz wszystko ku powszechnemu kraiu dobru dążące widział.

Naywiększey wagi kwestye w prawodawstwie i polityce wytoczone na seymie, wniesiona rzecz

b) Posłowie polscy nie maią żadney płacy ze skarbu, ani od swych powiatów, iak ią maią reprezentanci innych narodów. Miewali oni dawniey wsparcie od swoich woiewodztw, pod nazwizkiem *strawnego*. Lecz zwyczay ten ustał; i teraz obywatele sprawuiący urzędowanie poselskie własnym utrzymuią się kosztem. Każdy łatwo osądzi, ile wydatków osoby seymu konstytucyinego, przez cztery lata ciągle trwaiącego, ponieść musiały, z nadwerężeniem własnych maiątków, zwłaszcza oddaleni będąc od domów i dziedzictw swoich. Marszałkowie obadwa, lubo mieli prawem naznaczoną pensyą, szlachetnie się iey zrzekli. Spisku targowicki! który tak hoynie twoich marszałków i konsyliarzów ze skarbu publicznego opłacasz, zastanów się nad tym; a kiedy naśladować cnoty nie możesz, potwarzać iey przestań. Wy zaś, obywatele, patrzcie, ile was zguba oyczyzny kosztuie!

o tronie następnym lub wybieralnym, odezwa miast polskich z prawami swemi do seymu, podany proiekt od deputacyi do formy rządu wyznaczoney; dały mieysce ważnym roztrząśnieniom, z których oświecali się obywatele o prawidłach rządu, o zasadach prawdziwey wolności, o środkach iey utrzymania *c)*. Przygotowała iuż do tego umysły wprowadzona lepsza instrukcya, przy którey świetle ustąpić musiały zastarzałe przesądy; a długich nieszczęść doświadczenie, widok obcych rewolucyi, wskazywały, iak myślić i czynić trzeba w tym wieku, aby się nie nazywać, ale w istocie bydź wolnym i rządnym narodem. Temi to sposobami formowało się zdanie powszechne o przyszłey konstytucyi, którą miał seym utworzyć. Gruntowała się w nim ufność przez światłe poznanie zamierzonego dzieła, i gotowała się owa nadzwyczayna zgoda, która miała ustawę rządową uwieńczyć. Niechay ią carowa moskiewska,

---

c) Między pismami, które w czasie seymu konstytucyinego przyłożyły się do oświecenia i przygotowania umysłów do odmian w rządzie, do przyięcia nowey konstytucyi; szczególniey tu wspomniane bydź powinny *Listy o poprawie rządu do Małachowskiego*, marszałka seymowego, przez *X. Hugona Kołłątaia*, dzisiay podkanclerzego koronnego, pisane ieszcze przed seymem; i *Odpowiedź iego Sewerynowi Rzewuskiemu za sukcesyą tronu.*

skiewska, i targowickiego spisku hersztowie, przyznaią zwiedzeniu i omamieniu narodu. Zarzut takowy, w sądzie zdrowego rozumu, nieskończenie iest wstydliwy dla tych, którzy go używaią; a narodowi i seymowi daie rzetelne prawo do chwały. Samo tylko przekonanie powszechne o cnotliwych zamiarach dobrze myślącey seymu większości, mogło w nim takie zaufanie sprawić; samo tylko oświecenie mogło wszystkich zdania w potwierdzeniu i pochwaleniu iego ustaw połączyć. Nie pracowaliż źli ludzie około obłąkania opinii narodu? nie rozsiewaliż podeyźrzeń względem przedsięwziętych zamiarów? nie rzucaliż potwarzy na zapadłe ustawy? Napełnił Szczesny i Seweryn Rzewuski seymiki deklamacyami swemi, w których skarżyli seym, iakoby przedłużaiąc swą trwałość, dyktaturę sobie przywłaszczał; grozili stratą wolności przez ustanowienie nowego rządu; słowem, użyli wszystkiego, cokolwiek wykręt i obłuda sposobów mieć może do zwiedzenia umysłów. Czemuż nie uwiedli narodu? czemu obywatele nie przy nich, lecz przy seymie i iego wyrokach stanęli? bo w ich odezwach i postępkach widzieli błąd, przesąd i osobiste widoki; a w przedsięwzięciach seymu zamiary czyste, dobro oyczyzny i szczęście powszechne upatrywali. Ztąd też, przy obraniu drugiego składu posłów, zgodnie wszystkie woiewodztwa i powiaty uwielbienie za przeszłe

ustawy oświadczyły, a ukończenia rozpoczętych, szczególniey zaś przyśpieszenia rządu, iednogłośnie domagały się. Tak przez zbawienne ustawy, przez zamierzone ku trwałemu szczęściu Rzpltey widoki, słusznie zarobił seym na ufność narodu: tak wzaiemnie naród wdzięcznością i ufnością nieskalane żadnym osobistym zyskiem prace stanów seymuiących nadgradzał.

Opisaliśmy dopiero, iak przyszło do ustawy 3go Maia, gdzie oraz samą położyliśmy ustawę. Następnie udecydowane zostały prawa, do dopełnienia konstytucyi należące. Nie tu iest mieysce rozbierać zalety iey, lub wady, w całości albo w szczególnych częściach, ani rozciągać się w porównywaniu iey ze sławnieyszemi konstytucyami narodów wolnych. Gdzie rzecz była o układzie proiektu do konstytucyi, tam iasno widzieć się dało, iaki rząd przystawał dla Polski, z względu na oświecenie narodu, położenie kraiu, interefsa pogranicznych sąsiadów. Iakoż kto się głęboką nad tym wszystkim zastanowi uwagą, uzna, iż taki trzeba było rząd ułożyć dla Polski, któryby, zapewniaiąc wolność iuż będącą w pewney klafsie obywatelów, rozciągał ią z czasem do drugich; utrzymywał władzą i powagę tronu, położywszy iey takie granice, żeby się nie stała niebezpieczną dla wolności narodu; szczególniey zaś wzgląd mieć

należało,

należało, aby przez gwałtowną demokracyą nie zatrważał sąsiedzkich mocarzów, któremi Polska ze trzech stron otoczona. W tym też właśnie duchu ułożona iest konstytucya polska. Niech z niey sądzi potomność o roztropności seymu, i niech mu odda sprawiedliwość przeciw czarney potwarzy, która się na to dzieło targać nie przestaie: bo tym śmieley odwołać się można z nim do potomności, kiedy ie natychmiast obcy uwielbieniem, rodacy przyięciem uwieńczyli.

Gdy się rozeszła wiadomość w Europie o ustanowieniu konstytucyi polskiey, zwrócili na nię uwagę wszyscy. Wiek dzisieyszy, który się niedawno nad konstytucyą stanów ziednoczonych Ameryki zastanawiał, który patrzał na pierwsze rysy nowey konstytucyi francuzkiey od konstytucyinego zgromadzenia narodowego zakreślone; wyglądał ciekawie, iaką też konstytucyą seym polski, od trzech lat około dźwignienia swoiey oyczyzny pracuiący, wolność narodu, szczęście ludu, całość i bezpieczeństwo Rzpltey ugruntuie. Wiedząc, że władza prawodawcza w seymie z samey szlachty była złożona, nie mógł się spodziewać, aby na nim wiele powszechna wolność ludu zyskała. Ale czytaiąc konstytucyą 3go Maia, postrzegł w niey fundamenta prawdziwey wolności. Widział umiarkowanie

dzieła,

dzieła, iż nie wyrywaiąc gwałtownie zadawnionych wiekami przesądów, nie łamiąc, bardziey z przywyknienia i opinii, niż z istoty, szacowanych przywileiów; gotowało stopniami szczęście powszechne, i polepszenie doli przyszłych pokoleń, bez uciśnienia i nieszczęścia dzisieyszego plemienia, zbliżało. Widział całą budowę na tych dwóch gruntownych zasadach wystawioną, że źrzódło wszechwładztwa znayduie się w narodu woli, i że istotnie przywiązanemi do kraiu obywatelami są ci, którzy posiadaią własność ziemską, że oni więc sami i obierać i bydź obranemi maią prawo. Widział urządzoną dobrze władzą prawodawczą, gdy obrani na seymikach reprezentanci, sprawuią na seymach naywyższą władzą narodu, stanowią lub uchylaią prawa, robią uchwały w ogólnych kraiu potrzebach, podług wytkniętych w konstytucyi przepisów: gdy obrani na dwa lata, po ukończonym czasie prawodawstwa, zostaią w swym charakterze, gotowi użyć powierzoney sobie mocy w gwałtownych kraiu okolicznościach; król zaś z senatem, którego kandydaci są mu od narodu podawani *d*), nadaie sankcyą prawom, lub iey odmawia, dla za-

d) To prawo, podług którego naród podaie dwóch kandydatów królowi do każdego krzesła senatorskiego, znayduie się w opisie seymów.

zasiągnienia na przyszłych seymikach woli narodu: gdy seym odbiera sprawę od wszystkich magistratur wykonawczych, oddala ministrów nie maiących ufności, a przeciw przestępnym dekret oskarżenia do sądów seymowych wydaie. Widział natężoną moc władzy wykonawczey w podniesieniu powagi króla, poniżoney od wygaśnięcia domu iagiellońskiego, przez nierozsądne mniemaney wolności zapędy. Widział podźwignienie ludu mieyskiego, przez porównanie praw i swobód dla wszystkich miast, przez wolne elekcye urzędników mieyscowych, sędziów i plenipotentów na seym, przez ubezpieczoną sprawiedliwość w iurysdykcyach sądowych od nichże wybieranych, przez zasiadanie plenipotentów mieyskich w naywyższych magistraturach wykonawczych, i prawo przymówienia się i przełożenia na seymach w interefsach mieyskich, przez przygotowaną w przyszłości iedność reprezentacyi narodowey, w zupełnym z czasem stanu szlacheckiego i mieyskiego w iedno ciało przelaniu. Widział opiekę prawa rozciągnioną nad włościanami, a zatym zabezpieczoną własność ich osób i maiątków, i zapewnioną im sprawiedliwość. Uznał rostropność seymu w tym udziele swobód dla różnych stanów ludzi. Pochwalił iego przeyźrzałość, że, polepszaiąc los wszystkich mieszkańców, umiał się uchronić demokracyi,

cyi,

cyi, którаby zatrwożyła i oburzyła na Polskę sąsiedzkie dwory: że, usunąwszy przyczynę naymnieyszego zaburzenia, nie dał pozoru sąsiadom mieszania się do dzieła zgodnie ustanowionego na seymie, spokoynie przyiętego w narodzie: że nakoniec, dla dania trwałości konstytucyi, i pozyskania przychylności dla niey europeyskich mocarstw, podniosłszy w niey władzą królewską, wezwał do tronu iuż następnego Fryderyka Augusta, elektora saskiego, dla którego król pruski, równie iak dla Polski, zawsze się przychylnym oświadczał, a dom austryacki bydź mu przychylnym dawne miał obowiązki.

Tak zbawienne upatruiąc widoki, i tak doyźrzałą na wszystko uwagę w konstytucyi polskiey; nie mogli się wstrzymać od iey uwielbienia ci z obcych, których gdzieżkolwiek bądź polepszony los rodzaiu ludzkiego równie iak ich własny dotyka. Nastąpiły liczne odezwy do króla i seymu Anglików, Francuzów, Włochów, Niemców, w których winszowali tak szczęśliwey odmiany Polszcze, i sprawców chwalebnego dzieła uwielbiali. Brzmiały te pochwały ciągle w pismach publicznych. Wiadome też są powszechności zdania o konstytucyi polskiey, ludzi znanych z oświecenia i biegłości w rzeczach prawodawczych. Miiam pochwały dane iey od

Burka

Burka w parlamencie angielskim, bardziey może z chęci poniżenia robot francuzkich, niż z rzetelnego czucia pochodzące *e)*. Niedawno wymowny

---

e) W gazecie angielskiey pod tytułem: *Morning heralt*, czytać się daie zdanie *Burka* o rewolucyi i konstytucyi polskiey. „Stan Polski (tak „się tłumaczy ten mówca) tak był nie dobry, „iż dziwowaćby się nie trzeba, choćby w tey „mierze rozdwoione były zdania; a rewolucya „iey, gdyby też była i krwi wylewem otrzy„mana, nie powinna ściągnąć nagany. Nie „można się było obawiać zamieszania w tako„wym przedsięwzięciu: gdyż stan, który trze„ba było ulepszyć, był sam stanem zamie„szania. Król bez władzy, szlachta bez ie„dności, lud bez kunsztów, przemysłu, han„dlu, wolności, bez rządu wewnątrz, bez „obrony zewnątrz, bez dzielney publiczney „siły: obca przemoc, wdzieraiąca się do bez„bronnego kraiu, którey wola wszystkim po„dług upodobania rządziła. Ten był stan rzeczy „w Polszcze, który właśnie przynaglał do tego „odważnego kroku, a mógłby usprawiedliwić „i krok rozpaczy. Lecz iakim sposobem to „chaos polskie do porządku przywiedzione „było? Srzodki te równie zastanawiaią uwagę, „miłe są w oczach rozsądku, i pochlebne mo„ralnym uczuciom. Zważaiąc tę odmianę „postaci polskiey, musi się radować i chlubić „ludzkość: bo nic w niey zawstydzaiącego, „nic dolegaiącego niemasz. Do tak wysokiego „doszła ona stopnia, że zapewne staie się „nayczystszym i nayszlachetnieyszym publi„cznym dobrodzieystwem, które kiedykolwiek „narodowi ludzkiemu udzielone zostało. Wi„dzieliśmy

wny *Fox*, Demosten angielski, użalaiąc się nad nieszczęściami Polski, nazwał konstytucyą 3go Maia

---

„dzieliśmy iednym zamachem anarchią i niewolą „zniesioną, tron życzliwością narodu, bez nad„werężenia iego wolności, wzmocniony, wszy„stkie obce kabały wygnane przez odmianę obie„ralney korony w następną: a to co czułe „sprawuie zadziwienie, widzieliśmy, że panuią„cy król, przez heroiczną dla oyczyzny miłość, „użył tych sił, tey zręczności, *favore* obcey iemu „familii, których zwykle używaią ambitni dla „wyniesienia swego własnego plemienia. Dzie„sięć milionów ludzi maią bydź stopniami (i „dla tego tak dla siebie, iak dla kraiu pomyślnie) „uwolnionemi, nie od obowiązków cywilnych „i politycznych, które zepsutym tylko umysłom „zdaią się ciężkie; ale od kaydan ich osoby i „karki rzeczywiście uciskaiących. Mieszkańcy „miast, dawniey bez swobód zostaiący, dziś „podniesieni do tego znaczenia, które się im „koniecznie w związku społecznym należy. „Iedno grono z naywspanialszey, nayliczniey„szey szlachty w świecie, stawiło się na czele „szlachetnych i wolnych obywatelów. Nikt „straty nie poniosł, nikt poniżonym nie został. „Począwszy od króla, aż do dziennego wyro„bnika, w swoiey każdy kondycyi potwierdzony. „Każda rzecz w swym utrzymana karbie; a w „tym karbie każda rzecz ulepszona. Dodaymy „do tego szczęśliwego cudu tę niesłychaną po„łączoney ze szczęściem rostropności sławę, że „żadna kropla krwi nie prysnęła: nie było tam „ni zdrady, ni obelgi, ni zmowy na czyi honor, „sroższey nad zaboystwo od miecza; ni przy„sposobionego łżenia religii i obyczaiów; ani „łupie-

Maia dziełem, któremu wszyscy przyiaciele rozumney wolności sprzyiali *f)*. *Tomasz Payne*, po-

„łupiestwa, ani konfiskaty. Zaden obywatel „poymanym, żaden więzionym nie został, żaden „wygnanym; stało się wszystko w takich obrębach przystoyności, iedności i sekretu, iakich „nigdy w żadney ieszcze nie doznano okoliczności. Lecz takowe podziwienia godne postępowanie, zachowane było iedynie dla tego „chwalebnego związku, którego celem było „utrzymanie prawdziwych istotnych i nieodzownych praw człowieka. Szczęśliwy ten naród, „ieżeli daley postępować będzie umiał, iak zaczął! Szczęśliwy ten król, godny zaiste kończyć z chwałą tron elekcyiny, i dadź początek „wspaniały następstwu patryotycznych królów „sukcessyinych! Nakoniec to wielkie dzieło „ten ma zaszczyt naycelnieyszy, że zawiera „w sobie nasiona coraz dalszego ulepszenia.“ Oddaiąc sprawiedliwość tak wymownemu a razem rzetelnemu opisowi rewolucyi i konstytucyi polskiey przez P. Burka, wyznać musiemy: iż późniey okazana oboiętność jego względem upadku teyże konstytucyi, przez nayniegodziwszą zmowę dworów sąsiedzkich, nie tylko oziębia wdzięczność w sercach patryotów polskich dla niego; ale nawet sądzić im każe, iż wyrazy iego nie pochodziły z rzetelnego przywiązania do wolności dzwignioney w Polszcze konstytucyą 3go Maia; lecz raczey były skutkiem chęci oczernienia rewolucyi francuzkiey, przez wystawienie przeciwko niey obrazu spokoyney rewolucyi polskiey.

f) Czytay mowę *P. Foxa*, mianą na sessyi 18tego Lutego 1793 w izbie niższey. Z równemi zdaniami słyszyć się dali i drudzy zacni ze strony

O oppo-

podobno zbyt surowy rządu angielskiego sędzia, lecz rozumem swoim w Ameryce zasłużony, a głośny w Europie, oddał tę sprawiedliwość rządowi polskiemu, iż sam wystawia przykład uczynioney siebie przez siebie samego reformy *g*). Niemniey pochlebne są o niey zdania l'abbé *Sieyes*, który naywięcey do układu pierwszey konstytucyi francuzkiey, skarżoney pierwey, a dziś żądaney od królów należał *h*). *Wolneia*, który darem caro-

oppozycyi mężowie. Niechay w tym piśmie odbiorą hołd wdzięczności, że się tak szlachetnie do sprawy wolności, uciśnioney w Polszcze, interefsowali.

g) Czytay dzieło *Payna* pod tytułem: *Prawa człowieka*. Oto są słowa autora w części II. w rozdziele III. „Ieden tylko iest rząd Polski, „który zrobił doświadczenie, lubo mało zna„czne, w poprawie stanu kraiu swoiego." Wyraz Payna, iż krok rządu był mało znaczny, lubo nie uymuie chwały seymowi względem uczynioney w kraiu poprawy, potrzebuie tu iednak obiaśnienia. To *doświadczenie mało znaczne* się zdaie, kto ie do czasu teraźnieyszego stosuie; lecz kto się zastanowi nad skutkami, które z niego w przyszłości wyniknąć miały, i śrzodkami, które do ich zbliżenia były wzięte, uzna, iż to doświadczenie iest wielkie, i żeby było wolność powszechną drogami pokoiu i oświecenia przyprowadziło.

h) O zdaniu l'abbé *Sieyes* względem konstytucyi polskiey pisały gazety.

carowy upodlonym bydź nie chciał *i*); *Mäkintosza*, który tak mocno rewolucyi francuzkiey przeciw Burkowi bronił *k*); *Hertzberga* nawet, ministra pruskiego *l*), i tylu innych.

Ale iakożkolwiek pochlebne są obcych o konstytucyi zdania, naywiększey iest rzecz wagi zdanie o niey samego narodu, dla którego konstytucya zrobiona: bo wreszcie konstytucya, dzie-

i) *Volney*, pisarz znany ze swego dowcipu, odesłał carowy medal, dany sobie od niey, gdy się dowiedział, że z innemi mocarstwami przeciw iego oyczyźnie w zmowę weszła. Wytykaiąc ten pisarz uciemiężenia włościan od szlachty w kraiach północnych, oddaie sprawiedliwość szlachcie polskiey, że przez konstytucyą 3go Maia uwolniła się od tego zarzutu. Czytay w dziele: *Ruiny, albo rozmyślania nad rewolucyami państw*, notę pod liczbą 1.

k) Autor ten w wyborney xiążce swoiey pod tytułem: *Obrona rewolucyi francuzkiey i dziwiących się iey Anglików przeciw Burkowi*, tak mówi o rewolucyi polskiey: „Niech rządy „wszystkich państw porównaią gwałtowne „wstrząśnienie, które upor we Francyi sprawił, „ze spokoyną i wspaniałą reformą, którą mą„drość rządu polskiego uskuteczniła. Moment „iest ważny, dylemma nieuchronne, alternata „straszna, nauka bardzo wielka!“ Nota w części V. pod liczbą 1.

l) Czytay *Pamiętnik Hertzberga o rewolucyach państw, czytany w akademii berlińskiey* 6tego *Października* 1791.

ło wolnego wyboru narodu, iakożkolwiek sądzone będzie od obcych, skoro iest przyięte i zatwierdzone od tych, którzy pod nim korzyści życia społecznego używać maią; staie się święt ym i niewzruszonym między obywatelami węzłem. Im większa była ufność narodu w seymie, im niecierpliwiey oczekiwał konstytucyi, sarkaiąc głośno na tych, którzy iey ustanowieniu na przeszkodzie stawali; tym większą w nim radość z zadziwieniem pomieszaną nagłe tak wielkiego dzieła uskutecznienie sprawiło. Zacząwszy od stolicy, naybliższego świadka uchwaloney nowey konstytucyi, rozeszła się radość po wszystkich Rzpltey prowincyach. Ile może bydź sposobów, któremi człowiek uczucie szczęścia swego okazuie, żadnego nie opuścili przeięci dobrem swey oyczyzny obywatele. Wszędzie dziękczynienia niebu, wesołości, pochwały króla i prawodawców. Starzy winszowali sobie, że będąc długo świadkami i ofiarami nierządu i klęsk oyczystych, doczekali się przecię widzieć Rzpltą rządną i niepodległą; młodzi, że odtąd w dobrze urządzoney oyczyźnie żyć będą. Szlachta, mieszczanie, włościanie, cieszyli się zarówno z iey ustawy. Pierwsi widząc przez nową konstytucyą sprostowaną nierządną dawniey wolność polityczną stanu rycerskiego, a cywilną przez zupełne sądów z pod wpływu królów wyięcie, ukrócenie przemocy

mocy magnatów, obieranie na pewny tylko czasu przeciąg sędziów, nakazanie nowego układu praw cywilnych i kryminalnych, daleko lepiey niż przedtym urządzoną i zabezpieczoną. Drudzy, że przez udział przyznanych sobie swobód podniesiony swóy stan widzieli, a pozyskania większych w samey konstytucyi zaręczenie upatrywali. Ostatni wzięci pod opiekę rządu, spodziewaiąc się bliskiey i pewney sprawiedliwości, w zamierzoney poprawie sądu referendaryi, i ustanowieniu sądów mieyscowych; mniemali, iż od ucisku i samowolnego postępowania przez tę dobroczynną ustawę zasłonieni zostali.

Nastąpiły zatym liczne odezwy do króla, do marszałków, do seymuiących, w których dziękowali obywatele za przyśpieszenie tak dogodney narodowi konstytucyi. Nastąpiły delegacye od trybunałow, od komissyi porządkowych, w tymże samym uczuciu wysyłane. Wszystkich te były iednomyślne oświadczenia, że konstytucyą maią za świętą, iako przynoszącą zbawienie narodowi, gruntuiącą ścisłe praw wykonanie, stałość rządu i niepodległość Polski w późne czasy zapewniaiącą: maią onę za wolną, ponieważ każdemu stanowi iego własność i prawa zabezpiecza, praw stanowienie i wszystkie ważne woli publiczney działania waruie narodowi, władzą

wykonawczą iasnemi zamyka granicami; a przemoc i ambicyą możnowładzców, przez doskonałe urządzenie seymików, sądów i innych magistratur ruguie. W tym żywym uczuciu, w tym przekonaniu powszechnie zostaiąc obywatele, zjeżdżali się licznie do mieysc głownych swoich powiatów, gdzie połączeni z obywatelami miast, przysięgę na konstytucyą z własney chęci i woli wykonywali.

Nie przestawała iednak złość rzucać potwarzy na konstytucyą, zatrważaiąc obywatelów upadkiem wolności, i grożąc niebezpieczeństwem, raz zbliżaiącego się na ich karki despotycznego iarzma, drugi raz, wzmagaiącey się na ruinach szlacheckiego stanu demokracyi *m)*. Tak nierozsądnie szkalowało konstytucyą kilku zuchwalców ze stronników Moskwy na seymie; tak ią wystawiały rozrzucone od niechętnych pisma, zapalaiące do konfederacyi i buntu *n)*. Próżne ich były

m) Dwa te zarzuty tak są nierozsądne, iż się wzaiemnie obalaią. Lecz że ich nie tylko spisek targowicki, ale carowa moskiewska i król pruski w publicznych deklaracyach nie wstydzą się używać; w następuiącym rozdziele osobno i obszerniey roztrząsane będą.

n) Godzien tu iest wspomnienia przypadek z buntowniczym pismem Dyzmy Tomaszewskiego. Zatrzymano ie przy wprowadzeniu na granicy: lecz

były usiłowania. Nie miała konstytucya na prowincyach, nieprzyiaznych tylko tych, którzy magnatom w Iaſsach bezbożne knuiącym zamysły, podle nadsługiwali. Lecz ich zbyt drobna liczba nic nie znaczyła w maſsie obywatelów. Zachował naród spokoyną i poważną postać. Odpowiedziano pismami na pisma, a rozprawy ztąd wynikłe, ieszcze się do ugruntowania zdań powziętych o dobroci konstytucyi, przyłożyły. Dziewięć miesięcy od ustawy 3^{go} Maia do seymików upłynęło, na których z woli nowey konstytucyi sędziowie ziemiańscy, deputaci na trybunały, komiſsarze do normalnego dóbr rozgraniczenia, tudzież do wyciągnienia szacunku dóbr królewskich i do ich urządzenia, wybranemi bydź mieli. Czas ten był dostateczny do rozpatrzenia się w nowey konstytucyi, i prawach z niey wynikłych. Wtedy właśnie natężyli swe zabiegi niechętni do oburzenia umysłów przeciw seymowi. Lecz na ich zawstydzenie, na nieprzeżytą chwałę seymu, nayuroczystszą sankcyą ustawa rządowa odebrała. Połowa większa seymików dobrowolnie na

 konsty-

lecz rząd kazał ie wpuścić, znaiąc iuż zdanie obywatelów o konstytucyi. Jakoż zapalaiące to pismo żadnego nie sprawiło skutku. Czytano ie ze wzgardą dla autora, fałszywie cytuiącego prawa seymowe, i deklamacyą zastępuiącego mieysce dowodów.

konstytucyą przysięgła; druga delegacye do króla i seymu z podziękowaniem uchwaliła. Ieden seymik czerniechowski i mielnicki zachował milczenie. Ale wstydząc się obywatele, iż sami nic względem konstytucyi nie wyrzekli; gdy ią kray cały z uwielbieniem przyimował, ziechawszy się późniey, delegacyą wyznaczyli. Odebrał ten hołd król z seymem w rocznicę ustawy konstytucyi 3go Maia. Tłumaczyli delegowani czucia obywatelów względem dzieła, które Rzpltą z anarchii do rządu, z mniemaney i swawolney do prawdziwey i gruntowney wolności podniosło. Sankcya tak dobrowolna, tak powszechna, zaręczyła wewnątrz trwałość konstytucyi; okazała Europie, że naród polski godnym był daru wolności, umieiąc go użyć do zapewnienia szczęścia wszystkim ziemi swoiey mieszkańcom. Ieżeli ta wielka prawda zaprzeczoną bydź nie może, że samowładztwo zawsze zostaie przy narodzie, i że ten tylko rząd za prawny poczytany bydź powinien, który iest przez powszechną iego wolą przyięty; tedy konstytucya polska, przez tak uroczysty akt narodu, zyskała cechę woli powszechney, i stała się świętym między obywatelami przymierzem.

Naydowodniey dobroć lub wady rządu okażą skutki iego. Gdzie widzę, po ogłoszeniu konstytucyi, zbliżone stany ludzi, prawem przypomi-

pominaiącym ich równość i braterstwo; gdzie widzę własność ubezpieczoną, ułatwioną sprawiedliwość, podnoszący się przemysł, pomnażaiące się przywiązanie do kraiu, równą z ustaw radość ludzi różnego wyznania; wnieść powinienem, że rząd tam iest dobry, sprawiedliwy, toleruiący, dogodny mieszkańcom, a zatym dążący do ich szczęśliwości. Nie trwała konstytucya polska przez tak długi przeciąg, żeby w wielkich skutkach złych lub dobrych, które pospolicie z czasem rząd za sobą pociąga, okazały się iey przymioty. W tym iednak czasie, przez który trwała, sprawiła takie, iż przez nie zdanie o sobie zapewniła.

Naypierwszym dobrodzieystwem nowey konstytucyi, którego skutki nayprędzey dały się uczuć narodowi, był opis porządny seymików. Zaniedbanie praw dawnieyszych, wprowadzenie szkaradnych zwyczaiów, mieysce obrad obywatelskich zrobiło placem boiów, i krwi rozlania. Możnowładzcy, chcący przewodzić na seymach, starali się bydź panami seymików, aby na nich stworzenia swoie za reprezentantów narodowi narzucali. Poróżnieni między sobą przez dumę, intereſsa, a nayczęściey przez nierozumne przesady, prowadzili na seymiki liczne szlachty szeregi, gdzie wszystkiego z pogardą prawa, z naywię-

 kszym

kszym wolności gwałtem, przemoc dokazywała. Zaradziło tym nieprzyzwoitościom prawo seymu konstytucyinego. Zakazawszy pod surowemi karami naymnieyszego gwałtu, przepisawszy iasne i ścisłe seymikowania prawidła, oddaliwszy tych, którzy mieysca w obradach ziemiańskich, dla niedostatku własności ziemskiey, mieć nie powinni *o)*, i nakazawszy porządne z księgi ziemiańskiey wotowanie; wróciło seymikom spokoyność, powagę i prawdziwą wolność. Poznali to na ostatnich seymikach obywatele. Nic na nich nie mogła przemoc magnatów. Widzieli zatym rzetelnie sobie równość obywatelską prawem nowey konstytucyi zabezpieczoną. Tenże sam porządek przepisany był dla seymików mieyskich, którego z równym ukontentowaniem obywatele miast w elekcyach swoich użyli.

Drugim

---

o) Naywięcey możnowładzcy uciskali wolność obywatelską na seymikach przez czynszową szlachtę, którey pod tym warunkiem z obszernych dóbr swoich grunta wypuszczali, aby im, podług ich skinienia, na obradach seymikowych służyła. Ustawa o seymikach oddaliła takową szlachtę od wotowania, przepisuiąc, iż sami właściciele gruntowi maią to prawo. Nie kładąc zaś żadney różnicy między wielką a małą własnością ziemską, ułatwiaiąc sposoby do iey nabycia, i oznaczaiąc sekretne kreski, zupełnie szlachtę w wotowaniu porównała.

Drugim dobrodzieystwem nowey konstytucyi było polepszenie sprawiedliwości. Ktoby mógł wierzyć, że szlachta polska tak gorliwa o wolność swoię, iednę część sędziów miała dożywotnich acz obieralnych; drugą iey samowolnie starostowie, lub woiewodowie narzucali! Tak przecięż było aż do nowey konstytucyi: i własność, bezpieczeństwo, maiątek, w ręku dożywotniego lub narzuconego urzędnika zostawały. Ile ztąd, wypaść musiało ucisków, gwałtów, niesprawiedliwości, długo wywodzić nie trzeba. Zwaliła ten bałwan niegodziwości i przemocy nowa konstytucya, postanowiła sędziów na czas obieranych, zabiegła pieniactwu, przyśpieszyła w pierwszych i naywyższych sądach sprawiedliwość. Krótkie trwanie magistratur sądowych podług opisów nowey konstytucyi, dostateczne było do przekonania, iak nowe urządzenie sprawiedliwości, tak dla ziemian, iak dla miast, powszechnie podobało się narodowi.

Równie zbawienne konstytucyi skutki okazały się w braterskim zbliżeniu do siebie mieszczan i szlachty. Nic bardziey zaszczepionym nie było w umyśle szlachty polskiey, iak wstręt do stanu mieyskiego. W ostatnich wiekach, kiedy po upadku nauk w Polszcze, upadła dobra edukacya, wkorzenił się ten przesąd obrażaiący ludzkość, a bardzo szkodliwy dla kraiu. Mścił się mieszcza-

nin

nin za tę niesprawiedliwość, i nienawiścią płacił za wzgardę. Korzystaiąc z wydoskonaloney dziś edukacyi, zbliżyła do siebie te stany konstytucya 3go Maia. Nayznakomitsi w kraiu obywatele urzędami, maiątkiem, powagą, przyięli prawo mieyskie; pod którym zostawać nie wstydzili się ich przodkowie za Piastów i Iagiełłów *p)*. Rozszerzył się wkrótce ten duch braterstwa. Poszło za iego natchnięciem po woiewodztwach i powiatach mnóstwo szlachty. Stawszy się oni miast obywatelami, stali się pierwszemi obrońcami tych, w odzyskiwaniu ich własności, dla których niedawno stanem uciemiężaiącym byli. Naodwrót obywatele mieyscy, maiąc ułatwioną sobie drogę do szlachectwa, widząc iuż rzeczywiście plenipotentów

---

p) Jak zbliżone były do siebie umysły przez nową konstytucyą, okazało się na ostatnich elekcyach mieyskich. Starali się o urzędy w miastach znakomici zpomiędzy szlachty obywatele; z równą chęcią mieszczanie nowych spółbraci na czele swoim mieć chcieli. Myszkowski, margrabia pinczowski, który po pierwszych Rzpltey klęskach odsunął się od interesów publicznych i ministeryum złożył, przy odrodzeniu się iey, chętnie przyiął urząd przezydenta w Krakowie. Zakrzewski chorąży i poseł poznański, obywatel znany ze swey gorliwości, został prezydentem warszawskim. Podobnież w innych miastach wielu ze szlachty na urzędy municypalne wybranych było.

tów swoich zasiadaiących w assessoryi, w magistraturach wykonawczych z prawem głosu na seymach, widząc przemoc starostów zniszczoną, i zupełną sobie zabezpieczoną wolność; zaczęli podnosić uciśniony swóy dotąd przemysł, dźwigać z gruzów domy, chwytać się rzemiosł, rozszerzać handel, i pomnożeniem korzyści kraiowych za dobroczynne prawa wypłacać się rządowi.

Odgłos polepszonego losu mieszkańców polskich, zaręczenie spokoyności ludziom wszelkiego wyznania, przypuszczenie ich do wszystkich urzędów, magistratur, i do samego prawodawstwa *q)*, zapewnienie uroczyste prawa, iż, ktokolwiek stanie nogą na ziemi polskiey, wolnym iest i używa opieki rządu; ściągało ludzi do kraiu, a przez to pomnażało iego ludność, przemysł i bogactwa *r)*. Wielu z cudzoziemców pozakupowało

---

q) Iaka różnica między ustawą polską, a intolerancyą rządu angielskiego, gdzie na hańbę wieku dzisieyszego, tyle ludzi różnego będących wyznania, gdzie *Prystley* i *Doktor Pryce*, dla tego, że są niekonformiści, wstępu do urzędów i reprezentacyi narodowey mieć nie mogą!

r) Z Monbeillardu więcey sto familii po ustawie 3go Maia przybyło do Polski; a z rapportów komissyi porządkowych okazało się, iż z różnych scian do stu tysięcy ludzi weszło do kraiu.

wało dobra w Polszcze. Podniosł się kredyt obywatelów za granicą, który ułatwiał i powiększał ich korzyści. Te skutki, choć w krótkim czasu przeciągu, sprawiła nowa konstytucya polska. Lecz, o smutne przeznaczenie Polski! niegodziwy spisek despotów, bezczelny i rzadko w dzieiach świata widziany rozbóy na ziemi polskiey dopełniony, nie dał trwałości dziełu, i przygotowane dla ośmiu milionów ludzi szczęście odebrał!

ROZDZIAŁ VIII.

Czy można seymu konstytucyinego ustawy winić o wprowadzenie dezpotyzmu lub demokracyi?

Między zarzutami, które przeciw czynom seymu konstytucyinego słyszyć się dały, nayosobliwsze iest skarżenie razem o *despotyzm* i *demokracyą:* o dwie ostateczności, niepodobne w skutku, w poięciu nawet niemogące obstać, tylko za pomocą uroienia, które dwa przeciwne sobie wyobrażenia złączonym mianuie wyrazem *a)*. Kto takie czyni zarzuty, nie zbiiaż on siebie samego? nie pokazuież oczywiście, że szuka pozoru, aby się niesprawiedliwości dopuścił? że pragnie okryć słowami postępek nierzetelności i gwałtu? Uroienia takowe przez swe upadaiąc niepodobieństwo, nie zasługuią na odpowiedź w oczach świateły Europy. A zatym, gdy despotyczney, iak zowią, monarchii z formą rządu demokratycznego razem wyobrazić sobie

a) *Demokracya despotyczna*, lub *despotyzm demokratyczny* w porządku moralnym tyle znaczy, co w fizycznym *mokra suchość*, *zimne ciepło*: albo znaczy rzecz niepodobną, która przez swą widoczną kontradykcyą obstać nie może.

bie niepodobna; weźmy na uwagę z osobna te dwa zarzuty; zastanowmy się, kto ie czyni, i roztrząśniymy, czyli ieden przynaymniey z nich dowodnie okazanym bydź może.

Któż zarzuca Polszcze despotyzm? Despoci, iey sąsiedzi. Cóż więc przez to ganią? To, co sami u siebie dobrym i prawnym bydź mienią: o utrzymanie czego wydali woynę ludowi wolnemu, zrobili koalicyą powszechną, zawarowali sobie pomoc przeciw własnym poddanym A mogąż oni iedynowładztwo rozsądnie naganiać? Nie czyniąż tym samym pośmiewiska z rozumu ludzkiego, gdy ogłaszaiąc się za obrońców swobód Rzpltey, iedni zbieraią buntowników, aby ich na zgubę Polski użyli; drudzy wypieraią się własnych przyrzeczeń, aby niesprawiedliwey dogodzili chciwości?

Carowa, która się nazywa samodzierżycą całey Rofsyi, dla wciągnienia do spisku kilku dumnych Polaków, bierze w swe usta święte wolności imie. Patrzmyż na skutki, abyśmy dostrzegli celów. Polskę niepodległą, z obcego oswobodzoną żołnierza, własnym napełnia woyskiem, i na nowo pod swe władanie podbiia: iarzmo gwarancyi iednomyślnie zrzucone, które niedawno krępowało wolą obywatelów, na ich karki wkłada: naród, rządnych szukaiący swobód, do odwieczney

czney nazad wtrąca anarchii; daiąc niezgodzie, prześladowaniu i nieufności mieysce, staie się arbitralną panią losów Polski, aby ią podług własney potrzeby podzieliła między sąsiadów, a resztę zostawiła w niedołężności, w stanie pośmiewiska i urągu dla dalszych swoich widoków. Taka iest wolność, którey carowa dla Polski żąda. Taki despotyzm, który iako przeciwny ofiarowaney przez nią wolności, siłą zbroyną wytępia.

Król pruski, który (iak się to iuż okazało,) pragnął stałego w Polszcze rządu, który chciał go mieć rękoymią nayuroczystszych oświadczeń i swego z Polską przymierza, który winszował całemu narodowi szczęśliwego odrodzenia w dniu 3go Maia; powiada, że on zawarł z *Rzpltą monarchiczną* traktat obronny, a Polacy przemienili ią teraz na *monarchią dziedziczną*: że przeto nie był obowiązany dadź Polszcze posiłku warowanego przymierzem, że gwarancya carowy moskiewskiey nienaruszenie zostać powinna *c*). Lecz na iakiż koniec? aby dogadzaiąc życzeniom carowy, mógł zabrać Wielkąpolskę pod swe iedynowładne panowanie.

Spisek

---

c) W deklaracyi 16tego Stycznia, 1793 roku.

Spisek targowicki, który na własną oyczyznę woysko moskiewskie sprowadził, który z Moskalami krew obywatelską przelewał, który podiął się zniszczyć dzieło seymu, od całego narodu sankcyonowane i zaprzysiężone, który przywłaszczył sobie samowładność Rzpltey, i wywróciwszy cały rząd, wstrzymawszy bieg sprawiedliwości, zebrania się prawego seymu nie dopuszczał; mógłże on zarzucać despotyzm i udawać gorliwe obstawanie przy Rzpltey, gdy rąk despotyzmu obcego na pognębienie własney użył oyczyzny? mógłże obiecywać sobie, że zapewni całość i niepodległość narodu za pomocą Moskwy, która od wieku żadney nie opuściła okoliczności, aby Polskę pod swoie podgarnąć panowanie? Ieżeli zatym, wytykaiąc palcem tych, którzy seymowi konstytucyinemu wprowadzenie despotyzmu zarzucaią, widziemy oczywiście, że oni są, albo despotami, albo uzurpatorami: że iedni nie maią innego celu, tylko wytępić do ostatniego ziarna wolność ludzkiego rodu, i zgubić imię Polski; drudzy na naywiększą odważyli się zbrodnią, aby własnemu zaślepieniu dogodzić; iakże wierzyć ich zarzutom? iak można zwodnicze obelgi brać za gorliwość o utrzymanie Rzpltey? Nie znałby ten ich szyderstwa, które przywięzuią do imienia wolności, ktoby im chciał odpowiadać. Okazaliśmy w poprzedzaiącym rozdziele, iaka o ustawie 3go

Maia

Maia utworzyła się w narodzie opinia, iak szczęśliwe z niey wypłynęły skutki, iak ią powszechna obywatelów sankcya uwielbiła. Tam oddany był hołd prawdzie, tam dzieła seymu konstytucyinego sądem oświeconey powszechności usprawiedliwione zostały. Lecz w tym mieyscu, gdzie despotyzm naygrawa się z obywatelskiey cnoty, gdzie duma rokoszanów wystawia kray na łup zdrady sąsiedzkiey i własney; należy raczey milczeć: bo ani despota, ani uzurpator nie iest godzien, aby wolny człowiek usprawiedliwiał się przed nim, iakiemi drogami dążył do zbliżenia szczęścia narodu i zatwierdzenia swobód iego.

Iasno przeto widzieć się daie, iż zarzut despotyzmu, użyty na złudzenie rokoszanów, służył iedynie do tego, aby ci ostatni cios Rzpltey własnemi zadali rękami. Zazdrośni szczęściu Polski sąsiedzi chcieli i dokazali, iż sam Polak pod ich opieką wziął się do wywrócenia dzieła szczęśliwości własnego narodu. Powtarzała carowa moskiewska za targowickiemi hersztami, że chce dźwigać odwieczne swobody Polaków, które seym konstytucyiny miał wywrócić. Lecz iak tylko na ruinach ustawy 3go Maia wróciła swe nad Polską panowanie, zarzut despotyzmu został się w uściech rokoszanów, a sąsiedzi otwarciey Polskę o demokracyą winić zaczęli. Iuż bowiem nie potrzebo-

wali więcey łudzić Polaków, gdy ci zupełnie na dyskrecyą carowy oddanemi byli. Trzeba więc było odmienić scenę, trzeba ogłosić Polskę za niebezpieczną teraźnieyszey monarchów lidze, a to z przyczyny demokracyi, którą seym konstytucyiny miał zaprowadzić. Gwałtowne postępki, które dway sąsiedzi zaczęli wykonywać nad tym kraiem, wymagały podobnego zarzutu. Dla tego król pruski w deklaracyi swoiey, przy zabraniu Wielkiey-polski, nie obwinia więcey Polaków o *monarchią dziedziczną*: ale mówi, że w Wielkieypolszcze ustanowione są kluby i korrespondencye z Iakobinami, że tam demokrackie maxymy tak się daleko rozszerzyły, iż się nie mógł uwolnić, aby przez wzgląd na własną spokoyność, woyska do tey prowincyi nie wprowadził. Któż tu nie widzi, iak przemoc bezczelnie przechodzi z iedney ostateczności do drugiey? iak się urąga z narodu, nad którym co rychley wykonać pragnie dawne swey chciwości zamysły? Złe iedynowładztwo dla Polski, mówili wyżey, ale dobre dla Polaków, których pod swe panowanie zagarną: szkodliwa demokracya, mówią teraz. Toć to iest iedno słowo, którym dziś despoci wszystkie usprawiedliwiaią gwałty! Godniż oni są odpowiedzi przy tak oczywistey niesprawiedliwości? Odpowiedźmy iednak, nie dla usprawiedliwienia się przed niemi, lecz dla przeświadczenia powszechności, że seym

kon-

konstytucyiny pozoru nawet naymnieyszego nie dał do takowego zarzutu: a na nim przecię bezczelna przemoc ostatni cios nieszczęśliwey Polszcze zadaie!

Albo oni nayduią tę podług siebie wadę w czynach seymu konstytucyinego, albo w niespokoynych postępkach narodu polskiego. Nie ma iey w czynach seymu; nie ma w postępkach narodu. Gdzież ona iest? Oto w zarzutach tego rokoszu, który Moskwa utworzyła. Rokosz targowicki, ohydne zdrady obcey narzędzie, zarzucaiąc wprowadzenie despotyzmu seymowi konstytucyinemu, znowu to w swych uniwersałach, to w akcefsie królowi podanym *c*) zarzuca mu demokrackie maxymy; a sąsiedzi szukaiący osta-

c) Trzeba wiedzieć, iż akcefs powtórny króla do konfederacyi targowickiey, nie był przez niego samego ułożony, ale mu od Szczesnego podany, i król przymuszony był do podpisania onego. W piśmie tym pomieszane zarzuty przeciw seymowi konstytucyinemu despotyzmu razem i demokracyi, okazuią zapamiętałą złość tego hersztа zgubnego dla oyczyzny spisku, przeciw prawdzie i oczywistości. Okazuią oraz, że sam przez bezrozumne szkalowanie seymu dał pozor sąsiadom do ich ostatnich kroków, a spiskowi swoiemu odiął sposobność do silney i mężkiey odpowiedzi na bezwstydne sąsiadów deklaracye.

ostatniey zguby Polski, biorą ztąd pozory do uskutecznienia swych nieludzkich zamiarów. Ale mniemaiąż oni, że tym sposobem odeymą rozum całey powszechności, która od kilku lat nie widzi więcey w ich postępkach, tylko zdradnicze uludzenia, wystawiaiące na niebezpieczeństwo tyle narodów *d*), iedynie dla dogodzenia swey dumie i zręcznieyszego nawzaiem siebie oszukiwania. Niech czynią, co chcą; nie potrafią oni przytłumić prawdy. Im bardziey ich takowe bezwstydne kroki przekonywać będą rodzay ludzki o złey wierze względem narodów i siebie samych; tym więcey wikłać się muszą w te sidła, które rozstawili na nieszczęśliwe swey chciwości ofiary.

O wy! którzy w dziełach teraźnieyszych żądacie czystey prawdy, wydobytey z potrzeb człowieka i praw iemu służących; którzy szukacie, nie iak było, lub iest, lecz iak bydź powinno; daruycie, iż w tym mieyscu nie znaydziecie zbioru tak wysokiey teoryi. Odpowiedź przeciw zarzutom despotów i zdrayców oyczyny, wymaga,

---

d) Wie Europa, iak król pruski, w czasie ostatniey woyny tureckiey, podburzał Belgów, Węgrów, Leodyiczyków; a potym haniebnie ich opuścił.

maga, aby się rozum wasz zniżył do dowodów z historyi i prawa pisanego wyciągnionych: bo takich tu właśnie potrzeba na zawstydzenie obłudy i kłamstwa. Roztrząśniymy więc, iakiey była natury wolność szlachecka w Polszcze i innych stanów, w iaki sposób starały się miasta, o przywrócenie swych praw, iak seym, zabezpieczaiąc opiekę rządu dla ludu, nie dał mieysca naymnieyszemu zaburzeniu. Tym sposobem więcey podobno zawstydzeni zostaną obłudnicy, niż gdyby się do nich mówiło ięzykiem, którego nie rozumieią, lub rozumieć nie chcą. Upadnie zarzut demokracyi, tak bezwstydnie seymowi konstytucyinemu czyniony, skoro się okaże, iż nadane od niego ludowi mieyskiemu i wieyskiemu swobody, naywięcey się do wskrzeszenia i zawarowania dawnych iego praw i przywileiów rozciągaią.

Wolność polska była wolność *uprzywileiowana.* Kto się o tym chce przekonać, niech rozważnie przeczyta *Pacta conventa* królów i ich przysięgę. Szlacheckie swobody biorą swóy początek z przywileiów, iak to widzieć można w Iszey xięgdze praw polskich, począwszy od Ludwika króla węgierskiego, aż do Zygmunta Augusta: po śmierci którego, chociaż przywileie zamieniły się w *pacta;* przysięga iednak aż do

ostatniey elekcyi trwaiąca, wylicza każdy z osobna i świątobliwie waruie. A że miasta i inni Polski mieszkańcy mieli podobneż przywileie, równie od królów nadane i zaprzysięgane; przeto, gdy seym konstytucyiny one powrócił, lub dla innych Polski mieszkańców opiekę rządową zawarował, nie przeszedł w tey mierze za granicę przywileiów, ani żadney dopuścił się nowości, lecz oddał należącą się sprawiedliwość ludowi.

Polska zostawała niegdyś w tym stanie, w iakim nayduią się narody, nim przyidą do zaludnienia, oświecenia, przemysłu i poznania się na prawdziwych niepodległey społeczności prawach. Wszystkie miasta polskie zaludnione przychodniem obcym, nie mogły bydź inaczey zakładane, tylko pod pewnemi umowami swobód i wolności. A że naywięcey gromadziło się przychodnia z kraiów niemieckich; przeto wolności miast polskich zasadzały się na swobodach miastom niemieckim służących. Nie mamy żadney początkowey lokacyi miasta, żeby ta przywileiu, równego któremu z miast niemieckich służącego, nie nadawała, lub żeby nie porównywała go z miastem dawniey na wzór niemieckiego założonym *e*). Potrzeba ludności, przemysłu w rzemio-

e) Wszystkie przywileie lokacyine miast polskich są

miosłach i handlu, do tego nawet przymuszała królów, że miastom polskim appellacyi do Magdeburga dozwolili. W tey mierze wolność uprzywileiowana mieszczan, równa była wolności uprzywileiowaney duchownych; gdy ci, po ostateczne sądu wyroki udawali się do Rzymu, tamci do Magdeburga, gdzie Otto cesarz naywyższy trybunał appellacyiny dla miast saskich ustanowił. Zapewne tę nieprzyzwoitość czuli królowie polscy; lecz musieli iey ulegać, chcąc widzieć miasta ludne i kwitnące. Wsie nawet po większey części były uprzywileiowane z wolnością używania praw niemieckich: tak dalece, że gdy Kazimierz W. ogłosił prawa cywilne dla całey Polski, musiał w statucie uczynić różnicę między chłopem, który był pod prawem niemieckim lokowany, a między tym, który zostawał pod prawem polskim. Urządzona sprawiedliwość na seymie wiślickim w roku 1347 dała Kazimierzowi bliżey poznać tak wielką nieprzyzwoitość, iaka wypływała z różnicy władzy nad obywatelami iednego kraiu. Prawo magdeburskie służyło podług lokacyinych przywileiów

 wszy-

są w tey formie: *Transferimus cives nostros ex iure polonico in ius teutonicum, quod magdeburgense dicitur. Praeterea eximimus eosdem a quavis potestate palatinorum, castellanorum, iudicum, subiudicum etc.*

wszystkim miastom i wsiom uprzywileiowanym; prawo kraiowe służyło tylko szlachcie i wsiom, które nie zostawały pod prawem niemieckim. Nie można było uchylić prawa magdeburskiego bez naruszenia lokacyinych przywileiów; nie przystało dozwalać appellacyi do Magdeburga, bez uymy władzy, którą w ów czas król sprawował nad całym narodem. Zaczym Kazimierz, zwoławszy seym do Krakowa w roku 1350, złożony z szlachty, mieszczan i chłopów uprzywileiowanych, za zgodą i zezwoleniem wszystkich, postanowił appellacyiny w kraiu trybunał, do któregoby tak mieszczanie, iako i chłopi uprzywileiowani po ostateczne spraw osądzenie udawać się mogli. Tym sposobem ustała appellacya do Magdeburga; lecz mocniey ieszcze prawo magdeburskie zatwierdzone zostało, którego nieprzerwana aż do seymu konstytucyinego trwałość okazuie, iak królowie polscy szanowali początkowe miast przywileie, iak wolności mieyskie obok ze szlacheckiemi kładli.

Że prawo magdeburskie składa się z prawa municypalnego rzymskiego i ze szczególnych przywileiów, które cesarze zachodni miastu rzeczonemu nadali, że ma w sobie ustawy wolność cywilną i polityczną zabezpieczaiące; to iest rzeczą wszystkim znaiomą. Należy więc przyznać,

iż

iż cokolwiek służyło Magdeburgowi do roku 1450, we względzie wolności polityczney i cywilney, toż samo służy miastom polskim wedle prawa magdeburskiego lokowanym. Odmienność nazwisk, iaka się późniey okazuie, nie odmienia istoty rzeczy. Czyli go nazwiemy *saksonem*, czyli *prawem chełmińskim*, niczym się nie różni od magdeburskiego, tylko przydaniem nowych wolności. Prawo saskie iest prawo magdeburskie, rozciągnione do wszystkich miast saskich. Prawo chełmińskie iest toż samo prawo, przeniesione do miast pruskich, i powiększone niektóremi krzyżaków ustawami. Ta iest wolność uprzywileiowana miast, którą z sobą do Polski przynieśli ich mieszkańcy. Obaczmy teraz, iakiey mieszczanie nabyli w stosunku do ogólnego kraiu rządu.

Wzbyt obszerną wdalibyśmy się robotę, gdyby wyliczać przyszło wszystkie dowody, okazuiące, iakie znaczenie miały miasta polskie w rządzie kraiowym. Dzieło pod tytułem = *Zbiór praw miastom służących* = podane deputacyi od seymu konstytucyinego wyznaczoney, dokładnie tę rzecz obiaśnia. Tam więc bezstronnie prawdy szukaiący czytelnik przekona się, że miasta polskie należały do prawodawstwa, do uchwały podatków, do uznania królów, do związków konfederackich, i do wielu innych ważnych aktów, w których szło o wy-

znanie lub zaręczenie woli całego narodu. Tam widzieć będzie, że lubo począwszy od Zygmunta I. szlachta przemagać zaczęła nad miastami; iednakże w sądzie seymowym prawo należenia do seymów miastom zostało przyznane, że mieszczanie nabywania dóbr ziemskich mieli zupełną wolność, że nawzaiem szlachta posessye w miastach nabywała, sprawowała w nich urzędy, i poddawała się mieyskim prawom bez utracenia prerogatyw szlacheckich.

W takim stanie zostawił miasta ostatni z Jagiełłów Zygmunt August, gdy się zrzekł dziedzictw domu swego, i gdy po iego śmierci zaczęły się elekcye dożywotnich królów. W ów czas szlachta na siebie tylko obrociła oczy, wszystkich innych stanów ścieśniaiąc, lub zupełnie wywracaiąc swobody. Zaczęły się ustawy seymowe, krzywdzące wolność miast i mieszczan; nayważnieysze zaś swobody, nie żadnym prawem, ale gwałtowną przemocą i niedopuszczeniem upadły. Przekładały w tey mierze miasta skromne swe prośby, ale te przez wyrok seymu nigdy rozwiązane nie były. Został się tylko ślad skargi w podwoynym recessie seymów 1660 i 1666. Daley iuż nie widziemy w xięgze praw innego miast znaczenia, tylko albo w niektórych konfederacyach, co probuie usiłowania wielu rozsądnych,

iż życzyli przywrócić znaczenie tak liczney klaſsie mieszkańców; albo przy elekcyach królów, co dowodzi, że ci, utrzymuiąc prawa swoie nad miastami, za iedynych od nich władzców uznawanemi bydź chcieli.

Z tego wykładu widzieć można, iż iedna klaſsa obywatelów wolnych, to iest, szlachta, uważała się względem króla iak Rzplta; druga, to iest, mieszczanie, inaczey uważanemi bydź nie mogli, tylko iak zostaiący pod samowładztwem królów: i lubo ten słabą był zasłoną mieszczan od szlachty, mógł iednak stać się okropnym dla wolności szlacheckiey, gdyby kiedy król podstępnie chciał użyć władzy swoiey, i z ludem uprzywileiowanym, przez siebie tylko rządzonym, na szlachtę powstać. Nieuwaga tak wielka ztąd naybardziey wypływała, że szlachta, włożywszy na królów powinność, aby im starostwa na dożywotnią rozdawali poſseſsyą, przestawała na oddzielnym każdego miasta uciemiężeniu. Cóż ztąd wynikło? zniszczenie i ruina miast, upadek rzemiosł i handlu wewnętrznego, szkoda naywiększa dla ekonomii kraiowey i szczególney. Powstały daley prawa, nie odeymuiące królowi *dominium directum*; lecz dozwalaiące starostom obszernieyszego miast uciemiężania. Ale pytam się, ieżeli to samo nie mogło posłużyć przemyślnemu królowi do odięcia wolności szlachcie? Nie trzeba tey uwagi dowodami popierać. Każdy umieiący rozważać nad poruszeniem intereſsów i chuci ludzkich, łatwo dostrzeże, iż uciemiężony od wielu, chętnie się iednego podda władzy.

 Zu-

Zubożone i zniszczone miasta nie mogły więcey zbogacać kraiów Rzpltey, ani przez wyprawy woienne zapomagać, iak niegdyś było, siły narodowey. Niesprawiedliwość sama siebie ukarała. Scieśniona wolność do małey liczby obywatelów, stała się tylko pośmiewiskiem u obcych. Uciemiężał starosta mieszczan, iako szukaiący doczesnego z nich zysku. Sąd królewski nie mógł im żadney świadczyć opieki, bo w nim szlachcic mieszczanina sądził. Ieżeli kiedy określano iuryzdykcyą kanclerzów, to iedynie, aby ścieśnić ich władzą nad szlachtą starostwa posiadaiącą. Lecz miasta pod arbitralną wolą kanclerzów aż do seymu konstytucyinego zostawały, i na chciwość ich wystawione były.

Po tylu upłynionych wiekach, pierwszy raz zdarzyło się Polszcze mieć seym konstytucyiny, który bez wpływu obcey mocy, bez przymusu woysk zagranicznych, zaczął myślić o poprawie Rzpltey. Widziały miasta, iak ten seym zniszczył narzucone od Moskwy prawa, iak rzetelnie pracował około podźwignienia siły kraiowey, iak pragnął poprawić wszystkie wady rządu i wytępić anarchią. Przeto zebrawszy się razem, przełożyły prawa swoie w sposób nayczulszy, godny ludzi wolnych i dalekich od wszelkiey niespokoyności. Przyszły one z dwoma receſsami seymowemi, któremi dowodziły, że dawność czasu nie czyniła preskrypcyi w tym, co się im należało. Okazały prawa sobie należne przed deputacyą od seymu wyznaczoną. Oczekiwały cierpliwie momentu, w którymby Rzplta, i na sprawiedliwość i na swe baczna potrzeby, załatwić chciała ich przełożenia. Wiedziano

no w całey Europie o postępku miast polskich. Wielbiono ich umiarkowanie, i przekonano się, że nie żadna obca podnieta, ale miłość swobód powszechnych natchnęła ten szlachetny postępek.

Deputacya do rozeznania praw mieyskich wyznaczona, zapatrzywszy się na złożone przed sobą dowody, widząc ich oczywistość i sprawiedliwość, ułożyła proiekt, który miastom polskim następuiące wracał swobody. Warował on własność terrytoryalną podług przywileiów lokacyi, utwierdzał iurysdykcyą mieyską w obrębie possessyi lokacyiney, wyimował z pod wszelkiey iurysdykcyi szlacheckiey miasta, przypuszczał ie przez swych reprezentantów do władzy prawodawczey, a przez wybór komissarzów do exekucyinych magistratur, naznaczał im mieysce w assessoryi, czyli trybunale naywyższey appellacyi. Mieszczanom zaś ubezpieczał wszelkie swobody cywilne: *neminem captivabimus*, wolność nabywania dóbr ziemskich, promocyą w stanie duchownym, woyskowym, i. t. d. Takowy proiekt z woli seymu deputacya do miast komunikowała deputacyi do formy rządu, na ten koniec, aby go w przyszłey konstytucyi, podług rozkładu materyi, umieściła.

Wszyscy byli przeięci tą prawdą, że trzeba mieszczan wyiąć z pod władzy królów, że należy oddadź sprawiedliwość ich uprzywileiowanym swobodom, ile, że i szlacheckie były tey samey natury. Lecz iakim sposobem do tego przystąpić, różniły się opinie. Dla czego deputacya do napisania formy rządu wyznaczona, nie rozłożyła proiektu mieyskiego między części rządowe, ale tylko przez notę ostrzegła, że, gdy seym proiekt

proiekt o miastach w prawo zamieni, będzie iey obowiązkiem umieścić go w porządku przyzwoitym. Przyszedł pod roztrząśnienie seymu proiekt deputacyi rządowey. Zaczęto uchwałę iego od praw kardynalnych, a w liczbie tych, pod artykułem IV. rzeczono: „*Iż Rzplta sama w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić iest mocna, i tym tylko naród posłuszeństwo winien*". Ztąd poszło, że ci, którzy nie chcieli żadney osobney swobody, któraby nie wypływała z swobód szlacheckich, tak pragnęli mieć ułożonym proiekt mieyski, aby był zupełnym uczestnictwem prerogatyw stanu szlacheckiego. Dla czego zgodzono się naprzód na zrobienie iak nayłatwieyszego przystępu każdemu do zaszczytów szlacheckich, otworzono xięgę nobilitacyi dla wszystkich bez żadney oszczędności; a gdy seym konstytucyiny zgromadził się w podwoynym składzie posłów, po upłynionym czasie blisko półtora roku od podania memoryału mieyskiego, wzięto do decyzyi intereſs miast polskich.

Prawo miastom nadane zawierało nierównie mniey swobód, niż proiekt deputacyi, niż ich przywileie. Wszelako sprawiło tyle radości we wszystkich mieszkańcach, tyle approbacyi w całey Europie, na iaką do owego czasu mało który czyn seymowy zasługiwał. Do władzy prawodawczey miasta ten tylko wpływ otrzymały, że mogły przekładać prośby własne i przymawiać się w swych intereſsach; do administracyi władzy exekucyiney wpływ czynny zyskały. Własność terrytoryalna, iurysdykcya mieyska w całey obszerności, prawa osobistych swobód, wolność naby-

nabywania dóbr ziemskich, zupełnie ubezpieczone. Szlachta do praw mieyskich przypuszczona, wszystkie miasta w prawach porównane, wolność obierania doczesnych urzędników dozwolona, władza sądownicza im samym wrócona, i w stopniu ostateczney appellacyi sądowi asſesſorskiemu powierzona, gdzie sędziowie od miast wybierani zasiadać, sądzić sprawy miast i mieszczan zyskali prawo. Wszystkie zaś osobiste korzyści na tym zasadzone, że gdy mieszczanin przyidzie do pewnego stopnia w służbie Rzpltey, gdy będzie na iakim urzędzie wykonawczym, lub plenipotentem do seymu od miast, gdy nabędzie dóbr ziemskich i. t. d.; tedy tym samym staie się szlachcicem, i że szlachcic podległy iurysdykcyi mieyskiey, szukaiący wszelkich w mieście korzyści, przez handel, rzemiosła, lub inne zabiegi, nie utraca szlachectwa. Tym sposobem wolności mieszczan i szlachty zupełnie do siebie zbliżone zostały. Różnica między niemi ściągała się tylko do posſesſyi, nie do osób: bo szlachcic, nie maiący posſesſyi ziemskiey, chociaż wszystkie swobody miał zapewnione, nie mógł iednak bydź czynnym w Rzpltey; a mieszczanin nabywaiący posſesſyi ziemskiey, nie mógł mieć sobie odmówionego szlachectwa, i przez to samo stawał się czynnym. Cóż takie ustawy w sobie demokrackiego maią? Nie byłoż ich celem, wyiąć lud mieyski z pod władzy królewskiey, i wzmocnić nim stan szlachecki? Ieżeli wrócenie miastom dawnych ich przywileiów ściąga zarzut demokracyi; tedy miasta niemieckie, na wzór których formowały się miasta polskie, o takowąż demokracyą winić należy. A

ieśli

ieśli sąsiedzi, odzieraiąc lud swóy ze wszystkich swobód, które dawniey od panuiących otrzymał, za złe poczytuią seymowi, że sobie ich wzorem z miastami polskiemi nie postąpił; przyznaie się seym konstytucyiny do winy; przyznaie się, że się tak okrutną polityką rządzić nie umniał.

Zastanowmy się ieszcze nad opieką prawa rozciągnioną do ludu wieyskiego, w zapewnieniu własności iego, i w zbliżeniu mu należytey sprawiedliwości. Zaświadczaią dzieie i prawa narodowe, że lud rolniczy w Polszcze zostawał pod opieką prawa. Następnie dopiero, gdy anarchia wzrastać zaczęła, właściciele niepomni na ludzkość, sprawiedliwość, na własny swóy interefs, podgarnęli go pod arbitralną wolą swoię, i przeciwne dawnym na seymach powyrabiali ustawy. Swiatło wieku dzisieyszego, poznane lepiey prawa ludzkości, kazały seymowi dolą ludu tego polepszyć. Cóż? i ten postępek seymu podpadać będzie pod zarzut demokracyi? Toż oddanie sprawiedliwości ludowi, którey nawet w samowładnych państwach po części używa, Polakom za demokracyą poczytane zostanie? Dość długo ohydzała się szlachta polska, przez arbitralne z ludem wieyskim postępowanie. I ta niedawno przyczyna służyła obcym do gwałtownego przywłaszczenia kraiów Rzpltey. Czyż znowu teraz na podobny los naród polski zasługuie, że się bydź sprawiedliwym odważył?

Ale powiedzą: nie ustanowił seym konstytucyiny demokracyi, bo iey ustanowić nie mógł; wszelako rozszerzał maxymy demokratyczne przez szkodliwe pobłażanie miastom i ludowi.

Lecz

Lecz tego nie tylko dowieść, ale zarzucić nawet nie można. Nie było żadnego wzruszenia ani w miastach, ani w ludu wieyskim. Wszyscy oczekiwali z cierpliwością przywrócenia sobie sprawiedliwości, przywróconą z ukontentowaniem, z radością powszechną przyięli. Nie śpieszyli się nawet do używania praw swoich, ale czekali spokoynie czasu, który seym oznaczył. Gdyby się przytrafił iaki bunt, albożby o nim zamilczano? albożby go nie rozgłoszono po całey Europie? Niektórzy tylko starostowie słabe powtarzali użalenia. Lecz cóż znaczą interessowane ich skargi przeciw powszechnemu głosowi, który dowodził okrucieństwa nad mieszczanami i zniszczenia miast niegdy kwitnących? Co się tycze szlachty, ta kontenta z odrodzenia się oyczyzny, nie potrzebowała formowania ani schadzek, ani klubów *f*), widząc iuż konstytucyą swoię prawie zakończoną. Nie było też ich nigdzie w kraiu; a Wielkopolska dopiero się o nich z deklaracyi króla pruskiego dowiedziała. Trzeba bydź człowiekiem gardzącym wszystkiemi prawidłami wstydu, uczciwości, słuszności; trzeba bydź despotą nawet moralności, i wyższym się mieć nad to wszystko, do czego rzetelność, prawość, honor przywięzuią ludzie, aby tak fałszywe, tak bezczelne czynić zarzuty, iedynie dla dogodzenia swoiey chciwości.

Gdy

---

f) Uformowała się prawda i trwała przez czas nieiaki schadzka, czyli klub w Warszawie, w domu radziwiłłowskim; lecz w takim rodzaiu, w iakim ich tyle iest w Anglii, i nawet w samym Berlinie. Wkrótce iednak ten klub poszedł w zaniedbanie i ustał.

Gdy więc ani w uchwalonym prawie, ani w postępkach narodu, nie widać było ducha burzliwości; gdzież go naydziemy? To pewnie w czynieniu kontraktów przez wielu właścicielów z włościanami, w poddawaniu siebie i następców pod sąd dla zawarowania tychże kontraktów? Lecz nie iestże to postępek samey ścisłey sprawiedliwości? — To pewnie w licznym przystępowaniu szlachty do prawa mieyskiego? w braterskim z mieszczanami się obchodzeniu? Przez ten śrzodek chciano raczey osłodzić to skąpe użyczenie sprawiedliwości, która nierównie obszerniey, podług przywileiów, należała się miastom i mieszczanom, a którą seym, naywięcey podobno ostrożnością i umiarkowaniem grzeszący, przyszłym do uzupełnienia czasom zostawił. O! gdyby zawiść losom Polski niechętna pozwoliła była doyźrzałości rzeczom, widziałby świat, że szlachectwo w Polszcze służyłoby tylko dla innych stanów za przeyście z uprzedzenia do prawdy: przed oblicze którey szlachcic doprowadziwszy lud cały, złożyłby nareszcie swe przywileie na ołtarzu powszechney wolności. Ale niestety! przykład Polski dowodzi, iak sposoby od umiarkowania zażyte, są niepodobne wśrzód przeszkod, które nieprzyiaciele ludzi wszędzie na ich swobody zastawiaią!

Koniec części pierwszey.